

CZY / tam tu

literatura dziecięca i jej konteksty



NR 1-2/2022

ISSN 2543-943X

CZY / tam tu

literatura dziecięca i jej konteksty



NR 1-2/2022

Czy/tam/czy/tu. Literatura dziecięca i jej konteksty
Półrocznik Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

ISSN 2543-943X, Nr 1-2/2022

Redaktor naczelna: prof. dr hab. Anna Czabanowska-Wróbel (UJ)

Zastępca redaktor naczelnej: prof. dr hab. Bogumiła Kaniewska (UAM)

Sekretarz redakcji: mgr Marta Kotkowska (UJ)

Redakcja:

prof. dr hab. Anna Janus-Sitarz (UJ), prof. dr hab. Piotr Oczko (UJ)

dr hab. Anna Pekaniec (UJ), dr Alicja Wang (UJ), mgr Dorota Pielorz (UJ),

dr Aleksandra Wieczorkiewicz (UAM), mgr Magdalena Kuczaba-Flisak (UJ)

Rada Naukowa:

dr hab. Krzysztof Biedrzycki, prof. UJ

prof. dr hab. Grzegorz Leszczyński (UW)

prof. dr hab. Jolanta Ługowska (UWr)

prof. dr Monika Woźniak (Uniwersytet La Sapienza w Rzymie)

dr hab. Violetta Wróblewska, prof. UMK

dr hab. Krystyna Zabawa, prof. Ignatianum (AIK w Krakowie)

Recenzentki numeru:

prof. dr hab. Bożena Olszewska (UO)

dr hab. Alicja Mazan-Mazurkiewicz (UL)

Redakcja naukowa tomu:

prof. dr hab. Anna Czabanowska-Wróbel,

dr hab. Krystyna Zabawa, prof. Ignatianum

Projekt okładki, adaptacja projektu graficznego, skład: mgr Marta Kotkowska

Redakcja i korekta: mgr Dorota Pielorz

Wydawca i adres redakcji:

Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

Ośrodek Badań Literatury Dziecięcej i Młodzieżowej

ul. Gołębia 20, 31-007 Kraków

www.ctct.polonistyka.uj.edu.pl

<https://www.facebook.com/oblmdm>

Ilustracje do powiastek Marii Julii Zaleskiej wykonała Marta Kotkowska

W całym numerze wykorzystano reprodukcję obrazu szkockiego malarza Henry'ego Raeburna (1756–1823) pt. *Chłopiec i królik* (ok. 1814). Dzieło znajduje się w zbiorach Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Londynie, domena publiczna, źródło: <https://www.wikiart.org/en/henry-raeburn/boy-and-rabbit>

Czasopismo ukazuje się
w otwartym dostępie (*open access*)



Czasopismo patronatem objęła
Polska Sekcja IBBY





spis treści

literatura

Magdalena Kuczaba-Flisak / 6

Po co komu dzisiaj baśnie?

Alicja Wang / 53

Romantyczna wizja dziecka/osoby

z niepełnosprawnością a współczesne

reprezentacje w kulturze popularnej –

przykład *Christmas Carol* Charlesa Dickensa

i *Olesi i ślepych* Klementyny z Tańskich Hoffmanowej

konteksty

Marta Kotkowska / 66

Maria Julia Zaleska (1831–1889) –
zapomniana pisarka i jej twórczość dla dzieci

Maria Julia Zaleska / 91

Przygody rodziny Jeżów
Wiewiórki

varia

Aleksandra Kulig, Anna Sałatarow-Kraciuk / 109

Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji
naukowej *O prawach moralnych w literaturze
dla dzieci i młodzieży*

Daria Banasiewicz, Maja Żychlińska / 121

Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji
naukowej *110 lat „Anne of Green Gables” Lucy Maud
Montgomery w Polsce. Recepcja, przekłady,
nowe odczytania i perspektywy badawcze*

Iwona Haberny / 132

O grze *Świtez* – jeden z najważniejszych tekstów
naszej kultury jako gra karciana?
Tak, to możliwe!



literatura

Magdalena Kuczaba-Flisak

Uniwersytet Jagielloński

Who Needs Fairy Tales Today?

summary

This article follows Tomasz Plata's assertion that Polish culture is highly influenced by Romantic discourse in public spaces. This critical signature also appears in literary works – the paper examines what national identity means to contemporary Poles and how it is expressed in fairy tales. The traces of Romantic heritage are illustrated with the example of a fern flower motif originating from Polish folk tales. This paper examines both the historical background and the recent turn toward folk culture and Slavic mythology in Poland, as well as the simultaneous development of directions for contemporary literary fairy tales, highlighting three complementary perspectives. First, an ethnographic strand of collecting Polish folk tales, in old and modern times, followed by a literary interpretation (as in Zuzanna Orlińska's *Współczesny bazarz polski*). Second is the conception of a new orality, in which fairy-tale motifs are told through text, sound, image, and participation (as in Katarzyna Jackowska-Enemuó's fairy tales). Finally, rewriting current fairy tales to present them as engaged literature (such as the seven fairy tales by Roksana Jędrzejewska-Wróbel). The article's conclusions emphasize critical structural changes in literary fairy tales today and identify two key assumptions behind the authors' intentions: preserving an intangible heritage and proclaiming a specific social change.

keywords

romanticism in fairy tales, fern flower, contemporary fairy tales, engaged fairy tales, T3100

streszczenie

Artykuł podąża za tezą Tomasza Platy o stałej obecności dyskursu romantycznego w przestrzeni publicznej jako najważniejszego kodu kultury polskiej, a co za tym idzie – w przestrzeni literackiej. Ślady dziedzictwa romantycznego zostały przedstawione na przykładzie wybranego wątku kwiatu paproci, pochodzącego źródłowo z polskich bajek ludowych. W artykule pokazano, czym jest dla współczesnych Polaków tożsamość narodowa i jak to pojęcie funkcjonuje w tekstach literackich – zarówno na tle historycznym, jak i w kontekście niedawnego zwrotu ku kulturze ludowej oraz mitologii słowiańskiej, a także kształtowania się symultanicznych kierunków rozwoju współczesnej baśni literackiej w Polsce, koncentrujących się wokół trzech głównych nurtów: badań etnograficznych skupionych na dawnym i współczesnym zbieraniu polskich bajek ludowych, które polegają następnie opracowaniu literackiemu (na przykładzie m.in. *Współczesnego bazarza polskiego* Zuzanny Orlińskiej); nowej oralności, w której wątki baśniowe są opowiadane nie tylko poprzez materię tekstu, ale również dźwięk, obraz i uczestnictwo (na przykładzie baśni Katarzyny Jackowskiej-Enemu) oraz nurtu przepisywania baśni w duchu literatury zaangażowanej (na przykładzie cyklu siedmiu baśni Roksany Jędrzejewskiej-Wróbel). We wnioskach końcowych nie tylko podkreślono istotne przemiany strukturalne współczesnych baśni literackich, ale również zdiagnozowano dwie główne przesłanki stojące za intencjami ich twórców: dążenie do zachowania niematerialnego dziedzictwa oraz proklamowanie określonej zmiany społecznej.

słowa kluczowe

romantyzm w baśniach, kwiat paproci, bajka ludowa, baśnie zaangażowane, T 3100

biogram

[Magdalena Kuczaba-Flisak](#) – doktorantka na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do jej zainteresowań naukowych

należy literatura dziecięca i jej konteksty, a także zagadnienia poświęcone nauczaniu literatury dziecięcej na poziomie akademickim. Jest członkinią IRSCL, ChLA, MSSP oraz Polskiej Sekcji IBBY. Współredaguje czasopismo „Czy/tam/czy/tu”. Najnowsze publikacje: *Powrót do wrażliwości. Krytyczna analiza współczesnej powieści dla dziewcząt* (2022), *Literatura dziecięca jako forma myślenia: dotyk* (2022), tłumaczenie artykułu Emer O’Sullivan *Komparatystyka literatury dziecięcej* w tomie *Literatura światowa i przekład. Historie i teorie nowoczesnej komparatystyki od szkoły amerykańskiej do biohumanistyki* (2022). Kontakt: mj.kuczaba-flisak@doctoral.uj.edu.pl.



po co komu dzisiaj baśnie?

- Widziałaś kiedyś jak niebo, domy i drzewa odbijają się w wodzie? Tak nasz świat przegląda się w waszym. I wzajemnie.
- A który jest prawdziwy? – zapytała Urszula.
- A czy obydwa nie mogą być prawdziwe? – odparła utopczowa¹.

Ustanowienie roku 2022 Rokiem Romantyzmu Polskiego² skłoniło mnie do zadania pytania o to, w jaki sposób echa dziedzictwa romantycznego są obecne we współczesnych polskich baśniach literackich, a także o to, które elementy naszej społecznej tożsamości najchętniej podkreślają dzisiaj ich autorzy. Tytuł niniejszego artykułu

nawiązuje do pytania zadanego niemal dwie dekady wcześniej³; podejmując w nim refleksję nad przesłaniem współczesnych baśni literackich w drugim dziesięcioleciu XXI wieku. Interesuje mnie nie tylko sam tekst, ale również intencje jego autorów, ponieważ sfera dyskursu publicznego i dziedzictwo kulturowe mają istotny wpływ na proces twórczy, nawet jeśli nie jest to działanie w pełni uświadomione lub zamierzone; zwłaszcza jeśli historyczna specyfika konkretnego obszaru geograficznego silnie warunkuje rzeczywistość społeczną i wpływa na decyzje o tym, co powinno być przekazywane następnemu pokoleniu⁴. We współczesnych polskich baśniach literackich nadal słychać echa dziewiętnastowiecznych marzeń i dążeń społeczeństwa polskiego, chociaż przededefiniowanych na nowo, co odpowiada tezie postawionej przez Tomasza Plagę w książce *Pośmiertne życie romantyzmu*, w której polemizuje on z potocznym rozumieniem kresu paradygmatu romantycznego⁵ i stawia tezę, że romantyzm

pozostaje głównym językiem publicznym, najważniejszym kodem naszej kultury. [...] Jeśli spróbujemy zdefiniować najważniejsze narracje polskiej kultury po 1989 roku, to spostrzemy, że wszystkie w jakimś stopniu flirtują z dziedzictwem romantyzmu⁶.

Stwierdzenie to jednakże musi uwzględnić specyfikę polskich baśni, które w pierwszych dwóch dekadach XXI wieku ulegały gwałtownym przemianom, co sprawia, że wyszczególnienie kierunków tych przeobrażeń jest bardziej złożone niż proste przypisanie ich wyłącznie reminiscencjom politycznym romantyzmu. Z nurtami baśni zaangażowanych, wyrosłych na gruncie baśni postmodernistycznych⁷, współlegzystują te skupione wokół etnograficznego zbierania przekazów ustnych i opracowywania ich literacko⁸ oraz nurt twórców baśni związanych ze zjawiskiem nowej oralności i w mniejszym lub większym stopniu nawiązujących do idei panslawizmu.

Refleksja ta nie byłaby jednak pełna, gdyby nie możliwy do zaobserwowania zwrot ku kulturze ludowej⁹, odsłaniający pęknięcie, przez które możemy podążać dwoma drogami interpretacji. Z jednej strony jest to fascynacja grupy wykształconych specjalistów, przynależna do pogranicza nauki i sztuki, która przejawia się w dążeniach do zachowania niematerialnego dziedzictwa poprzez jego przetworzenie i ukrycie w tekstach kultury (w czasie romantyzmu twórcy czerpiący z kultury ludowej wykorzystywali tę fascynację do tworzenia zrębów kultury narodowej). Z drugiej – są to marzenia o zmianie społecznej, obecne w dyskursie publicznym i ukrywane przez autorów w baśniach kierowanych jawnie do adresata dziecięcego, choć podejmujących kwestie ze świata dorosłych. Te teksty stają się zatem głosem młodego pokolenia Polaków, których potrzeby nie zawsze są dostrzegane (w czasach romantyzmu dzięki literackiemu przetworzeniu bajek ludowych możliwe było częściowe zachowanie głosów ludzi z niższych warstw społecznych w materii tekstu, przez co dzisiaj intensywnie eksploruje się te szczątkowe obrazy w ramach zwrotu ludowego). Wskazanych kwestii, jak już wspomniałam, złożonych i wielowymiarowych, nie da się w pełni zrozumieć bez wyszczególnienia przynajmniej po jednym przykładzie reprezentatywnym dla wymienionych wyżej nurtów rozwoju baśni współczesnej. Z tego względu przedmiotem analizy w niniejszym artykule będą przede wszystkim współczesne baśnie zachowujące w dużej mierze znamiona gatunkowe¹⁰ oraz wyraźnie odwołujące się do polskiego dziedzictwa kulturowego, zwłaszcza *Kwiat paproci* Roksany Jędrzejewskiej-Wróbel, wchodzący w skład cyklu siedmiu baśni (*Kwiat paproci*¹¹, *Szklana Góra*¹², *Dziwożona*¹³, *Woda żywa*¹⁴, *Żelazne trzewiczki*¹⁵, *Kije samobije*¹⁶ i *Śpiący rycerze*¹⁷), a także utwory synkretyczne: *Między światem a zaświatem* Katarzyny Jackowskiej-Enemu¹⁸ oraz wybrane baśnie występujące w zbiorze *Współczesny bajarz polski* Zuzanny Orlińskiej¹⁹. Pozostałe przywoływane przykłady literackie służyć będą jedynie za kontekst interpretacyjny.

powabny kwiat paproci – baśnie zaangażowane

Pierwszym polskim etnografom i folklorystom towarzyszyło dążenie do odkrycia korzeni własnej kultury. Niektórzy badacze twierdzą, że monumentalna praca Oskara Kolberga położyła fundamenty pod odrodzenie państwa polskiego²⁰, ponieważ – jak pisze Katarzyna Dadak-Kozicka – w zapisywaniu tych historii nie chodziło wyłącznie o

dowartościowanie tradycji ustnej, ale o istotną zmianę podejścia do pojmowania historii, poszerzającego ją o dzieje kultury duchowej i artystycznej, a nie tylko politycznej, woj-
skowej i społeczno-gospodarczej²¹.

Podobnie współczesne zbiory baśni, czerpiące z dziewiętnastowiecznych zapisów literackich, w różny sposób nawiązują do wątków tożsamościowych, nadając im wyraźny marker nowoczesności poprzez włączanie elementów dysputy publicznej²² w treść opowiadanych historii. Jednakże towarzyszące nam stale od czasu romantyzmu dążenia tożsamościowe²³ obarczone są wyraźnym niebezpieczeństwem – literackie opracowywanie wątków ludowych jest zawsze wynikiem indywidualnych decyzji, które z nich zachować i rozbudować, a które przemilczeć, stąd doszukiwanie się spójnego obrazu mitologii czy życia codziennego w zapisach literackich prowadzi do mitologizowania²⁴. Dodatkowo, im więcej upływa czasu, tym bardziej się to zjawisko komplikuje. Na pierwsze przetworzenia elementów demonologii ludowej splecionej z elementami wiary chrześcijańskiej, obecne na przykład w twórczości Adama Mickiewicza, nakładają się wybory twórców z drugiej połowy XX wieku i początku wieku XXI, którzy – przykładowo – wyraźnie rozdzielali wątki słowiańskie²⁵ i chrześcijańskie²⁶, współgzystrujące ze sobą w kulturze ludowej przez pokolenia. W związku z tym dawne przepisywanie elementów zaczerpniętych z kultury ludowej przez romantyków, podobnie jak dzisiejsze renarracje, są nie tyle próbą ocalenia głosu ludu, ile „mitologizowaniem tradycji

dokonywanym według ideologicznego klucza”²⁷. Wykorzystanie konkretnych baśniowych wątków w XXI wieku stanowi zatem nieprzezroczysty wybór twórców, przefiltrowany nie tylko przez osobowość autora i jego osobiste preferencje, ale również decyzje marketingowe wydawcy.

Ze względu na objętość artykułu moje rozważania będą skupione wyłącznie na analizie wybranego wątku kwiatu paproci, gdyż jego nowe przepisywania znajdują się zarówno u Orlińskiej, jak i u Jędrzejewskiej-Wróbel, ale również dlatego, że różne warianty tej opowieści są obecne w kulturze polskiej nieustannie od momentu zapisania ich w słynnym zbiorze Kazimierza Wójcickiego²⁸, stając się dokumentem epoki, w jakiej powstawały i pokazując trudne drogi ugruntowywania się polskiej tożsamości, która w duchu romantycznego dążenia do szczęścia w każdym kolejnym pokoleniu inaczej to szczęście definiowała.

Kwiat paproci Orlińskiej nie jest typową baśnią, ale renarracją²⁹. Jacuś, pracownik ochrony budynku, pewnej nocy pomaga starszej pani uporać się z ciekącym kranem. Przechodząc przez mieszkanie całe wypełnione hodowanymi przez nią roślinami, zabiera w tajemnicy stojący na parapecie kwiat, ponieważ jego wygląd pasuje mu do opisu jednego z poradników szczęśliwego życia, które czyta nocami w pracy. Spełnienie pragnienia życia w luksusie, ale pozbawionego relacji z innymi, nie przynosi mu szczęścia, co jest w stanie zrozumieć dopiero po zdobyciu tego doświadczenia i pozbyciu się kwiatu. W baśni sugestywnie pokazano obraz społeczeństwa rozwarstwowanego majątkowo, w którym żyją obok siebie ludzie bardzo podobni, lecz podzieleni za względu na dostęp do dóbr materialnych, w którym ci mniej zamożni desperacko próbują zmienić swój los; niestety spełnienie tego celu wcale nie daje im szczęścia. Taki przebieg historii towarzyszy nam w polskich baśniach od ponad stu lat i jest skrajnie różny od stylu życia w społeczeństwach zachodnich, w których nobilitowana była bardziej droga „od pucybuta do milionera”. Pomimo nowoczesnego kostiumu w treści pojawia się wyraźny, powszechnie znany zakaz dzielenia

się nabytym bogactwem z innymi. Żeby zrozumieć żywotność tego zakazu, trzeba cofnąć się w czasie.

Opowieść o kwiecie paproci należy do najbardziej znanych wątków polskiej bajki ludowej i jednocześnie stanowi jeden z elementów baśniowego świata, który stale towarzyszy kolejnym pokoleniom twórców przekształcającym literacko ludowe opowieści. W systematyce Krzyżanowskiego został oznaczony w wydaniu pierwszym jako T 623³², w wydaniu drugim jako T 3100, co jest o tyle istotne, że dopiero od drugiego wydania pojawia się odniesienie do międzynarodowej systematyki wątków bajkowych (Thompson MI D965) ze wskazaniem na motyw litewski³⁴. To jasna informacja, że ów wątek wędrował pomiędzy innymi krajami europejskimi³². Wątek ludowy mówi o tym, że kwiat wpada przypadkiem do buta chłopca, przez co czasowo, aż do momentu jego utracenia, zyskuje on zdolność widzenia ukrytych skarbów. Cudowne właściwości kwiatu na przestrzeni lat zmieniały się, co jest znamienne dla kolejnych pokoleń autorów, którzy chcieli zgłębić naturę szczęścia ludzkiego – w powiązaniu z wątkami tożsamościowymi właściwości te wskazują na najbardziej pożądane atrybuty w określonym przedziale historycznym.

W *Klehdach...* Kazimierza Wójcickiego (1837) kwiat paproci gwarantuje bogactwo i wgląd w przyszłość, ale współwystępuje razem z magiczną fujarką i grabiami/widlami³³. Spotkanie aż trzech różnych wątków wskazuje na literackie wygładzenie opowieści i pokazuje ciekawą perspektywę bohatera, który bardzo chce zmienić swój los, ale są to tylko marzenia z góry skazane na porażkę – jeśli przeczytamy tę historię w kluczu niepowodzenia kolejnych zrywów niepodległościowych, nabiera całkiem innej wymowy, ponieważ historia o Jonku, wbrew baśniowej konwencji, nie kończy się szczęśliwie – moc magicznych przedmiotów obraca się przeciwko niemu, odbierając najpierw przyjaźń i miłość, a na samym końcu, chociaż trwa to najdłużej – bogactwo, prowadząc ku śmierci na szubienicy, którą to karę wymierza stojący nad nim szlachcic. Ciekawie – zwłaszcza w kontekście jego deklaracji, iż „wszystko,

co narodowe powinno nas żywo obchodzić”³⁴ – prezentują się w tym kontekście także przypisy samego Wójcickiego, który tej konkretnej klechdzie poświęca zaledwie dwa znamienne zdania (w odróżnieniu od rozbudowanych przypisów do innych wątków):

Cała klechda jest wiernie spisana z podań ludu polskiego i ruskiego. Do dzisiaj ponad Prutem i Dniestrem wybiera lud drzewo na skrzypce lub fujarki, które szumu wody nie słyszało ni piania koguta³⁵.

Dlaczego Wójcicki wskazuje akurat na ten region, skoro wątek był znany w różnych miejscach Polski, od Pucka po Łańcut?³⁶ Na pewno wymaga to dokładniejszego zbadania niż postawiona naprędce hipoteza, natomiast pewne poszlaki mogą prowadzić w stronę refleksji nad specyficznymi warunkami życia ludzi mieszkających na pograniczu³⁷. Baśnie literackie zarówno współcześnie, jak i w wieku XIX, nie służyły wyłącznie jako archiwum wierzeń przedstawicieli kultury ludowej, ale były również odbiciem aktualnej sytuacji politycznej. W tym kontekście należy przyznać rację Ryszardowi Wojciechowskiemu, kiedy pisze:

Wójcicki był przede wszystkim pisarzem współczesnym, a do przeszłości sięgał po naukę i na użytek dnia powszedniego, dnia pod zaborem. Konsekwencją utraty niepodległości, kiedy zwątpiono w skuteczność protestu zbrojnego, stała się troska o zachowanie narodowości. Miało ono dokonać się przede wszystkim przez rozwój nauki. [...] Stąd właśnie brała się ambicja, by wykazać równość dorobku kulturalnego: tradycji historycznej zwycięzców i zwyciężonych. Aby zaborca oprócz przemocy nie miał żadnych innych argumentów.

Z dziedzictwa tej myśli wzięło się właściwie całe pisarstwo Wójcickiego. Zwłaszcza po okresie jego osobistych doświadczeń i rozczarowań, kiedy przekonał się, że niełatwo jest niepodległość wywalczyć, próbował pamięci o niepodległości

wyuczyć. Sprzyjały temu nauki mistrzów jego młodości, rekrutujących się już z pokolenia romantyków, którzy nie tylko naród nasz stawiali na równi z sąsiadami, lecz nawet, drażąc w głąb jego dzieje, odkrywali w nich pierwiastki odrębne, rodzime, pradawne³⁵.

Ciekawe jest również to, że wątek kwiatu paproci u samego Wójcickiego pojawia się w innej wersji³⁹ ponownie, tym razem zawierając odwołanie do literatury staropolskiej, co można traktować jako kolejny przejaw dążenia do zachowania kulturowego dziedzictwa:

Palenie stosów wiadomo że pochodzi od czasów przedchrześcijańskich, a dziś lubo rzadko gdzie się pojawia, to w dawniejszych czasach było powszechnym. Jan Kochanowski w swoim Czarnolesiu rad towarzyszył temu obchodowi w gronie rodziny i przyjaciół i uwiecznił go ślicznym poematem, któremu dał napis *Sobótka*⁴⁰.

Kwiat w baśni Wójcickiego ponownie pozwala zobaczyć ukryte w ziemi skarby, ale i „jak na dłoni przyszłość swoją, jak i drugich, zakrytą przed oczyma śmiertelnych”⁴¹. Czyżby był to wyraz nadziei na odzyskanie niepodległości w przyszłości?

Ten sposób wykorzystania wątku towarzyszy kolejnym pisarzom – w drugiej połowie XIX wieku coraz silniej dają znać ideały pracy u podstaw, stąd romantyczne marzenia o kwiecie zapewniającym szczęście dosyć szybko zmieniają swój charakter, zarówno w utworach kierowanych do dzieci, jak i do dorosłych. Tak jest na przykład w *Kwiecie paproci pana Leonarda* (1887)⁴², w którym duchy świętojańskie potrafią odnaleźć pierwiastek kwiatu paproci w ludziach, którzy żyją zwykłym uporządkowanym życiem, pozbawionym jakichkolwiek elementów zaburzających codzienną rutynę. Główny bohater noweli nie wędruje po lasach w poszukiwaniu szczęścia – zamyka się po prostu na noc w ogrodzie Saskim, ale

to wystarczy, by wyrwać go ze strefy komfortu. Nocne doświadczenie obcowania z naturą pozbawioną obecności człowieka, mimo tego, że została wcześniej uporządkowana ręką ogrodnika, jest dla protagonisty przerażające. Helena Pajzderska w ciekawy sposób odwołuje się do romantycznej misji pisarza, który powinien uwrażliwiać społeczeństwo na skłonność do konformizmu. Nie jest to utwór adresowany do dzieci, dlatego odrzucenie romantycznych marzeń i skupienie się na problemach codziennego życia zostaje w nim bardzo wyraźnie zobrazowane.

Tendencje te prowadzą w określonym kierunku, zwłaszcza w kontekście pozytywistycznej krytyki baśni⁴³. Punktem zwrotnym jest przekształcenie kwiatu w symbol złudnego szczęścia w *Bajeczkach* Kraszewskiego (1882)⁴⁴, uznawanych współcześnie za najbardziej rozpowszechnioną wersję⁴⁵ baśni. W tej wersji poszukiwanie szczęścia jest zarezerwowane tylko dla młodych i niedoświadczonych: „Wiadomo także, iż tylko młody może tego kwiatu dostać i to rękami czystymi. Stary człowiek choćby nań trafił, to się w palcach na próchno rozsypie”⁴⁶. Kwiat paproci nie jest tutaj małym kwiatkiem, który trudno przeoczyć, ponieważ rośnie na paproci porównywalnej wielkością do najstarszego dębu⁴⁷, zyskuje także dar mówienia i zrasta się z posiadaczem:

– Wziąłeś mnie – szczęście to twoje, ale pamiętaj o tem, że kto mnie ma, ten wszystko może co chce, tylko z nikim i nigdy swoim szczęściem się dzielić nie wolno mu [...] Poczuł zaraz, że mu ów kwiat do ciała przyłgnał, przyrósł i w serce zapuścił korzonki...⁴⁸

W *Bajeczkach* po raz pierwszy występuje wyraźny zakaz dzielenia się szczęściem, a oprócz tego można zaobserwować elementy dydaktyczne, za którymi stoją określone ideały wychowawcze, bazujące na budowaniu poczucia wspólnoty w miejsce korzystania z możliwości łatwego życia skupionego na doraźnych korzyściach (które wydają się korzystniejszym wyborem dla młodego pokolenia Polaków),

ponieważ bohater zostaje ukarany (a wraz z nim cudowny kwiat przepada na zawsze). Życie nowym, wygodnym życiem, odcięcie się od korzeni i pozostawienie bliskich na pastwę losu sprowadza na szczęśliwego posiadacza kwiatu klęskę:

Jacuś! [...] tamtego już na świecie niema [...]

[Matka – M.K.-F.] Pokiwała głową i uśmiechnęła się szydersko.
– Gdzie tam! [...] Jacuś mój pocziwe serce miał, i nie chciał-
by nawet szczęścia, z którymby się nie mógł podzielić ze
swojami⁴⁹

– A czego tam szukacie, jasny panie... chata to pusta, wszystko
w niej wymarło z biedy, z głodu i choroby...⁵⁰

Taka wersja utrwała się w powszechnej świadomości na ponad sto lat i nawet dzisiaj w taki właśnie sposób opowiadane są kolejne wersje baśni. Interesujące jest to, że przekaz ten powielają przede wszystkim utwory kierowane intencjonalnie do dzieci, ponieważ sam Kraszewski prezentuje w swojej twórczości zupełnie inny wątek kwiatu paproci, pisząc niemal pół wieku wcześniej o szczęściu, którym co prawda można się dowolnie dzielić i dzięki niemu wyrwać się z rozpaczliwej sytuacji materialnej, ale które ostatecznie prowadzi do zguby właściciela, spełniając jego każde, nawet pochopnie wypowiedziane marzenie. Wędrowiec – posiadacz cudownego kwiatu – staje się wiecznym tułaczem, skazanym na życie przez tysiąc lat i niemożność pozbycia się paproci, przez co niewinne marzenie o szczęściu przemienia się w symbol wszelkich klęsk, a jednocześnie może stanowić niejawne nawiązanie do kończących się niepowodzeniem zrywów niepodległościowych:

– Moje życie? [– M.K.-F.] wołał rudy – jest piekielną męką, nie
dość że cierpieć, trzebaż jeszcze całe życie mieć w głowie
przeszłe cierpienia, nie mając przeszłych rozkoszy? [...]
Chodzę za nim [szczęściem – M.K.-F.] i nigdzie go nie ma,

mam wszystko i nie mnie nie cieszy, sprzykrzyło mi się żądać. Nikt mnie nie kocha [...] Obojętni, zimni, wszyscy mnie omijają i zostawiają w środku obcego⁵¹.

Tuż po odzyskaniu niepodległości kwiat paproci splata się jawnie z wątkami tożsamościowymi Polaków, tak jak w powieści dla młodzieży *Lato leśnych ludzi* Marii Rodziewiczówny (1920), w której baśń opowiadana przy nocnym ognisku łączy się z trudną historią Polski i powinnościami młodego pokolenia:

– Łado-Kupało! – zawołał Bartnik. – Płońże, płoń na nasze młode szczęście, byśmy doczekali ognistych wici – do Znak! – Ot – i nie smęćcie się, Panie! – rzekł Odrowąż. Doczekacie się i wy. Jak żywie duch – to śmierci nie trza się lękać. Sen-ci to tylko czasowy!

A chłopcy spojrzeli po sobie, wyprostowali się, wyciągnęli po żołniersku: „Jeszcze Polska nie zginęła” zagrzmiało jak sygnał trąbki bojowej. Wszyscy powstali i odkryli głowy. Hej – rubiecie dalekie Rzeczypospolitej, hej kresy ciche, puste, zdławione, wyludnione, wymordowane, wysiedlone, zamarłe dla szpiegowskiego oka tryumfującego łupieżcy – kata, kordonami bagnetów i ziemskiej mocy, dokumentami rządów potężnych i kongresów od Macierzy oddarte i z kart wykreślone! Taki wasz głos i takie w tobie kości i skarby leżą i oczekują na zew od Matki-Pani!

A wreszcie zaczęła Szczepańska prawić baśnie o kwiecie paproci i skarbach.

– [...] każdy z nas go posiada! – odparł powoli [Pantera – M.K.-F.]. Wszyscy utkwili weń oczy pytające.

– Bo tak – mówił dalej. – W baśni tkwi cała mądrość pierwobytu, i trzeba baśń w życie wprowadzić.

W baśni śmiałki zdobywają królewny i szklaną górę, i żywą wodę, i taką wolę i wytrzymałość trza mieć. Zdobywają szczęście, bo ofiarowują siebie, by słabych, uciemiężonych,

zaklętych wyzwolić. W baśni silny wspiera słabego, głupi dobry zwycięża silnego złego i w baśni stworzenie boże, ptaki, zwierzę, gad, owad, wraca do przyjaźni z człowiekiem, do zrozumienia się – jako być powinno.

W baśni – życia, siły, uzdrowienia, mądrość i jasnowidztwo dają źródła wody – krzepkość daje zbożowe ziarno, na szczycie, na tronie zasiada pastucha rodem, ale bohater z duszy i czynu.

Kto baśń zrozumie – i żyć wedle niej będzie, ten posiadał kwiat paproci. – Ten ma „oczy, co widzą, uszy, co słyszą”. Ten żyje mądrością przyrody. A jest li kto z nas tu bytujących – co by z doli swej nie był rad, drugim zajrzał, czegoś cudzego, obcego, dalekiego, innego pożałował? – Milczeli wszyscy. – No, toć kwiat paproci mamy w zanadrzu głęboko, skąd nie wypadnie: w sercu⁵².

Szczęście jest tu rozumiane w duchu patriotycznym, jako spłot tych cech w życiu człowieka, których wypracowanie wymaga podjęcia trudnej drogi kształtowania własnego charakteru, a ich utrzymanie – niemałego wysiłku. Młode pokolenie powinno być tym, które pamięta i w odpowiedniej chwili, niczym śpiący rycerze, odpowie na wezwanie.

Pod koniec XIX i przez cały wiek XX baśnie rozwijają się dwutorowo, nawet pomimo powrotu do romantycznego zainteresowania folklorem w Młodej Polsce. Z jednej strony Bolesław Leśmian otwiera polską literaturę na zanurzenie w cudownym lesie baśni, który prowadzi między innymi do rozwoju fantastyki⁵³, ale z drugiej różne antologie coraz częściej zaczynają być kierowane wyłącznie do odbiorcy dziecięcego, wskutek czego opowieść o kwiecie paproci niemal zupełnie traci pierwiastki odnoszące się do budowania kultury narodowej, ponieważ wiele wątków tożsamościowych jest pomijanych lub cenzurowanych. W opowieściach tych najczęściej powtarza się przesłanie zapoczątkowane przez Kraszewskiego, które mówi o tym, że odnalezionym kwiatem paproci nie wolno się dzielić.

Baśnie literackie coraz częściej zostają też pozbawione niezwerbalizowanego ostrzeżenia przed niebezpieczeństwem i okrucieństwem świata, znanymi z bajek ludowych i częściowo zachowanymi w ich pierwszych literackich adaptacjach. Symboliczny kwiat paproci staje się znakiem niewinnych dziecięcych marzeń o szczęściu pozbawianym kontekstu brutalnej i wyniszczającej walki społecznej o władzę, wpływy i bogactwo, która – jak u Wójcickiego – może skończyć się śmiercią na szubienicy lub – jak u Kraszewskiego – wiecznym wygnaniem bez ojczyzny i rodziny.

Zmiana przychodzi dopiero w XXI wieku wraz z baśniami Jędrzejewskiej-Wróbel. W *Kwiecie paproci* niezbyt szczęśliwa nastolatka Zosia poszukuje szczęścia przy pomocy zainstalowanej w telefonie aplikacji *HiperHappyGirl*. Zdobywając kolejne poziomy, dociera do wyprawy po kwiat paproci, która niestety kończy się niepowodzeniem, ale Zosia odnajduje drogę do szczęścia – w samej sobie, poprzez zmianę nastawienia i staranną selekcję źródeł nabywanej wiedzy. Zamiast Internetu stają się nimi lokalna kwiaciarnia oraz kółko biologiczne. Źródłem „zabobonów” okazuje się w baśni nowoczesna technologia. Baśniowa prawda o kwiecie paproci mówi u Jędrzejewskiej-Wróbel o tym, by poszukać szczęścia w codzienności, a nie w cudownym kwiecie, podobnie jak u Kraszewskiego protagonista chce odrzucić midasowe przekleństwo spełniania każdego wypowiedzianego życzenia. W warstwie ilustracyjnej opowieść dopełniają sugestywne obrazy Marianny Oklejak – na jednym z nich twarz dziewczynki przypomina twarz cyborga, z jednym szklanym i niewidzącym okiem oraz skórą, na której rysują się, jak na projektorze, fantastyczne wzory roślin, części ciała i zwierząt. Szczegółowy opis drogi, którą musi przebyć dziewczynka (charakterystyczny dla wszystkich siedmiu części cyklu), kończy się krótkim, zarysowanym w zaledwie kilku zdaniach zakończeniem. W sposób jawny zostaje w nim wskazana jedna ze składowych szczęścia (o różnych jego aspektach – mądrości, odwadze, wolności, twórczości, wytrwałości, pewności siebie i wspólnocie – mówią części kolejne):

[...] odtąd codziennie pielęgnowała swoje szczęście – dobrymi myślami, małymi radościami, miłymi słowami, puszczeniem latawca z mamą, rozmowami z najlepszą przyjaciółką Ewą, zabawą z Farfoclem, przeczytanymi książkami i wszystkim innym, co sprawia radość, a czego jest na świecie mnóstwo. [...] Dzięki temu jej szczęście rosło i gęstniało jak paprotka [...] ⁵⁴

Jędrzejewska-Wróbel jako pierwsza przełamuje funkcjonujący w powszechnej świadomości czytelniczej zakaz dzielenia się nabytym szczęściem:

Zosia wzięła doniczkę i poszła po radę do miłej pani z kwia-
ciarni Bukieciak.
– Przyniosła mi szczęście i chciałabym się nią podzielić z in-
nymi, ale nie wiem jak – powiedziała.
– To proste, pokażę ci. – Pani kwiaciarka wyjęła roślinę z do-
niczki i podzieliła ją na mniejsze części. – Paproć jest jak szczę-
ście: mnoży się, kiedy się je dzieli – dodała z uśmiechem ⁵⁵.

Nie jest to jedyny wyznacznik wskazujący na występowanie zupeł-
nie nowych treści, które do tej pory w baśniach się nie pojawiały.
Współczesne opowieści Jędrzejewskiej-Wróbel obrazują przede
wszystkim różne aktualne niepokoje społeczne i wątki tożsamo-
ściowe związane z inicjacją w dorosłe życie. Nadal można je uznać
za elementy charakterystyczne dla teraźniejszości, nowością jest
natomiast wydzźwięk utworu, czyniący z nich baśnie interwencyjne
i zbliżający je do literatury zaangażowanej. Błędem byłoby przyjęcie
założenia, że tworzone współcześnie opowieści są wyłącznie wyra-
zem melancholii lub prób ocalenia części dawnych podań ustnych
i starych legend (każda z baśni Jędrzejewskiej-Wróbel poprzedzo-
na zostaje jasnym wskazaniem na określony literacki pierwowzór
wątku wraz z odpowiednim cytatem), ponieważ immanentną ce-
chą opowiadania nie jest wychylenie w kierunku nostalgii. Wprost
przeciwnie – proklamuje ono zmiany zastanego świata poprzez

wytworzenie pomiędzy słuchaczami a gawędziarzem swoistego afektywnego paktu⁵⁶, który opiera się na przekazaniu pomiędzy słowami sugestywnego obrazu odwołującego się równocześnie do jednostkowych pragnień odbiorców, jak i pragnienia zmiany społecznej, wyrażonej poprzez opowieść o istnieniu siły sprawczej, będącej dyspozycją każdego zwykłego człowieka. Z tego powodu decyzja autora o konkretnej konstrukcji baśniowego protagonisty i nadaniu mu określonych cech jest świadomym wyborem tej części wątków ludowych, które najlepiej posłużą założonym celom. Strategia mocnego przerysowania kilku kluczowych elementów otoczenia i umieszczenia w centrum jednoznacznie odbieranej postaci umożliwia precyzyjne wyodrębnienie wzorców kulturowych, które w zamierzeniu autora mają być transmitowane poprzez opowieści w kierunku całego dorastającego pokolenia. Protagonistki baśni Jędrzejewskiej-Wróbel to wyłącznie dziewczynki⁵⁷, w dodatku takie, które nie tylko mówią o ważnych problemach społecznych, ale stają się także inicjatorkami zmian, za którymi podążają inni, ponieważ żadna z nich nie chce zmiany tylko dla siebie. Jest to świadomy wybór pisarki czyniącej z literackiego przedstawienia historii lekturę interwencyjną, postulującą określoną zmianę społeczną, sprawiając tym samym, że współczesne baśnie stają się baśniami zaangażowanymi⁵⁸. Jędrzejewska-Wróbel, podobnie jak ponad sto lat temu Helena Pajzderska, chce zwracać uwagę czytelników na pogodzenie się z zastanym stanem społecznym, pogrążenie we frustracji i marazmie, czyli idealny przepis na szczęście statyczne tej części społeczeństwa, która nie chce lub nie może niczego zmienić.

Baśnie zaangażowane wyrosły na gruncie baśni postmodernistycznych⁵⁹, ale wykraczają poza funkcję utopijną, która proklamuje życie w nowym, lepszym świecie⁶⁰, lub antyutopijną, która nie pozostawia czytelnikowi nadziei⁶¹. Zawarte w nich postulaty co do oczekiwanej zmiany społecznej są jasne i klarowne, wykraczając tym samym również poza funkcję dydaktyczną. Ich definicja jest zbieżna z ustaleniami Anny Pekaniec odnośnie literatury zaangażowanej, „czyli zmuszającej do przemyślenia utartych schematów, dążącej do

wskazania kwestii kłopotliwych, sygnalizującej konieczność zmian⁶². Pekaniec definiuje zaangażowanie „jako swego rodzaju krytyczność, refleksyjność, postulowanie zmian, namysł nad rzeczywistością”⁶³. Baśnie takie bezpośrednio nakłaniają do podejmowania określonych interwencji i wprost jest w nich wskazywana droga, którą ma podążyć dziewczynka w procesie inicjacji, by poradzić sobie we współczesnym świecie. Natomiast samo zagrożenie jest na tyle alegoryczne, że może być przez odbiorcę definiowane w dowolny sposób (strach siedzący na plecach dziewczynki w *Szklanej Górze* może być dowolnym rodzajem presji wywieranym na dziecko, któremu można się poddawać albo z nim walczyć; wewnętrzne lęki w *Kijach samobijach* mogą być dowolnym rodzajem presji narzucanym samemu sobie pod wpływem otoczenia). Baśnie Jędrzejewskiej-Wróbel są jednoznacznie adresowane do dzieci i nie wykorzystują fabuły do ukrycia w nich dodatkowych refleksji, tak jak ma to miejsce w przypadku twórczości adresowanej do dorosłych, która wykorzystuje baśniowe rekwizytorium, by powiedzieć coś istotnego o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej⁶⁴. Zgodnie z rozpoznaniem Magdaleny Bednarek tego typu feministyczne przepisywanie baśni, chociaż zróżnicowane pod względem form i zanurzone we współczesność⁶⁵, na ogół nie wykorzystywało w całości tylko jednej fabuły:

Prze-pisana baśń staje się narracją wyjaśniającą współczesność, diagnozą kultury i społeczeństwa nie tyle dawnej, która zrodziła te opowieści, co dzisiejszej, która wciąż utrzymuje je w mocy, równocześnie wyraża pragnienie zmiany i wzywa do działania⁶⁶.

U Jędrzejewskiej-Wróbel nie jest to świat wykreowany poza historycznym miejscem i czasem, ewidentnie są to polskie opowieści, z polskimi akcentami nawiązującymi do naszego regionu geograficznego⁶⁷. Przepisany zostaje jeden, konkretny wątek, a przekaz jest formułowany wprost, zgodnie z baśniową tradycją wskazywania

dobrych i złych wzorców postępowania. Dopiero w momencie, gdy baśń dekoduje towarzyszący dziecku przy lekturze dorosły, zauważa baśń jako usytuowaną w szerszym kontekście politycznym i kulturowym, który dla dziecka pozostaje tylko jednym z elementów – skomplikowanej i różnorodnej, ale nadal – codzienności. Jednocześnie uproszczone zakończenia nawiązujące do formuły „i żyli długo i szczęśliwie” wskazują na inicjację poprzez działanie, które powoduje nie tyle dążenie do szczęścia, ale gwarantowane osiągnięcie tego stanu dzięki wypełnieniu zadań inicjacyjnych stawianych w baśni przed dziewczynką (a więc bohaterki pokonują klasyczną drogę od braku szczęścia do szczęścia⁶⁵), przy czym jego baśniowe poszukiwania stają się konkretnym manifestem (na przykład zaangażowania w problemy katastrofy klimatycznej i zaśmiecania morza w *Śpiących rycerzach*) i konkretną interwencją (na przykład podczas uwolnienia rzeki w zabetonowanym mieście w *Wodzie żywej*).

Warto jednak przy okazji refleksji nad konstrukcją protagonistek zapytać o to, na ile przyjęty u Jędrzejewskiej-Wróbel model płciowy odwołuje się do założeń postfeminizmu⁶⁹, a na ile odzwierciedla faktyczne dążenie do wypracowania nowego porządku społecznego (wskazuje na to na przykład zakończenie baśni *Szklana Góra*, w której obserwujemy wspólny marsz chłopców i dziewczynek) – i czy porządek ten zakłada zbieżność celów oraz motywów wyłącznie małej, jednomyślnej grupy ludzi (w *Śpiących rycerzach* dziewczynka pociąga za sobą inne dzieci do uczestnictwa w cichym proteście na plaży przeciwko zatrutowaniu wody; w *Dziwożonie* protagonistka nakłania całą grupę dziewczynek wychowywanych w instytucji do ucieczki do lasu), czy zostawia miejsce na odmienne cele i potrzeby pozostałej części społeczeństwa.

Wątki ludowe wykorzystywane w ten sposób pozwalają na łatwe przetransponowanie ich w nośnik idei politycznych przy jednoczesnym zachowaniu baśniowej, umownej konwencji, możliwej – w zależności od potrzeb i kontekstu – do traktowania niekiedy dosłownie, tak jak w historii Hani ze *Szklanej Góry*, wspinającej się z antropomorficznym strachem na ramieniu na szczyt, który po

szczęśliwym osiągnięciu celu okazuje się oszklonym biurowcem. Pobrzmiewają tu znamienne echa romantycznego zrywu młodego pokolenia, samozwańczo występującego przeciwko zastraszonemu lub niekompetentnym dorosłym, co Jędrzejewska-Wróbel zobrazowała w niejednoznacznym zachowaniu matki, która nadmiernie chroni własne dziecko:

– Wyruszam na Szklaną Górę – powiedziała do mamy przy śniadaniu.

– Mowy nie ma. – Mama ze zdenerwowania oblała się kawą. [...]

A potem, nie oglądając się za siebie, otworzyła drzwi i wyszła. Mama długo patrzyła za nią, stojąc w otwartym oknie, zaskoczona tym, że chociaż bardzo boi się o córkę, to równie mocno jej... zazdrości⁷⁰.

Dramatyzmu opowieści dodają nie tylko rozbudowane opisy słowne, ale i sugestywne ilustracje Marianny Oklejak, która jasno wskazuje najważniejszy moment próby podczas cudownej podróży – na pierwszym planie widać twarz dziewczynki poprzecinaną głębokimi cieniami; bohaterka kurczowo chwyta się lodowych powierzchni, przywierając do niemal pionowej ściany, a jednocześnie zerka na płonącą w dole lunę miasta, z setkami oświetlonych domów i ulic, tworzących uporządkowany krajobraz, przypominający kojący widok z okna samolotu. Im dalej w górę, tym światło, przyjazne i bezpieczne w dole, staje się bardziej ostre i nie pozostawia złudzeń co do losów dziewczynki, jeśli zawróci lub spadnie. Nagrodę dla bohatera stanowi tu społeczne wyrównanie krzywd – może nie jest to już pół królestwa oraz ręka królowej, ale poczucie kontroli i sprawstwa nad własnym życiem lub bycie członkiem silnej, wspierającej się wspólnoty.

Jednocześnie czegoś te baśnie pozbawiono i nie chodzi o element ludyczny, ale o ogólne poczucie bezpieczeństwa⁷¹, które zostało z baśni zaangażowanych wyrugowane. W miejsce bezwarunkowej miłości rodziców pojawia się zazdrosna matka, a dzieci poruszają

się w świecie znajdującym się na skraju katastrofy, o który muszą się troszczyć, wchodząc w kompetencje dorosłych. W kierunku popkultury zostały odsunięte wartości dawniej obecne w bajkach ludowych – odprężenie, prawdziwie magicznie szczęśliwe zakończenie, dobrzy, niezspsuci, odważni bohaterowie, czas odpoczynku przysługujący po wyczerpującej wędrówce. Dziewczynki z baśni Jędrzejewskiej-Wróbel pozostają w stanie ciągłej gotowości, braku równowagi pomiędzy tym, co określa granice życia tylko dla społeczeństwa i życia tylko dla siebie. Jak pisze Agata Bielik-Robson, dojrzałość oznacza również zgodę na zależność⁷², dlatego bohaterki baśni o szczęściu skupiają się na definiowaniu tego pojęcia w myśl ideologicznego przekazu dorosłych.

Nowe treści w cyklu Jędrzejewskiej-Wróbel pokazują, że reminiscencje romantyzmu we współczesnym świecie polegają na sondowaniu oraz definiowaniu granic egzystencji⁷³ ludzkiej, wpisując się tym samym w założenia aksjologii podmiotowej, zgodnie ze słowami Zofii Olek-Redlarskiej, „dowartościowującej doniosłe przeżycia dziecka”⁷⁴, które jednak – jak już wcześniej wspomniałam – są mocno zależne od aktualnych ideałów wychowania współczesnego młodego pokolenia. W pierwszej dekadzie XXI wieku akcent położony jest na problemy pierwszej generacji młodych ludzi, którzy musieli zmierzyć się z modnymi słowami-pułapkami: „końcem historii” i „drapieżnym kapitalizmem”⁷⁵, w drugiej dekadzie przesuwa się on w stronę dorastającego pokolenia, kontestującego tradycyjne wartości globalnej Północy, a jednocześnie definiującego zakres sprawstwa (bez wikłania się w czynniki polityczne i zewnętrzne, które by ten nowoczesny mit jednostki niezależnej, samostereownej, dążącej do poczucia osobistej wolności w jakikolwiek sposób podważały – niechętnie przyznaje się im uwagę na peryferiach, traktując jako „innych” dorosłych, którzy obserwują bez angażowania się lub stają po drugiej stronie jako osoby bierne i niezainteresowane). W odróżnieniu od tego, co Marta Rusek określa „demontażem baśniowych historii”⁷⁶, następuje w tym przypadku nowe rozłożenie akcentów – od opowieści o społecznym funkcjonowaniu ideałów

we współczesnej kulturze w kierunku autonomii jednostki. Baśnie stają się w tym kontekście medium opowiadania o nowym czło-
wieku, przekraczając granice książki – tak jak w performatywnych
opowieściach słowno-muzycznych Katarzyny Jackowskiej-Enemuo.

czar słowiańszczyzny – żywy folklor

Znamienne dla polskiej tożsamości jest to, że współcześnie poru-
szamy się w pewnym kręgu myślenia o przodkach, które mocno
wybrzmiewało w badaniach Marii Janion⁷⁷, a dzisiaj podejmowa-
ne jest przez twórców kontynuujących romantyczne dążenie do
czerpania z „wiedzy ludu”. Staje się to zarówno literackim poszu-
kiwaniem prądawnych korzeni kultury narodowej, jak i inspiracją
do eksperymentów z tworzywem książki, takich jak wychodzenie
poza materię tekstu w kierunku głosu, ruchu i przestrzeni, która
może być zagospodarowana zarówno przez przemieszczanie się,
jak i bezruch; dźwięk, jak i ciszę; skupienie na obrazie lub prze-
ciwnie – wyłącznie dotyku. Zaistnienie na rynku wydawniczym
zbioru baśni *Między światem a zaświatem*⁷⁸ podważa tezę stawianą
do niedawna przez folklorystów, że czas gawędziarzy snujących
pradawne historie w takiej postaci, jaka upowszechniła się w ubie-
głych stuleciach, minął⁷⁹. Jackowska-Enemuo skupia się przede
wszystkim na odbiorcach, literackie opracowanie baśni w postaci
książkowej jest jedynie dodatkiem do performatywnego opowia-
dania z akompaniamentem akordeonu i śpiewem, które ma na
celu wzbudzenie u słuchaczy żywych emocji podczas zanurzenia
w baśniowym świecie. Dzięki temu odblokowany zostaje nowy
sposób komunikowania wiedzy oraz doświadczania, dzięki któremu
odbiorca prowadzony jest poprzez świat symboli. Baśnie opowia-
dane w ten sposób są tym samym częścią szerszej rzeczywistości
pozaliterackiej, która wpisuje się przede wszystkim w krąg działań
podejmowanych indywidualnie lub grupowo w formie instytucjo-
nalnej w ramach festiwali opowiadaczy⁸⁰ (które działają w myśl
koncepcji spajającej popularne grupy rekonstrukcji historycz-

nych – GRH), ale także (choć nie zawsze) w kontekst wyznaniowy, związany ze wspólnotami rodzimowierców. Ten ostatni związany jest z ruchami promującymi znaczenie mitologii słowiańskiej, w tym – pośrednie lub bezpośrednie odniesienia do idei panslawizmu. Myślą przewodnią spajającą wszystkie te podejścia jest promowanie szeroko pojętej słowiańskości, wobec której literatura pełni funkcje służebne.

Centralne pojęcie, wokół którego ogniskują się literackie opowieści, to obcowanie z „duszą natury”, od czasu romantyzmu uznawanej za przestrzeń przenikania się światów duchowego i materialnego, co we współczesności poszerzane jest o dodatkowe znaczenia w związku z silnie eksponowaną działalnością ruchów proekologicznych. Dużą wagę przywiązuje się do historii o żywiołach i kontakcie ludzi z demonami ludowymi, jednak w odróżnieniu od czasów romantyzmu, w którym centralną figurą był upiór^{S1} (stąd wiele wersji opowieści o *Królewnie strzydze* – T 307, która powraca także we *Współczesnym bajarzu polskim* Orlińskiej), w XXI wieku twórcy oraz opowiadacze baśni wybierają raczej inne demony, na przykład mamuny i dziwożony, tak jakby concept nieumarłego się wyczerpał lub został na tyle skutecznie przechwycony przez kulturę popularną, że przestał być postrzegany jako coś źródłowo polskiego i swoistego dla naszej kultury. Zdezaktualizowały się również opowieści o diabłach polskich, które przez cały XX wiek były wyjątkowo licznie obecne w klasycznych zbiorach baśni oraz opowiadaniach inspirowanych wierzeniami ludowymi (na przykład u Joanny Papuzińskiej w *Agdzie ja się, biedniuteńki, podzieję?*^{S2}). Wspomniana wcześniej tendencja do rozdzielania wątków słowiańskich i chrześcijańskich, szczególnie mocno widoczna w drugiej połowie XX wieku, a także na początku wieku XXI, spowodowała, że na rynku przestały być obecne baśnie literackie, w których oba te pola harmonijnie współegzystowały, zanikły zwłaszcza nawiązania do formuły „Kiedy pan Jezus ze Świętym Pietrem po wsiach chodzili”^{S3}, którą można było spotkać powszechnie jeszcze w XX wieku, na przykład w *Dziwach nad dziwami* (1943)^{S4}. Podobnie było z baśniowymi

diablami⁸⁵, chociaż tutaj sytuacja jest bardziej skomplikowana. Diabły polskie są nadal licznie obecne w folklorze – przykładowo monografia *Jak chłop u diabła pieniądze pożyczał*⁸⁶ Anny Michalec i Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej zawiera 380 spisanych przekazów ustnych związanych z tą tematyką, natomiast nie przedostają się one zbyt często do polskich baśni literackich⁸⁷, z wyjątkiem *Współczesnego bazarza polskiego* Orlińskiej, w którym uwspółcześniona została postać Boruty. Istniejące zbiory to niemal wyłącznie opracowania klasycznych tekstów lub wznowienia⁸⁸, co wydaje się zastanawiające ze względu na fakt, że watek T330A, *Kowal i diabeł*, według niektórych badaczy (choć z różnych względów jest to dość kontrowersyjna teza) stanowi najstarszy znany indoeuropejski watek, sięgający epoki brązu⁸⁹. Ekspozowany jest za to nastrój nawiązujący do romantycznej wyobraźni, czyli do świadczeń liminalnych i momentów przejścia – właśnie takiemu ujęciu tematu poświęcona została pierwsza część czterotomowego cyklu⁹⁰ Jackowskiej-Enemuo. Autorka już na samym wstępie deklaruje swoje stanowisko jako tłumaczki przeczuwanego:

Niektóre takie tradycyjne rzeczy czy wyobrażenia, które są bardzo stare, dzisiaj mogą wydać się nam dziwaczne i niezrozumiałe. Wiele jest jednak bardzo interesujących. Pięknych. I warto o nich pamiętać. I zmieniać je po swojemu, szukać w nich własnych ścieżek – bo prawdziwa, żywa tradycja to taka, która nieustająco się zmienia. [...] I pomaga nadawać sens codziennym sprawom. [...] dzięki przeczuciu istnienia świata zupełnie innego niż materialny człowiek przez tysiąclecia tworzył wspaniałe, niezwykle rzeczy: pieśni, opowieści, obrzędy, baśnie⁹¹.

Jackowska-Enemuo, z wykształcenia antropolożka kultury, ale również rzeczniczka powrotu dawnych opowieści we współczesnym świecie, wprowadza czytelników w baśniowy świat, który jest zbudowany na odniesieniach do tekstów etnograficznych, ze szczególnym uwzględnieniem roku obrzędowego i tradycyjnych

pieśni. W *Między światem a zaświatem* zgromadzone zostały elementy mitologii słowiańskiej nawiązujące do przekraczania granicy – pojawia się żmij, pszczoły, leszy, dziad; również dziecko, które staje się pierwszym opowiadaczem, wykradając historie z kosmicznego drzewa świata – dzięki temu otrzymujemy oryginalną literacką wizję narodzin opowieści⁹². Obok postaci należących do mitologii słowiańskiej równie często pojawiają się w tych baśniach odniesienia do świętych z religii chrześcijańskiej, przywracając dawne współistnienie elementów pochodzących z różnych porządków, zainicjowane w twórczym literatury w czasie pisania II części *Dziadów* Mickiewicza (1820–1821). Zbiór powstał na bazie prowadzonego przez Jackowską-Enemuo cyklu audycji i podcastów dla Sobotniego Poranku Dwójki Polskiego Radia.

Treści *Między Światem a zaświatem* są przekazane w bardzo poetycki sposób, wykraczający poza tkankę literatury, ponieważ zostały również zarejestrowane jako sluchowisko, do którego link ukryty jest w kodzie QR na końcu książki. Wybrzmiewają w nich pytania tożsamościowe związane z refleksją nad utratą lub zaniedbaniem relacji z naturą albo innymi słowy – romantyczną „duszą świata”, która pokazana jest jako czujący i komunikujący się podmiot. Podkreślenie tych konkretnych wątków sprawia, że baśnie nie są przez to wolne od odniesień do współczesnych problemów czy niepokojów społecznych. Szczególnie mocno wybrzmiewa w nich historia Leszego, którego bezustannie zadawane sobie pytania o własną kondycję doprowadzają do degradacji osobowości i ruiny wszystkich powiązanych z nim elementów świata przyrody:

Leszy stał jak zakłęty. W głowie mu huczało. W brzuchu go laskotało. Trzęsły mu się kolana. Zupełnie bezwolnie w zawrotnym tempie zmieniał kształty – z człowieka w wilka, z wilka w wiatr, z wiatru w niedźwiedzia i tak w kółko i w kółko, i w kółko [...] Siedział i siedział, dumał i dumał, przyglądając się sobie z coraz większą rozpaczą. [...] Czas płynął. Leszy siedział, myślał i powoli zapominał o wszystkim. W końcu zapomniał nawet mowy drzew i wszystkich swoich pieśni⁹³.

Jackowska-Enemuo nie posiłkuje się nowoczesnym rekwizytorium ani ubranymi w aktualne stroje protagonistami w celu uwspółcześnienia przekazu; wątki zaczerpnięte z folkloru służą jako punkt wyjścia do zbudowania całkowicie nowego świata rządzącego się baśniowymi, czyli cudownymi prawami, w którym zadawane są pytania na wskroś nowoczesne, chociażby o połączenie zaawansowanej wiedzy naukowej ze sferą sacrum, tak jak w przypadku wykształconej dziewczynki, Marijki, która wyrusza na poszukiwanie piekła. Jej droga inicjacyjna prowadzi poprzez świat rozpoznawany i określany równocześnie nazwami pochodzącymi z dwóch porządków:

Pod wieczór dotarła na polanę. [...] z całą pewnością nie był to ani dąb, ani jesion. Ani nawet buk to nie był. Był to jednakowoż wyjątkowy okaz, jak stwierdzała, bzu czarne-go, *Sambucus nigra* – gatunku z rodziny piżmaczkowatych, *Adoxaceae*, zwanego w niektórych stronach hyćką, bziną, holundrem, flidrem lub baźnikiem. Był obsypany czarnymi owocami. [...] przy drzewie bije źródelko, którego woda zdaje się jednocześnie jasna i ciemna. A wokół źródelka Żmij leżał [...] Z tego zdumienia zapomniała się nawet zastanowić, czy to wąż z gatunku *Coronella austriaca*, czy może jednak bardziej wyrośnięty okaz *Natrix natrix*...⁹⁴

W baśni *O żmiju – strażniku bramy* następuje interesujące odwrócenie romantycznej perspektywy – narrator nie każe nam patrzeć z punktu widzenia osób stojących w tłumie i obserwujących odmienca („To dzień biały! to miasteczko! Przy tobie nie ma żywego ducha”⁹⁵); u Jackowskiej-Enemuo cały otaczający świat jest przepełniony cudownością i to ona wyznacza ramy, w których poszukuje własnej tożsamości dorastająca bohaterka, perfekcyjnie zorientowana w różnych dziedzinach nauk i dodatkowo potrafiąca zastosować je w praktyce. Podczas drogi inicjacyjnej zostają zadane pytania fundamentalne, na które we współczesnym świecie nie

ma prostych odpowiedzi, na przykład o medykację śmierci czy bezradność dzieci wobec przemocy.

Baśnie w nowych szatach, tak jak w przypadku *Między światem a zaświatem*, coraz częściej zawierają też popularnonaukowy komentarz (podobnie jak opatrywane były nim teksty dziewiętnastowieczne, na przykład u Wójcickiego), ale Jackowska-Enemuo nie ucieka się do języka stylizowanego na naukowy⁹⁶, nie próbuje kategoryzować ani wyjaśniać tła baśniowych wątków zgodnie z przyjętym sposobem widzenia, pozostawia za to czytelnikowi przestrzeń do postawienia własnych pytań.

Odnalezienie nowej formy opowiadania nie dotyczy wyłącznie włączenia dźwięku – ważnym elementem są także ilustracje⁹⁷. Ciekawych informacji dostarczają tutaj inspiracje malarki, Niki Jaworowskiej-Duchlińskiej, autorki obrazów akrylowych, których reprodukcje towarzyszą książce. W jednym z wywiadów artystka przyznała, że była to „pamięć snów z dzieciństwa”⁹⁸, czyli kolejna granica liminalna, która łączy wiedzę i czucie. Same ilustracje pełnią w zapisanych baśniach rolę katalizatora wyobraźni w zastępstwie dźwięków towarzyszących głosowi bajarki podczas audycji. Wszystkie te eksperymenty łączą twórcze poszukiwania odnoszące się zarówno do zjawisk dotyczących poszerzania pola poetyki o zagadnienia związane z antropologią dźwięku⁹⁹, jak i artystycznych poszukiwań środków wyrazu dawnych ludowych opowieści, które niewątpliwie wychodzą poza literaturę w stronę nowej etnografii. Jackowska-Enemuo ocala w baśniach to, co było pierwotnie ważne podczas ich opowiadania – rytuał i rozrywkę, będące istotnymi częściami życia społeczeństwa, które nie tylko mobilizuje się w trakcie zagrożenia, ale w chwilach odpoczynku zwraca się ku zabawie. *Między światem a zaświatem* to literacki opis obrzędów ludowych, ale także zaproszenie do wspólnego przeżywania, które spaja różne grupy wiekowe i pozwala znaleźć przestrzeń na głośne czytanie lub opowiadanie historii, a tym samym wspólne spędzanie czasu – bez znaczenia, czy odbywa się to na festiwalu opowiadaczy podczas plecenia wianków, czy w zaciszu domowego

pokoju. Nastrój towarzyszący takiemu intymnemu spotkaniu z baśnią dobrze scharakteryzowała Agata Bielik-Robson: „Dziecko tymczasem jest w pewnym sensie prostym bytem fizycznym: komunikacja nie zachodzi, jeżeli nie zaszła wymiana ciepła”¹⁰⁰, co może w dużym stopniu tłumaczyć entuzjastyczny odbiór czytelniczy baśni Jackowskiej-Enemu w Polsce.

w stronę nowej etnografii – łączenie nauki i sztuki

Współczesne baśnie literackie pokazują nie tylko nowe treści – sama strona formalna prezentowania i elementy procesu twórczego odnoszące się do ich pozyskiwania składają się na zjawisko, które można zaobserwować dopiero w drugim dziesięcioleciu XXI wieku. Należy ono do nowej etnografii, skupiającej się na łączeniu nauki i sztuki – od strony naukowej prowadzone są badania terenowe oraz źródłowe, dokumentowane w ramach procesu badawczego, które polegają na zbieraniu nadal funkcjonujących przekazów ustnych lub zapisów tychże przekazów; natomiast od strony artystycznej – powstają literackie opracowania zgromadzonych w ten sposób opowieści, co czyni naukowców i twórców bezpośrednimi spadkobiercami romantycznej idei zbierania i dokumentowania niematerialnych śladów dziedzictwa kulturowego.

Pierwszy taki projekt, *Z naszej bajki*, powstał z inicjatywy Joanny Papużyńskiej, Antoniego Beksiaka, Katarzyny Smyk i Jarosława Lipszyca we współpracy z Fundacją Wolne Lektury (dawniej Fundacją Nowoczesna Polska). W ramach projektu przygotowane zostały standardy opracowania etnograficznego pozyskiwanych bajek ludowych¹⁰¹ oraz zasady ich uwspółcześniania¹⁰². W ramach kwerendy przeprowadzonej w 2017 roku wyselekcjonowano do opracowania sto z nich, a wykaz zaprezentowano w osobnym raporcie¹⁰³. Zgromadzone u lokalnych informatorów historie posłużyły do napisania ich literackich odpowiedników – ukazują się one systematycznie w ramach serii „Bajczary” Wydawnictwa

Literatura¹⁰⁴. Historia o kwiecie paproci w tym zbiorze¹⁰⁵ eksponuje sytuację Marysi – dziewczynki odrzuconej przez grupę rówieśniczek, której pewności siebie dodaje modlitwa u stóp figury św. Jana Nepomucena (a zapewne również działanie troskliwego sąsiada ze wsi). Splatają się tu harmonijnie wątki pogańskie i chrześcijańskie, a świat dorastających chłopców i dziewczynek zachowuje dawne zwyczaje „na wszelki wypadek”, nawet jeśli nie do końca w nie wierzy, przede wszystkim ze względu na to, że w uczestnictwo w rytuałach sprawia bohaterom dużo radości i przynosi nadzieję, co też jest pewnym symbolicznym wymiarem wiary w cudowny kwiat, zakwitający tylko jednej nocy w roku. Baśń literacka powstała na podstawie ustnej opowieści Zofii Wydro z Baranowa Sandomierskiego w województwie podkarpackim, posługującej się gwarą lasowiacką¹⁰⁶ i została nagrana w trakcie badań etnograficznych przez syna Joanny Papuzińskiej. Ze względu na otwartą licencję baśń doczekała się wznowienia¹⁰⁷ jako pierwsza część serii „Z Krainy Żółtych Pól”, wspieranej przez Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi, w nowej oprawie graficznej z ilustracjami Joli Richter-Magnuszewskiej, słowniczkiem pojęć oraz odnośnikiem w postaci kodu QR do zapisu na stronie Wolnych Lektur. Sam zespół poszerzył się o dwie nowe osoby – etnografkę Jolantę Dragan i etnologa Jacka Żukowskiego, a publikacja została udostępniona do pobrania, co stwarza szansę na wykorzystanie jej na przykład w trakcie dydaktyki uniwersyteckiej. To projekt zasadniczo odmienny od powstających wcześniej różnorodnych zbiorów baśni, w których, tak jak choćby w *Cudownej studziencie* (2013)¹⁰⁸, odnaleźć można utwory Kraszewskiego, Ostrowskiej, Zmorskiego, Oppmana czy Dygasińskiego. Nie jest tylko reliktem dawnych czasów, ale wychodzi naprzeciw współczesnym czytelnikom, wykraczając na różnych poziomach poza samą wersję tekstową, łącząc różne środki przekazu i różne kanały komunikacji, poprzez które spotykają się nauka oraz sztuka. Szczególnie cenne są zapisy poszczególnych bazarzy, którzy nie tylko opowiadają (posługując się określoną gwarą), ale także śpiewają i performują.

W roku 2021 został zrealizowany kolejny projekt artystyczno-naukowy, w wyniku którego powstał *Współczesny bajarz polski*, jako efekt współpracy zespołu redakcyjnego Wydawnictwa Polarny Lis, konsultacji naukowych prof. Violetty Wróblewskiej oraz inwencji twórczej pisarki Zuzanny Orlińskiej. Zbiór został podzielony na cztery części, a w każdej z nich znalazło się pięć baśni¹⁰⁹, niektóre przepisane na wskroś współcześnie, inne – z zachowaniem klasycznej konwencji opowiadania. Obok postaci tworzących zręby polskiego baśniowego imaginarium, takich jak Pan Twardowski, Krak, Popiel, Wanda, św. Kinga, diabeł Boruta, Smok Wawelski, bazyliśzek, syrenka, pojawiają się miejsca charakterystyczne dla Słowian – źródółko wody żywej, grotę śpiących rycerzy, orle gniazdo i wiele innych, które od dwustu lat występują w utworach przepisywanych i opowiadanych na nowo przez kolejnych autorów, składając się na to, co można nazwać esencją polskości w baśniach. W omawianym zbiorze podstawą była praca z istniejącym archiwum tekstów źródłowych polskich twórców i zbieraczy baśni, a dopiero tak przygotowany wybór posłużył za inspirację do ponownego przepisania dawnych baśni, które powierzono autorce specjalizującej się w książkach historycznych dla dzieci i młodzieży osadzonych między innymi w wieku XIX¹¹⁰.

Jeśli spojrzymy na dziewiętnastowieczne dążenia do odkrycia pierwiastka słowiańskiego w Polsce, mając na uwadze fakt, że Polska pozostawała wówczas pod zaborami, nada to zupełnie inny kontekst baśniom, które miały być czytane i zapamiętane przez młode pokolenie. Celem było nie tylko utrwalanie na piśmie elementów historii, która mogła nie przetrwać w obiegu ustnym, ale również selekcja i uwypuklenie tych wątków, które pomagały to młode pokolenie kształtować. W trzecim dziesięcioleciu XXI wieku można zadać pytanie, czy podobne intencje zdecydowały o tym, że *Współczesny bajarz polski* opatrzony został na stronie drugiej oraz na obwolucie informacją: „Zbiór zawiera legendy i baśnie wskazane jako lektura obowiązkowa dla szkół podstawowych”

i w jakim stopniu miało to wpływ na wybór konkretnych historii¹¹¹, żywo rezonujących z debatą publiczną odnośnie kształtu kanonu szkolnego, która w istocie sprowadza się do pytania, co i w jaki sposób powinno pamiętać następne pokolenie. Bliższe spojrzenie na zawartość *Współczesnego bazarza polskiego* skłania również do zadania pytań o procesy tej selekcji – są tam historie opowiadające o życiu szlachty (jak baśń nawiązująca do legendy o okrutnej pannie z zamku Chojnik, która zmusza swoich adoratorów do objeżdżania konno blank), ale także opowieści o strzygach¹¹², które z kolei były najbardziej żywe w niższych warstwach społecznych. Magiczne przedmioty modyfikują swoje funkcje – na przykład kije samobije Antoniego Glińskiego¹¹³ zmieniają otoczenie z wiejskiej gospody na kamienicę. Język również ulega uwspółcześnieniu – od stylizowania starszych historii na opowieść z dawnych czasów aż po wskroś na współczesną polszczyznę, uwzględniającą terminy, którymi posługuje się młode pokolenie. *Współczesny bazarz polski* wydaje się zbiorem świadomie zaplanowanym, by przekazywać różne punkty widzenia i różne sposoby opowiadania o przeszłości, zwłaszcza w czasach, gdy historie te nie podlegają już cenzurze, co mocno wpływało na konstrukcję baśniowego świata przez większą część XIX i XX wieku. W Polsce pod zaborami, w latach powojennych i przez cały czas trwania cenzury w okresie PRL-u intensywnie korzystano z baśniowych metafor¹¹⁴; jedynie dwa okresy w historii Polski pozwoliły na mówienie i pisanie wprost. Jak pisze Joanna Papużyńska, po odzyskaniu niepodległości

[u]czono się mówić o sprawach Polski otwartym tekstem, przytaczania faktów i ocen, bez odwoływania się do niedomówień i metafor. Nieunikniona była redefinicja polskości i patriotyzmu, wzbogacenie go o pojęcia obywatelskie, prawne, nie tylko kulturowe i etniczne. Okazało się, że tożsamości narodowej nie można było w każdym przypadku utożsamiać z państwową¹¹⁵.

Ponownie było to możliwe dopiero na początku lat 90. XX wieku, dlatego tę nagłą wyrwę zapełniano konstruowaniem tożsamości wahających się do ksenofobii do ksenolatrii – gwałtowne otwarcie rynku na to, co obce, spowodowało, że pojawiło się wyraźne dążenie do wychowania literackiego opartego na wartościach uniwersalnych, ponieważ te *stricte* polskie zaczęły być traktowane w dyskursie publicznym jako wstydlive lub świadczące o zacofaniu kulturowym; w związku z tym również w literaturze następowało odwrócenie od takich pojęć, jak ojczyzna czy solidarność narodowa. Jak pisze dalej Papużyńska:

Lektura poszczególnych utworów [xx-lecia międzywojennego – M.K.-F.] dokonywana z perspektywy następnego już stulecia przynosi nieuniknione poczucie ambiwalencji. Z jednej bowiem strony silnym akcentem tych lektur jest skrajny nieraz polonocentryzm, dziś już dosyć rażący. Z drugiej strony musimy przyznać, że w pozbawionym państwowości narodzie ksenofobia była cnotą, pozwalała bowiem zachować poczucie tożsamości i odrębności, zapobiegała wynarodowieniu. Przekonanie, że mogłoby być inaczej, że możliwe jest pielęgnowanie poczucia inności pozbawionego wartościowania w warunkach zagrożenia i opresji jest wielką psychologiczną naiwnością¹¹⁶.

Dość oczywiste wcześniej dążenia tożsamościowe¹¹⁷, mające swoje podłoże w romantycznej ambicji utrzymania wspólnoty narodowej, przestały mieć uzasadnienie w zbiorowości, która nie jest zagrożona. Członkowie takiej wspólnoty są skłonni szukać punktów oporu raczej w sobie i w warunkach codziennego życia, stąd można zaobserwować wzrost zainteresowania kulturą tej części społeczeństwa, która nie była do tej pory dość widoczna – na przykład mniejszościami i kulturą ludową (choć niekoniecznie – narodową) oraz wyodrębnienie się nowego gatunku baśni przepisywanych w duchu postmodernistycznym, w których

autorzy podejmowali, zgodnie z badaniami Weroniki Kosteckiej, różnego typu intertekstualne gry z tradycją¹¹⁸. Nośność takich tematów powoli zastępowała tradycyjny kanon tekstów, o których pamiętało i do których odwoływało się młode pokolenie; pokłosiem tego procesu jest aktualna dyskusja wokół kanonu szkolnego, którego częścią są także baśnie¹¹⁹. Wśród niewielu głosów stojących w obronie konieczności zapoznania młodego pokolenia z polskim dziedzictwem kulturowym było stanowisko Marii Janion:

Przed wojną pod ławką młodzież czytała ówczesnego Folleta: popularnego autora kryminałów, Edgara Wallace'a, ale jakoś nikomu nie przyszło do głowy, by robić z tego normę literatury. Beztroskie manipulowanie kanonem lektur szkolnych jest w ogólności dość niebezpieczne. Kanon szkolny, choć nieraz w odruchu krytycznym traktowany bywa – i słusznie – groteskowo i satyrycznie, wzmacnia jednak narodową przestrzeń kultury. Nie może być ona dowolnie zapełniana produktami masowej kultury [...] Porozumiewanie się w obrębie społeczności narodowej jest uwarunkowane nie tylko przez wspólny język potoczny, ale również przez „głębokie” istnienie języka literackiego, który stanowi zbiornik znaczeń obiegających stale kulturę narodową¹²⁰.

Właśnie takie wątki zostały zaprezentowane we *Współczesnym bajarzu polskim*, a dzięki przepisaniu ich na nowo mają szansę zaistnieć w kolejnym pokoleniu. Dzieje się tak, ponieważ nie są dobierane pod wpływem chwilowej mody na ujmowanie określonych tematów tylko z jednego punktu widzenia, ale pokazują pewną próbkę całości historii baśniowych motywów.

zakończenie

Wśród rodzimych baśni literackich, które w pierwszej połowie XXI wieku nawiązują do romantycznego dziedzictwa, da się

wyróżnić kilka wyraźnych tendencji – oprócz oczywistych wznowień (wśród nich na uwagę zasługuje zwłaszcza odnaleziony¹²¹ egzemplarz *Sierotki Marysi*, na bazie którego w 2016 roku został wydany reprint¹²²) kierunki ich przeobrażeń można oglądać z kilku różnych perspektyw, wymykających się teoretycznemu uogólnieniu i syntezie. Spadkobiercy romantycznej wyobraźni szukają już nie tylko w słowie, ale i w dźwięku, obrazie bądź ruchu, wychodząc poza ramy tekstu literackiego. Kontestatorzy obowiązującego porządku społecznego tworzą baśnie-manifesty, w których baśniowi bohaterowie wyruszają w inicjacyjną wędrówkę, mającą doprowadzić ich do szczęścia, jeśli tylko wypełnią postawione przed nimi zadania. Rzecznicy zachowania odchodzących w niepamięć obyczajów i historii przywracają je na kartach książek w nowej odsłonie, wyraźnie podkreślając inspiracje oraz przypominając prekursorów literackich opowieści. Spełnia się przez to życzenie Anny Skolimowskiej, sformułowane we wnioskach końcowych artykułu o wtórnej oralności z 2013 roku:

Analiza kondycji dzisiejszej baśni pozwala jednak mieć nadzieję, że przyszłość stanie się sprzymierzeńcem gatunku i zaowocuje zaskakującymi strukturalnymi przemianami i niespodziewanymi treściowymi metamorfozami¹²³.

Drugie dziesięciolecie XXI wieku wskazuje na to, że faktycznie tak się dzieje – baśnie powracają i niosą ze sobą pamięć o dawnych czasach oraz twórcach, czasami zapomnianych lub tylko nieco przykurzonych. Ich stała obecność pokazuje jednak, że przeszłość Polski jest na tyle swoista, że mimo zdezaktualizowania się znaczenia nadawanego dawnym pojęciom – takim jak patriotyzm czy poczucie tożsamości narodowej – nadal są to kategorie potrzebne i ważne, nawet jeśli miałyby przetrwać wyłącznie w postaci „ducha narodu” unoszącego się w przeblaskach nad współczesnymi baśniami. Można więc powtórzyć za Marią Janion: „Do Europy tak, ale razem z naszymi umarłymi”¹²⁴.



Artykuł ten dedykuję uczestnikom mojego seminarium *W zaczarowanym lesie – baśnie różnych kontynentów*, które odbyło się w roku akademickim 2021/2022, a zwłaszcza pani Annie Jaros oraz pani Irenie Kordys. Dziękuję za interesujące rozmowy i podróż po literaturze, którą mogliśmy odbyć razem.

odwołania

1. Z. Orlińska, *Współczesny bajarz polski*, Warszawa 2021, s. 123.
2. *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 listopada 2021 r. w sprawie ustanowienia roku 2022 Rokiem Romantyzmu Polskiego*, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WM-P20210001095/O/M20211095.pdf> [dostęp: 9.09.2022].
3. W 2005 roku Dorota Wojciechowska, szukając nowego języka opisu dla treści, które były w baśniach obecne, ale objęte pewnego rodzaju kulturowym tabu i jeszcze nie do końca rozpoznane naukowo, zdiagnozowała ten obszar jako baśniową tanatologię, argumentując w następujący sposób: „W literaturze dla dzieci i młodzieży, właściwie od samego początku jej istnienia, zawsze istniały tematy objęte silnym kulturowym i obyczajowym tabu. [...] oprócz tradycyjnego już kamuflowania i cenzurowania wątków oraz tematów związanych z odkrywaniem własnej seksualności, konfliktami okresu dorastania i – szeroko pojętą – inicjacją w dorosłe życie, we współczesnych utworach dla ludzi niedorosłych indeks «tematów zakazanych» poszerzył się o problematykę związaną z przedstawianiem śmierci, bólu, choroby i cierpienia” (D. Wojciechowska, *Po co komu smutne baśnie – o problemach dziecięcej tanatologii* [w:] *Baśnie nasze współczesne*, red. J. Ługowska, Wrocław 2005, s. 197). Podobnie dzisiaj współczesne baśnie literackie, zarówno ze względu na zawartość, jak i szersze funkcjonowanie w kulturze, odnoszą się do treści, które wymagają rozpoznania i znalezienia nowego języka opisu.
4. Problem ten na początku XXI wieku staje się najbardziej widoczny na tle złożonej kwestii różnorodności, badanej w odniesieniu do polskiego dziedzictwa kulturowego (zajmuje się tym w swoich artykułach Marianna Szumal – zob. np. M. Szumal, *Między przeszłością a teraźniejszością. Literackie portrety prześladowanych w perspektywie dydaktyki polonistycznej*, „Polonistyka. Innowacje” 2021, nr 13, s. 127–143, DOI: 10.14746/pi.2021.13.12). Badania Szumal

pokazują, że w odniesieniu do polskiego dziedzictwa kulturowego różnorodność powinna być definiowana inaczej niż w myśli koncepcji badaczy zachodnich. Przyjmując te ostatnie kryteria, „rodzima wielokulturowa literatura dziecięca i młodzieżowa”, zgodnie z badaniami Weroniki Kosteckiej, prawie nie istnieje (W. Kostecka, *Czym jest wielokulturowa literatura dziecięca i młodzieżowa i jak ją badać? Propozycje metodologiczne z perspektywy literaturoznawczej w kontekście polskim*, „Wielogłos” 2021, nr 47, s. 133). Dotychczasowe definicje nie wyczerpują jak dotąd specyfiki polskiej, która jest odmienna ze względu na historyczne uwarunkowania życia w wielokulturowym tyglu, jakim była Polska jeszcze w okresie międzywojennym i wcześniej, czego ślady naturalnie przenikają do twórczości literackiej, w tym do baśni wykorzystujących wątki polskiej bajki ludowej.

5. Zob. T. Plata, *Pośmiertne życie romantyzmu*, Warszawa 2017, s. 7–31.
6. Tamże, s. 31.
7. Zob. W. Kostecka, *Baśń postmodernistyczna: przeobrażenia gatunku*, Warszawa 2014.
8. Godne uwagi są zwłaszcza działania lubelskiego Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” (który zbudował bardzo duże archiwum cyfrowe, włączając w nie nagrania głosowe informatorów) oraz toruńskiej Pracowni Badań nad Folklorem (która od lat wydaje szereg monografii naukowych, a także utworzyła cyfrowy słownik bajki ludowej).
9. Zwrot ten stał się wyraźnie zauważalny od roku 2021 ze względu na liczne konferencje, spotkania, a przede wszystkim kilka szeroko komentowanych publikacji, na czele z *Ludową historią Polski* (A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski*, Warszawa 2020), *Chamstwem* (K. Pobłocki, *Chamstwo*, Wołowiec 2021) i *Pańszczyzną* (K. Janicki, *Pańszczyzna. Prawdziwa historia polskiego niewolnictwa*, Poznań 2021); chociaż sam temat był poruszany wielokrotnie wcześniej, np. przez Katarzynę Czeczot (K. Czeczot, *Ofelizm. Romantyczne zawłaszczenia, feministyczne interwencje*, Warszawa 2016), a źródła zainteresowania tą tematyką, jak słusznie zauważa Michał Markowski (zob. M.P. Markowski, *Polska, rozkosz, uniwersytet. Opowieść edukacyjna*, Kraków 2021, s. 118), należy wywodzić od *Fantomowego ciała króla* (J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011) i *Prześnionej rewolucji* (A. Leder, *Prześniona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*, Warszawa 2014). Odpowiedzią na dość ostro formułowane tezy w *Chamstwie* stało się natomiast *Chłopstwo* (M. Wyźga, *Chłopstwo. Historia bez krawata*, Kraków 2022), które zwraca uwagę m.in. na kwestie związane z historyzmem ludowym, zwłaszcza w odniesieniu do prób rekonstruowania doświadczenia grup marginalizowanych, jak trafnie podsumował to Elwira Wilczyńska we wnioskach końcowych do artykułu *Możliwości wykorzystania tekstów folkloru*

- w *dociekaniach historycznych*: „teksty folkloru polskiego spisane na przełomie XIX i XX wieku należy analizować ze szczególną ostrożnością i świadomością intencji, jakie przyświecały zbieraczom (a rzadko była to chęć utrwalenia lokalnej wizji przeszłości), ponieważ to one w dużej mierze determinowały wybór repertuaru oraz jego interpretację” (E. Wilczyńska, *Możliwości wykorzystania tekstów folkloru w dociekaniach historycznych. Uwagi badacza kultury wsi polskiej XIX i początku XX wieku*, „Rocznik Antropologii Historii” 2017, r. VII, nr 10, s. 126). Do tej pory znajdujemy się także w fazie afirmatywnej czerpania z historii ludowej, jak słusznie zauważa Ewa Solska w rozmowie z Katarzyną Czeczot (*Zwrot ludowy w humanistyce. Tropy, konteksty, doświadczenia*, 13.03.2021, <https://ohistorie.eu/2021/03/13/zwrot-ludowy-w-humanistyce-tropy-konteksty-doswiadczenia> [dostęp: 15.09.2021]), przywołując tekst Stefana Czarnowskiego z 1936 roku *Ludzie zbędni w służbie przemocy* (Poznań 2018). Wszystkie te kwestie mają kluczowe znaczenie podczas analizy wątków ludowych przetwarzanych literacko, ponieważ wykorzystywane są tylko niektóre z nich, a wiele nadal czeka w archiwach na opracowanie (V. Wróblewska, *Bajka ludowa jako świadectwo kulturowe – propozycja interpretacji* [w:] *Bajka ludowa i nie-ludowa w badaniach interdyscyplinarnych*, red. E. Wilczyńska, V. Wróblewska, Toruń 2021, s. 13).
10. Zob. V. Wróblewska, *Przemiany gatunkowe polskiej baśni literackiej XIX i XX wieku*, Toruń 2003, s. 34–37. Zob. również uwagi o genologii baśni: K. Kowalczyk, *Grimmosfera polska. Baśnie ze zbioru Wilhelma i Jakuba Grimmów w polskiej kulturze literackiej (1865–2015)*, Wrocław 2021, s. 74–75.
 11. R. Jędrzejewska-Wróbel, *Kwiat paproci. Baśń o mądrości*, Warszawa 2022.
 12. Taż, *Szklana Góra. Baśń o odwadze*, Warszawa 2022.
 13. Taż, *Dziwożona. Baśń o wolności*, Warszawa 2022.
 14. Taż, *Woda żywa. Baśń o twórczości*, Warszawa 2022.
 15. Taż, *Żelazne trzewiczki. Baśń o wytrwałości*, Warszawa 2023.
 16. Taż, *Kije samobije. Baśń o pewności siebie*, Warszawa 2023.
 17. Taż, *Śpiący rycerze. Baśń o wspólnocie*, Warszawa 2023.
 18. K. Jackowska-Enemuo, *Między światem a zaświatem*, Poznań 2022.
 19. Z. Orlińska, *Współczesny...*, dz. cyt.
 20. Zob. K. Dadak-Kozicka, *Desakralizacja folkloru – jej przejawy muzyczne i kulturowe*, „Pro Musica Sacra” 2013, nr 11, s. 57. Kolberg od roku 1839 aż do śmierci zbierał świadectwa kultury ludowej, starając się przy tym zachować je w sposób możliwie wierny.
 21. Tamże, s. 58.
 22. Chodzi mi o takie kwestie, jak np. dyskusje o kształcie kanonu szkolnego albo poruszanie wątków związanych z nowymi zjawiskami społecznymi, które naturalnie przenikają do literatury.

23. Jak pisze o tym sugestywnie Katarzyna Dadak-Kozicka: „Każdy naród chciał dotrzeć do korzeni swej kultury, odkryć tradycję świadczącą o jej pradawności i swoistej duchowej odrębności, sugestywnie wyrażonej pieśnią” (K. Dadak-Kozicka, *Desakralizacja...*, dz. cyt., s. 58).
24. Por. tamże, s. 56–59. O niewspółmierności przekazu ustnego w stosunku do literackiego pisała wcześniej przede wszystkim Violetta Wróblewska: „romantyczne zbiory baśni, w intencji ich autorów pretendujące do miana źródeł wiedzy o kulturze polskiego ludu, a w rzeczywistości ukazujące materiał folklorystyczny w postaci znacznie odbiegającej od oryginału (m.in. przez modyfikacje fabularne, językowo-stylistyczne) wyznaczają ważną formę przejściową między zapisem autentycznego przekazu ustnego a literacką fikcją” (V. Wróblewska, *Przemiany gatunkowe...*, dz. cyt., s. 43–44).
25. Widać to np. w *Tajemnicy domu w Bielinach* (K.B. Miszczuk, *Tajemnica domu w Bielinach*, Warszawa 2021), cyklu o *Małym Lichu* Marty Kisiel czy komiksach Karola „KRL” Kalinowskiego. Oczywiście nie jest to nowa tendencja, podobne przykłady można odnaleźć nieco wcześniej.
26. Najbardziej charakterystycznym przykładem są *Maryjki* Justyny Bednarek z ilustracjami Marianny Oklejak (J. Bednarek, *Maryjki. Opowieści o Matce Boskiej*, Warszawa 2021), nawiązujące do *Królowej niebios* Mariana Gawalewicza z ilustracjami Piotra Stachewicza (M. Gawalewicz, *Królowa niebios. Legendy o Matce Boskiej*, Warszawa 1894), wznowionej w 2016 roku przez wydawnictwo Grafika.
27. K. Dadak-Kozicka, *Desakralizacja...*, dz. cyt., s. 57.
28. Pierwsze wydanie ukazało się w 1837 roku, natomiast ostatnie wznowienie, o objętości ponad 500 stron, zostało wzbogacone o rozproszone publikacje Wójcickiego i pochodzi z roku 2021 (K.W. Wójcicki, *Klechdy. Starożytne podania i powieści ludu polskiego i Rusi*, Bielsko-Biała 2021).
29. Pojęcie to szczegółowo omawia Kamila Kowalczyk (K. Kowalczyk, *Grimmosfera...*, dz. cyt., s. 42–53), która pisze: „Przez baśniowe renowacje rozumiane będą takie teksty kultury, które wykorzystują zakorzeniony w masowej wyobraźni wzorec baśniowy (pod względem formy i treści), transformując cechy tekstu traktowanego jako baśń tradycyjna, proponując odbiorcy – na różne sposoby – przekształconą wersję baśni, tj. swoisty baśniowy model narracyjny” (tamże, s. 43).
30. J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, t. 2 *Baśń magiczna* (T. 300–748), Warszawa 1947, s. 140–141.
31. Tenże, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, t. 2 (*Wątki 1000–8100*), Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 197.
32. W innych literaturach słowiańskich, podobnie jak w polskiej, występują dwie podstawowe rośliny magiczne, np. w serbskiej literaturze ludowej pojawia się kwiat paproci i rozryw-ziele

- (T 3105 – zob. S. Orzechowska, *Ziele* [w:] *Słownik polskiej bajki ludowej*, red. V. Wróblewska, <https://bajka.umk.pl/slownik/lista-hasel/haslo/?id=330> [dostęp: 10.01.2023]), ale kwiat paproci ma tam trochę inne właściwości – oprócz widzenia ukrytych pod ziemią skarbów zapewnia niewidzialność, wszechwiedzę i rozumienie języka zwierząt, o czym piszą Tijana Tropin and Ivana M. Nemet (T. Tropin, I.M. Nemet, *Fern Blossom and Lilibala. Magical Plants in Serbian Children's Fantasy Fiction* [w:] *Plants in Children's and Young Adult Literature*, red. M. Duckworth, L. Guanio-Uluru, New York–London 2021, s. 76). Interesujące jest to, że serbskie baśnie literackie, jeśli wziąć pod uwagę przywoływany przez badaczki przykład, czyli baśń *Tajemnice karta* (1932) Desanki Maksimovic, bardzo wcześnie zaczynają odchodzić od klasycznego schematu fabularnego – mała dziewczynka, której karzeł zdradza tajemnicę kwiatu paproci (a więc przedstawiciela następnego pokolenia), dzieli się szczęściem z innymi, w odróżnieniu od starającego się zatrzymać dla siebie skarb aktualnego posiadacza kwiatu (tamże, s. 76–77). Interesujące jest także to, kiedy i w jaki sposób znana z *Bajeczek* Kraszewskiego wersja o zakazie dzielenia się tajemnicą przywędrowała do Serbii.
33. K.W. Wójcicki, *Jonek* [w:] tegoż, *Klechdy...*, dz. cyt., s. 126–130.
 34. R. Wojciechowski, *Kazimierz Władysław Wójcicki i jego „Klechdy”* [w:] K.W. Wójcicki, *Klechdy...*, dz. cyt., s. 12. W podobnym czasie swoje zbiory publikowali również inni badacze folkloru – m.in. w 1845 roku Lucjan Siemieński, a w 1852 roku Roman Zmorski.
 35. K.W. Wójcicki, *Klechdy...*, dz. cyt., s. 232.
 36. J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym. Tom 2 (Wątki 1000–8100)*, dz. cyt., s. 197.
 37. Namysł naukowy nad tym obszarem podjęła ostatnio Helena Krasowska – H. Krasowska, *Polacy między Donem, Dniestrem a Prutem. Biografie językowe*, Warszawa 2022.
 38. R. Wojciechowski, *Kazimierz Władysław Wójcicki...*, dz. cyt., s. 22–23.
 39. Zgodnie z przypisami Ryszarda Wojciechowskiego wersja ta ukazała się w 1870 roku, w 260 numerze „Kłosów”, a więc po ponad trzech dekadach od *Jonka*.
 40. K.W. Wójcicki, *Kwiat paproci* [w:] *Klechdy...*, dz. cyt., s. 364.
 41. Tamże, s. 367.
 42. H.J. Pajzderska, *Kwiat paproci pana Leonarda* [w:] tejże, *Nowele*, Kraków 1887, s. 423–439.
 43. Zob. K. Kowalczyk, *Grimmosfera...*, dz. cyt., s. 106–107.
 44. W cytatach korzystałam z wydania z 1884 roku: J.I. Kraszewski, *Kwiat paproci* [w:] tegoż, *Bajeczki*, Lwów 1884, s. 75–94.
 45. Píše o tym m.in. Piotr Grochowski w haśle słownikowym poświęconym temu motywowi: „Największą popularność zdobyło jednak opowiadanie Józefa Ignacego Kraszewskiego (*Kwiat paproci*, 1882), które znajdując czytelników w różnych kręgach społecznych, ukształtowało pewien zestaw zbiorowych wyobrażeń na temat

cudownej rośliny zakwitającej w noc świętojańską" (P. Grochowski, *Kwiat paproci* [w:] *Słownik polskiej...*, dz. cyt., <https://bajka.umk.pl/slownik/lista-hasel/haslo/?id=96> [dostęp: 10.01.2023]).

46. Zachowano pisownię oryginalną. J.I. Kraszewski, *Kwiat paproci...*, dz. cyt., s. 78.
47. Tamże, s. 82.
48. Tamże, s. 86.
49. Tamże, s. 91.
50. Tamże, s. 94.
51. J.I. Kraszewski, *Kwiat paproci* [w:] tegoż, *Wędrowki literackie, fantastyczne i historyczne*, t. 2, Wilno 1839, s. 155 i 160.
52. M. Rodziewiczówna, *Lato leśnych ludzi*, Warszawa 1920, s. 190, 193–195.
53. Zob. G. Leszczyński, *Krajobraz po Leśmianie* [w:] *Folklor, literatura dziecięca i nie tylko. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Jolancie Ługowskiej*, Wrocław 2021, s. 469–479.
54. R. Jędrzejewska-Wróbel, *Kwiat paproci...*, dz. cyt., s. 36.
55. Tamże, s. 36–37.
56. Zob. L. Andersen, *Contemporary Storytellers and Traditional Folk Narratives in Denmark*, „Fabula” 2011, nr 52 (1), s. 43–57. DOI: 10.1515/FABL.2011.005.
57. Nie jest to w tym przypadku próba „łamania stereotypów”, zgodnie z którymi protagonistą jest zazwyczaj chłopiec, tylko uwypuklenie wybranego wątku, ponieważ, jak pisze Violetta Wróblewska, „[l]ektura rodzimych baśni, zarówno typowo ludowych, jak i ich literackich adaptacji, pokazałaby, że można znaleźć wiele przykładów, w których próbom i zakazom poddawano w takim samym stopniu chłopców i dziewczęta, i że na dobrą sprawę przedstawiciele obojga płci na etapie dorastania równie silnie podlegali działaniom kontrolnym ze strony społeczeństwa” (V. Wróblewska, *Tropem stereotypów płciowych*, „Literatura i Kultura Popularna” 2014, nr 20, s. 195).
58. O politycznym i feministycznym modelu baśni, określając go baśnią społecznie zaangażowaną, pisała już K. Kowalczyk (K. Kowalczyk, *Grimmosfera...*, dz. cyt., s. 493–509), zwracając uwagę na modyfikowanie „konstrukcji postaci, wydarzeń oraz aksjologii baśni po to, aby podkreślić ważność danego paradygmatu kulturowego zaprezentowanego w kontrze do tradycyjnych modeli społeczno-kulturowych” (tamże, s. 495). Badaczka wymienia tu przede wszystkim aspekty odnoszące się do tożsamości, takie jak psychika ludzka, seksualność i płeć.
59. Por. W. Kostecka, *Baśń...*, dz. cyt.
60. Por. J. Zipes, *Breaking the Magic Spell: Radical Theories of Folk and Fairy Tales*, Kentucky 2002.
61. Por. W. Kostecka, *And They Lived Happily Never After: On the Anti-utopian Function of Postmodern Polish Fairy Tales by Bohdan Butenko*,

- Hanna Krall, and Sławomir Shuty, „Marvels & Tales” 2018, t. 32 (2), s. 296–313. DOI: <https://doi.org/10.13110/marvelstales.32.2.0296>.
62. A. Pekaniec, *Jak przerobić baśnie na zaangażowane utopie? Twórczość prozatorska Angeli Carter*, „Dzieciństwo. Literatura i Kultura” 2020, nr 2 (1), s. 183. DOI: <https://doi.org/10.32798/dlk.352>.
63. Tamże, s. 174.
64. Por. M. Bednarek, *Baśni przeobrażone. Transformacje bajki i baśni w polskiej epice po 1989 roku*, Poznań 2020, s. 21.
65. Taż, *Ucieczka z zamkowej wieży, czyli o feministycznym przepisywaniu baśni w prozie polskiej po 1989 roku*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2011, t. 54, nr 2 (108), s. 230.
66. Tamże, s. 247.
67. Nie są to więc wyłącznie baśnie przepisane feministycznie o uniwersalnym kontekście (por. tamże, s. 229–249). Nie sposób nie zauważyć również specyficznie polskich nawiązań – np. podobieństwa pochodów chłopców i dziewczynek do czarnych marszów kobiet.
68. W. Propp, *Morfologia bajki magicznej*, Kraków 2011.
69. O fake feminizmie i subwersywności modeli płciowych pisze szerzej Weronika Kostecka – zob. W. Kostecka, *Polskie badania konstruktów dziewczęcości i kobiecości w fantastyce dla młodych dorosłych*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 2021, nr 9, s. 207–208. DOI: [10.24917/23534583.9.12](https://doi.org/10.24917/23534583.9.12).
70. R. Jędrzejewska-Wróbel, *Szklana Góra...*, dz. cyt., s. 16–17.
71. Zob. B. Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, Warszawa 1996.
72. A. Bielik-Robson, *Miłość: spełniona zależność* [w:] tejże, *Romantyzm, niedokończony projekt. Eseje*, Kraków 2008, s. 357–367.
73. Redefiniowanie romantyzmu, w odniesieniu do koncepcji odświeżania jego znaczeń zgodnie z badaniami Marii Janion, wnikliwie wyjaśnia Tomasz Plata w podrozdziale *Egzystencja zamiast historii* (T. Plata, *Pośmiertne...*, dz. cyt., s. 12–21).
74. Z. Olek-Redlarska, *Istota wartości – dziecięca potrzeba cudowności* [w:] tejże, *W kręgu kultury i literatury dla dzieci*, Białystok 2019, s. 140.
75. Zob. wcześniejszą książkę R. Jędrzejewskiej-Wróbel, *Siedmiu Wspañiałych* (R. Jędrzejewska-Wróbel, *Siedmiu Wspañiałych i sześć innych, nie całkiem nieznanych historii*, Warszawa 2010), w której zawarte są typowe baśnie postmodernistyczne, opowiadające nie tylko o problemach dzieci, ale również młodych dorosłych żyjących w polskim społeczeństwie na przełomie XX i XXI wieku (np. matce jako oprawcy w *Nie dość bladej królownie*, konsumpcjonizmie w *Trzech obrotnych świnkach*, rozwodzie w *Rodzinie Żabickich*, rynku zabawek dziecięcych w *O królownie, która zasnęła* albo o zapisywaniu dzieci przed urodzeniem do wyjątkowych przedszkoli w *Wieży sławy*). *Siedmiu Wspañiałych...* (oraz podobny cykl: *Niebaśnie*) analizowała już

Weronika Kostecka – zob. W. Kostecka, *Baśń postmodernistyczna...*, dz. cyt., s. 192–198 oraz Kamila Kowalczyk (zob. K. Kowalczyk, *Grimmosfera...*, dz. cyt., s. 475–479). W tym kierunku idą także często intuicje twórców młodego pokolenia z kierunków artystycznych – przykładowo w książce obrazkowej *Opowieść opowieści* Justyny Michalskiej (J. Michalska, *Opowieść opowieści*, niepublikowana książka artystyczna, 2023) *Mały Książę* Antoine’a de Saint-Exupéry’ego zostaje przepisany na współczesną baśń literacką o walce z chorobą nowotworową dziecka: „Muszę je niszczyć codzienne, aby one nie zniszczyły mnie i nie rozsadziły mojej planety” – mówi bohater wycinający siekierą komórki rakowe stylizowane na rozplenające się baobaby.

76. M. Rusek, *(Roz)poznawane? Baśnie w odbiorze uczniów*, „Filoteknos” 2020, nr 10, s. 258. DOI: 10.23817/filotek.10-18.
77. M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2017.
78. K. Jackowska-Enemu, *Między...*, dz. cyt.
79. Zob. D. Czubała, *Recenzja publikacji „Proza folklorystyczna u progu XXI wieku. Bajka ludowa, legenda, anegdota” oraz „Proza folklorystyczna u progu XXI wieku. Podanie, opowieść wspomnieniowa, legenda współczesna”*, „Rocznik Muzeum Górnośląskiego Parku Etnograficznego w Chorzowie” 2013, nr 1, s. 170–174.
80. Zob. np. *Międzynarodowy Festiwal Sztuki Opowiadania*, <https://festiwalopowiadania.pl> [dostęp: 15.02.2023].
81. Łukasz Kozak twierdzi, że figura upiora zmaterializowała się w literaturze przede wszystkim dzięki Mickiewiczowi (Ł. Kozak, *Upiór. Historia naturalna*, Warszawa 2021, s. 270). Zob. także: M. Janion, *Wampir. Biografia symboliczna*, Warszawa 2002.
82. Książka wchodzi w skład cyklu o diable zmuszonym do wypraw z wierzy, która rośnie na terenie planowanej autostrady: *A gdzie ja się, biedniuteńki, podzieję* (1972), *Rokiś wraca* (1981), *Rokiś i kraina dachów* (1984). W podobnym stylu napisana została również *Wierzbowa 13* (1996) Danuty Wawiłow i jej córki Natalii Usenko: ludowe demony wyprowadzają się tam ze wsi do miasta i zamieszkują w różnych częściach wieżowca (np. w windzie).
83. Zob. P. Grochowski, *Św. Piotr* [w:] *Słownik polskiej...*, dz. cyt., <https://bajka.umk.pl/slownik/lista-hasel/haslo/?id=176> [dostęp: 14.06.2022].
84. Zob. S. Raczyński, *Dziwy nad dziwami. Baśnie i legendy*, Kraków 1943.
85. Do tego typu baśni należy np. *Diabeł i kowal*, *O chłopie, który oszukał diabła*; można je odnaleźć przykładowo w zbiorze Antoniego Piotrowskiego (A. Piotrowski, *Od Bałtyku do Karpat. Bajki ludowe*, Kraków 1917).
86. A. Michalec, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Jak chłop u diabła pieniądze pożyczał. Polska demonologia ludowa w przekazach ustnych*, Lublin 2019.

87. Nie dotyczy to luźnych literackich nawiązań do tych wątków – np. w pięciotomowym cyklu Marty Kisiel *Male Licho i...* (2018–2021) występują diabeł oraz anioł, a w serii sześciu książek edukacyjnych wydanych przy wsparciu MKiDN *Dydko i...* (2010–2013) przewodnią postacią jest tytułowe dydko, uznawane w różnych regionach Polski, np. na Lubelszczyźnie, za rodzaj diabła polskiego. Warto zwrócić też uwagę na książkę *Czy to pies, czy to bies* (K. Loskot, Ł. Loskot, *Czy to pies, czy to bies, czyli zbiór słowiańskich stworów*, Wrocław 2017) czy różnorakie bestiariusze, z których najslawniejsze to te autorstwa Witolda Vargasa i Pawła Zycha.
88. Na przykład W. Bunikiewicz, *Żywoty diabłów polskich*, Poznań 1932 i B. Londyński, *Bajki słowiańskie*, Warszawa 1932 – wznowione w 2023 roku przez wydawnictwo Replika – W. Bunikiewicz, *Żywoty diabłów polskich. Legendy i podania. Wierzenia i zwyczaje*, Poznań 2023 i M. Rościszewski, *Słowiańskie baśnie i bajki*, Poznań 2023. Zob. też: W. Bunikiewicz i in. oprac. zbior., *Diabły polskie*, Warszawa 2010; H. Oleschko, *Diabły w legendach polskich*, Kraków 2021.
89. S.G. Da Silva, J.J. Tehrani, *Comparative phylogenetic analyses uncover the ancient roots of Indo-European folktales*, „Royal Society Open Science” 2016, nr 3 (1), DOI: <https://doi.org/10.1098/rsos.150645>.
90. Zapowiadane kolejne tomy w kontekście zainteresowania autorki Jerzym Ficowskim pozwalają mieć nadzieję na powrót wątków związanych z kulturą cygańską, które od czasu (wznawianej) *Galęzki z drzewa słońca* (J. Ficowski, *Galęzka z drzewa słońca*, Warszawa 1961) rzadko gościły w polskim imaginariu baśniowym.
91. K. Jackowska-Enemuo, *Między...*, dz. cyt., s. 7–8.
92. Podobny zabieg zastosował wcześniej Roch Urbaniak w pierwszej części *Papiernika* (2018), wyprowadzając narodziny opowieści od jednego człowieka i zapraszając czytelników do zapoznania się z jego historią poprzez serię obrazów poprzedzających właściwy tekst (w niniejszym artykule ten utwór nie będzie analizowany ze względu na duży synkretyzm: autor łączy w jedną opowieść wątki pochodzące z różnych mitologii oraz kultur, nawet bardzo odległych – pojawia się np. bogini morza Sedna pochodząca z opowieści Inuitów). Synkretyczność wątków jest znamieną dla wielu arcytwórców tworzących opowieści stylizowane na baśnie – zob. np. P. Hytroś, A. Wajda, *Pieśni Zaginionego Kontynentu*, Kielce 2020.
93. K. Jackowska-Enemuo, *Między...*, dz. cyt., s. 29–32.
94. Tamże, s. 39.
95. A. Mickiewicz, *Poezye Adama Mickiewicza*, t. 1, Wilno 1822, s. 6.
96. W podobny sposób opatrywała wcześniej komentarzem swoje wiersze Małgorzata Strzałkowska (M. Strzałkowska, *Mama Gęś*, Warszawa 2018).
97. Reinterpretacja wątków baśniowych poprzez obraz jest elementem szerszego zjawiska związanego z polską nową ilustracją w literaturze dziecięcej i młodzieżowej, a efekty takich zabiegów

w stosunku do bajek można zaobserwować np. w *Bajkach o ludziach* (I. Krasicki, *Bajki o ludziach z ilustracjami Artystów z Warmii i Mazur*, Lidzbark Warmiński 2022).

95. G. Gryboś-Szczepanik, *Literacka Kavka dla niedorosłych: między światem a zaświatem*, 10.09.2022, <https://radiokrakowkultura.pl/podcasty/miedzy-swiatem-a-zaswiatem> [dostęp: 20.10.2022].
99. Zob. A. Stanisław, *Field recording jako metoda etnografii poprzez dźwięk*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2017, nr 1 (31), s. 1–19.
DOI: 10.4467/20843860PK.17.001.6930.
100. A. Bielik-Robson, *Miłość...*, dz. cyt., s. 362.
101. K. Smyk, *Standardy opracowania etnograficznego bajek źródłowych stworzone w ramach projektu „Z naszej bajki”*, https://wolnelektury.pl/media/chunks/attachment/Standardy_opracowania_etnograficznego_bajek_%C5%BAr%C3%B3d%C5%82owych_FoSRKw1.pdf [dostęp: 14.06.2022].
102. J. Papuzińska, *Standardy stylistyczne i merytoryczne uwspółcześnienia bajek przygotowane w ramach projektu „Z naszej bajki”*, https://wolnelektury.pl/media/chunks/attachment/Standardy_stylistyczne_i_merytoryczne_uwsp%C3%B3w%C5%82cze%C5%9Bnienia_bajek.pdf [dostęp: 14.06.2022].
103. Zob. K. Smyk, *Raport z kwerendy źródeł i archiwów, z rozpoznaniem kwalifikowalnych zasobów, przeprowadzonej w ramach projektu „Z naszej bajki”*, https://wolnelektury.pl/media/chunks/attachment/Raport_z_kwerendy_%C5%BAr%C3%B3d%C5%82_BvRKHpT.pdf [dostęp: 14.06.2022].
104. Pierwsza publikacja – *Bajczary i czarbaje* (2019) – jest zbiorem różnych opowieści, następne książki poświęcone są już tylko jednej, wybranej: *Sobotnia góra* (2020), *O królownie żabce i tajemniczym pierścieniu* (2021). Równolegle na stronie wolnelektury.pl ukazują się kolejne opracowane bajki ludowe wraz z towarzyszącym im zapisem dźwiękowym głosu bazarza, m.in. *O niedźwiedziu królewiczu*, *Serce lasowiackie*, *Co nigdy prawdą nie było ani nie będzie*, *O czym dudni w studni*.
105. J. Papuzińska, A. Beksiak, *Jak na świętego Jana figura doradzała Marysi* [w:] *Bajczary i czarbaje*, Łódź 2019, s. 32–41.
106. Transkrypcja: *Jak na świętego Jana figura doradzała Marysi*, opowiedziała Z. Wydro, komentarz K. Smyk, https://wolnelektury.pl/media/chunks/attachment/Jak_na_%C5%9Bwi%C4%99tego_Jana_figura_doradza%C5%82a_Marysi.pdf [dostęp: 14.06.2022]; zapis dźwiękowy: <https://wolnelektury.pl/media/bajki/Zofia%20Wydro.Sob%C3%B3tka.O%20nocy%20%C5%9Bwi%C4%99toja%C5%84skiej.mp3> [dostęp: 14.06.2022].
107. J. Papuzińska, Z. Wydro, *Jak na świętego Jana figura doradzała Marysi* [w:] J. Papuzińska, *Cudowne lekarstwo i inne bajki ludowe*. Podkarpacie, Warszawa 2022, s. 32–41.

108. J. Papuzińska (wybór), *Cudowna studzienka. Baśnie polskie*, Poznań 2013.
109. W przypadku tego zbioru jest to określenie umowne, ponieważ znajdują się tam historie z różnych porządków – klasyczne wątki baśniowe, renarracje, mity założycielskie państwa polskiego oraz legendy.
110. Zuzanna Orlińska współpracuje z Wydawnictwem Literatura i publikuje w serii „A to Historia!”, jest autorką m.in. opowieści o dziewiętnastowiecznej Warszawie: *Miasto pamięci* (2020) i trzytomowego cyklu *Uczeń sztukmistrza* (2021–2022), ale sięga też do innych miejsc i okresów historycznych – np. do Radomska oraz Tomaszowa Mazowieckiego w *Wielkiej historii małych miast województwa łódzkiego* (2020), do wieku XIV w *Z bożej łaski Jadwiga, król* (2017) czy przekrojowo opisuje całe tysiąclecie w *Ładnej historii* (2022).
111. Podczas spotkania *Czy to baśń, czy nie baśń... Tradycyjne baśnie na nowo opowiedziane*, które odbyło się 16 marca 2023 roku w Ośrodku Badań Literatury Dziecięcej i Młodzieżowej na Wydziale Polonistyki UJ, Violetta Wróblewska powiedziała, że ze względu na docelowego adresata zrezygnowano m.in. z wątków powszechnych w bajkach ludowych, np. odnoszących się do kazirodstwa i samobójstwa (*Czy to baśń, czy nie baśń... Tradycyjne baśnie na nowo opowiedziane*, <https://youtu.be/X757WQmxfTY> [dostęp: 17.03.2023]).
112. Zob. Ł. Kozak, *Upiór...*, dz. cyt.
113. A. Gliński, *Bajarz polski. Zbiór baśni, powieści i gawęd ludowych*, t. 1–4, Wilno 1853.
114. Zob. G. Leszczyński, *Krajobraz...*, dz. cyt., s. 469–479 oraz W. Kostecka, G. Leszczyński, M. Skowera, *Kamienie milowe w dziejach polskiej literatury dziecięcej i młodzieżowej. Leśmian – Korczak – Brzechwa*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo” 2021, nr 11 (14), s. 203–222. DOI: 10.32798/pflit.544.
115. J. Papuzińska, *Mój bajarz odnowiony*, Warszawa 2014, s. 11.
116. Tamże, s. 10.
117. Jak pisze Michał Paweł Markowski: „[Z]agrożona wspólnota odtwarza się dzięki literaturze, a nie dzięki czemukolwiek innemu: wspólnym poglądom, chęci porozumienia, jednostkowym wyobrażeniom” (M.P. Markowski, *Artystka przemienienia*, „Dwutygodnik” 2020, nr 8 (289), <https://www.dwutygodnik.com/artukul/9082-artystka-przemienienia.html> [dostęp: 15.02.2023]). Dziś na pewno należałoby to rozszerzyć na teksty kultury, chociaż w odniesieniu do małych dzieci, którym książki czytają rodzice, nadal właśnie literatura (do której zaliczają się baśnie) jest głównym nośnikiem treści.
118. Por. W. Kostecka, *Baśń...*, dz. cyt.
119. W klasach I–III szkoły podstawowej są to wybrane baśnie Andersena, w klasach IV–VI: „wybrane baśnie polskie i europejskie,

w tym: Charles Perrault, *Kopciuszek*, Aleksander Puszkina, *Bajka o rybaku i rybce*” (Rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki z dnia 13 sierpnia 2021 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej, <https://dziennikustaw.gov.pl/DU/2021/1533>, s. 1–2 [dostęp: 4.02.2023]).

- 120. M. Janion, *Do Europy tak, ale razem z naszymi umarłymi*, Warszawa 2017, s. 28.
- 121. Zob. A. Kołataj, *Problematyka konserwacji zabytkowych druków z XIX wieku na przykładzie książki Marii Konopnickiej „Historia o krasnoludkach i o sierotce Marysi” – pierwodruku ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie*, „Notes Konserwatorski” 2020, nr 22, s. 142–143. DOI: 10.36155/NK.22.0005.
- 122. M. Konopnicka, *Historia o krasnoludkach i o sierotce Marysi*, Warszawa 2016.
- 123. A. Skolimowska, *Formy przekazu baśni w epoce wtórnej oralności – między archaiczną a współczesną recepcją niewspółczesnych dzieł literatury dla dzieci* [w:] *Sztukmistrze XXI wieku. Rzec o pedagogach wychowujących przez sztukę*, red. M. Zalewska-Pawlak, Łódź 2013, s. 296.
- 124. We wstępie do książki *Do Europy tak, ale razem z naszymi umarłymi* Janion pisze: „Według tradycji romantycznej, szczególnie mi bliskiej, warstwy pokoleń oznaczają jeszcze coś innego: ideę łączności żywych z umarłymi. Mickiewicz był przekonany, że ta idea jest podstawowym sposobem istnienia naszej kultury. Poeta uważał, że misterium *Dziadów* nie może być nigdy przerwane” (M. Janion, *Do Europy tak...*, dz. cyt., s. 6).

Alicja Wang

Uniwersytet Jagielloński

Romantic Depiction of Child/ Person with Disability and Contemporary Representations in Popular Culture – *Christmas Carol* by Charles Dickens and *Olesia and The Blinds* by Klementyna z Tańskich Hoffmanowa (Comparative Perspective)

summary

The aim of this article is comparative analysis of two romantic representations of person with disability: boy from *A Christmas Carol* by Charles Dickens and blind man in short novel *Olesia and The Blinds* by Klementyna z Tańskich Hoffmanowa. The main thesis of the paper is idea, that representations of disability which were created in the Romanticism era had impact on latter, including contemporary ways of representing of disability in popular culture.

keywords

Charles Dickens, Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, disability, popular culture

streszczenie

Celem artykułu jest porównawcza analiza dwóch romantycznych reprezentacji osoby z niepełnosprawnością: chłopca z *Opowieści wigilijnej* (*A Christmas Carol*) Charlesa Dickensa i osoby niewidomej w opowiadaniu *Olesia i ślepi* Klementyny z Tańskich Hoffmanowej.

Główną tezą artykułu jest stwierdzenie, iż zrodzone w epoce romantyzmu reprezentacje niepełnosprawności wywarły wpływ na późniejsze, także współczesne, sposoby przedstawiania niepełnosprawności w kulturze popularnej.

słowa kluczowe

Charles Dickens, Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, kultura popularna, niepełnosprawność

biogram

[Alicja Wang](#) – dr, adiunktka w Centrum Studiów Humanistycznych Wydziału Polonistyki UJ, polonistka i sławistka. Autorka monografii *Wiejskie dzieciństwo: Branko Ćopić i Tadeusz Nowak* (Kraków 2018) i *Niepełnosprawność w polskiej literaturze XX i XXI wieku dla dzieci i młodzieży* (Kraków 2020). Do jej zainteresowań naukowych zaliczają się studia o/nad niepełnosprawnością (*disability studies*) oraz literatura dla dzieci i młodzieży.



romantyczna wizja

dziecka/osoby z niepełnosprawnością
a współczesne reprezentacje
w kulturze popularnej – przykład
Christmas Carol Charlesa Dickensa
i *Olesi i ślepych* Klementyny
z Tańskich Hoffmanowej

Choć niepełnosprawność jest reprezentowana w tekstach kultury od niepamiętnych czasów, czego przykładem mogą być staroegipskie malowidła przedstawiające faraonów ze sparaliżowanymi po polio kończynami lub obraz Andrei Mantegni, na którym Dzieciątko Jezus ma twarz dziecka z zespołem Downa, w istocie większe liczebnie reprezentacje zaczęły pojawiać się w kręgu cywilizacji zachodniej

(czy szerzej – w ramach kultur Europy Zachodniej i Środkowej) w XIX wieku, a ściślej – w epoce romantyzmu. Wpływ na to miało wiele czynników. Pierwszy z nich to równoległe do prądów tego czasu pojawienie się i umocnienie w ramach nauk społecznych statystyki oraz związanej z nią kategorii normy, o czym wspomina w swoich publikacjach jeden z najwybitniejszych reprezentantów studiów o niepełnosprawnościach¹, Lennard Davis². Drugim była swoista ideologia wewnątrz samego ruchu romantycznego, w centrum której znajdowało się pragnienie oddania głosu grupom i jednostkom dotychczas wykluczonym, niedowartościowanym czy wręcz uciszanym pod wpływem presji społecznej, jak na przykład osobom z chorobami psychicznymi³. Trzeci czynnik stanowił rozwój nauk medycznych i przyrodniczych, w tym psychiatrii.

Na tym jednak nie kończy się rola romantycznego dziedzictwa w kulturowych reprezentacjach niepełnosprawności. Wydaje się, że powstałe wówczas sposoby przedstawiania tego zjawiska wywarły wpływ na to, w jaki sposób mówi się o niepełnosprawności w kulturze popularnej, także tej skierowanej do odbiorcy dziecięcego. Warto zatem porównać dwa opowiadania, w których pojawia się postać z niepełnosprawnością: *Opowieść wigilijna* (*A Christmas Carol*) Charlesa Dickensa oraz *Oleśię i ślepych* Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Wybieram te właśnie dzieła, ponieważ powstały w zbliżonym do siebie czasie, pod wpływem tej samej ideologii i kultury, jednak ich późniejsze losy okazały się zupełnie inne.

Opowieść wigilijna Charlesa Dickensa wczoraj i dziś

W momencie pierwszego wydania *Christmas Carol* (znanej polskiemu czytelnikowi jako *Opowieść wigilijna*) w 1843 roku Charles Dickens był już autorem rozpoznawalnym nie tylko w swojej ojczyźnie. Należał do grupy teatralnej Garrick Club, publikował na łamach „Monthly Magazine”, gdzie ukazało się jego pierwsze opowiadanie zatytułowane *A Dinner at Poplar Walk*. Rok przed publikacją *Opowieści wigilijnej*

Dickens wyjechał do Stanów Zjednoczonych i Kanady. Owocem tej wyprawy były obrazki z podróży, opublikowane pt. *American Notes for General Circulation*. Dickens był znany także ze swoich wystąpień w Nowym Jorku, podczas których wygłaszał wykłady poświęcone prawu autorskiemu oraz nielegalnym kopiom jego dzieł w Stanach Zjednoczonych⁴. W Kanadzie występował w amatorskim przedstawieniu na potrzeby lokalnego teatru wojskowego⁵. Mniej więcej w tym samym czasie żywo opisywał problemy społeczne swojej epoki, jak amerykańskie niewolnictwo (swój sprzeciw wobec tego zjawiska wyraził już w *Klubie Pickwicka*), brak dostępu najbiedniejszych rodzin do edukacji czy niedostateczny poziom higieny⁶. Sama *Opowieść wigilijna* powstała wskutek wizyty w Manchesterze⁷. Niewątpliwie można w niej odnaleźć elementy typowe dla literatury romantycznej całej Europy: postacie o proveniencji ludowej, wywodzące się z lokalnych wierzeń (duchy pojawiają się już w sentymentalnej powieści gotyckiej⁸), przekierowanie uwagi z uprzywilejowanych warstw społecznych na tajemniczość, frenezję (w przypadku utworu Dickensa obecna w opisach grobów i cmentarza). Wydaje się, że dodatkowy istotny element, który pozwala zaliczyć *Opowieść wigilijną* do literatury romantycznej, to obecność krytyki tych elementów kultury, które wiążą się z szeroko pojętym dziedzictwem oświecenia, w tym rewolucji przemysłowej oraz jej konsekwencji, takich jak urbanizacja czy rozwój kapitalistycznego społeczeństwa⁹.

Osobną kwestię stanowi przynależność tego utworu do literatury (czy może szerzej – kultury) dziecięcej. Trudno ustalić, od kiedy można jednoznacznie mówić o przejęciu tego utworu przez dziecięcego odbiorcę. Pewne jest, że adaptacje tego opowiadania na potrzeby najmłodszych czytelników istniały już na przełomie XIX i XX wieku w Stanach Zjednoczonych¹⁰. W katalogu Worldcat znajduje się wiele wersji tego utworu przystosowanych do dziecięcego odbiorcy z pierwszych dekad XX wieku (warto przy tym zaznaczyć, że nie są to tylko książki, ale także spektakle teatralne czy operetki). Najbardziej interesującym faktem wydaje się jednak

to, że poszczególni wydawcy nadawali swoim adaptacjom różne tytuły, w zależności od tego, na którą z postaci położony był w nich nacisk. Przykładem może być ilustrowana książka *The story of Tiny Tim: a Christmas carol*¹¹ wydana w 1926 roku nakładem wydawnictwa Whitman Publishing. W tym konkretnym przypadku nie ulega wątpliwości, że na pierwszy plan wysuwa się postać Małego Tima, który w oryginalnym opowiadaniu był jedynie postacią epizodyczną.

Zanim przejdę do polskiej recepcji *Opowieści wigilijnej*, zacytuję krótki fragment tego dzieła:

– A jakżeż zachowywał się Mały Tim? – zapytała pani Cratchit, nażartowawszy się do syta z łatwowierności Boba i pozwalwszy mu serdecznie wyściskać córkę.
– Jak można najlepiej – odrzekł Bob. – To złote Dziecko. Nie wiem, czemu to się dzieje, ale skutkiem przesiadywania w samotności robi się teraz jakimś marzycielem i wymyśla sobie najdziwniejsze rzeczy. Dziś, gdy wracaliśmy do domu, powiedział mi, iż jest pewny, że wszyscy ludzie w kościele zwrócili na niego uwagę dlatego, ponieważ jest kaleką, i że kalectwo jego powinno im w dniu Bożego Narodzenia przypomnieć Tego, który sprawił, iż chromi chodzili, a ślepi widzieli¹².

Sfera wartości, wyrażona przez bezpośrednią aluzję do Ewangelii, jest oczywista, nawiązująca do idei chrześcijańskiego miłosierdzia. Te same odniesienia, łączące niepełnosprawność z *caritas*, pojawiają się także w *Olesi i ślepych* Klementyny z Tańskich Hoffmanowej.

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa – *Olesia i ślepi*

Podobnie jak Charles Dickens, Klementyna z Tańskich Hoffmanowa w momencie, gdy 14 stycznia 1830 roku na łamach „Dziennika dla Dzieci” ukazało się jej opowiadanie *Olesia i ślepi*, była autorką rozpoznawalną wśród polskich czytelników jako twórczyni takich

utworów jak *Pamiętka po dobrej matce*, *Powieści moralne dla dzieci* czy *Dziennik Franciszki Krasieńskiej w ostatnich latach Augusta III pisany*. Różnica w recepcji jej dzieł polega na podstawowym fakcie, iż żadne z nich nie zostało przełożone na języki obce (choć sama Hoffmannowa tłumaczyła z języków angielskiego i francuskiego), dlatego w odróżnieniu od Dickensa nie można mówić o międzynarodowym sukcesie tej pisarki. Co więcej, po śmierci była ona krytykowana przez pedagogów oraz pisarzy o nastawieniu progresywnym.

Warto jednak zwrócić uwagę na to, że podobnie jak w *Opowieści wigilijnej* obecność postaci z niepełnosprawnościami służy w tym przypadku wygłoszeniu pouczenia dla potencjalnego czytelnika. Źródło wartości znajduje się w religii chrześcijańskiej, która była też bazą dla stworzenia całego programu wychowawczego dla dziewcząt⁴³. Tytułowa Olesia jako dziewczynka, która wspiera żebrzących na ulicy niewidomych jałmużną, ma posłużyć za przykład. Narrator zwraca jednak uwagę na to, że bohaterka daje pieniądze tylko niewidomym. Zdumieni rodzice zadają pytanie o przyczyny takiego zachowania, które wydaje się niezrozumiałe w obliczu faktu, iż niewidomi nie są jedynymi żebrakami na ulicy, w pobliżu której mieszka bohaterka. Odpowiedź, stanowiąca jednocześnie puentę opowiadania, brzmi: „Bo mnie nie widzą [...]. Czytała była te słowa: gdy czynisz jałmużnę, niechaj nie wie lewa ręka twoja co prawa czyni, a sama sprawy z tego nie zdając sobie, te słowa w skutek zamieniła”⁴⁴. Interesujące jest to, że w odróżnieniu od opowiadania Dickensa pouczenie zostaje wyrażone nie przez niepełnosprawnego bohatera, a przez dziewczynkę, która regularnie udziela wsparcia innym. Dziecięca, naiwna wiara zostaje przedstawiona jako wzór do naśladowania, zwłaszcza że za deklaracją udzielania pomocy innym idą w tym przypadku konkretne czyny. Takie podejście do chrześcijańskiej wiary było zresztą w zgodzie z duchem epoki Schleiermachersa, który w centrum postawił osobiste przeżycie *sacrum* oraz wyraził przekonanie, iż osoba czytająca tekst (w tym kontekście Pisma Świętego) może zrozumieć jego treść lepiej niż autor⁴⁵ – podobnie jak mała Olesia, która wykazała się

w perspektywie narratora opowiadania Hoffmanowej głębokim zrozumieniem ducha Ewangelii.

Obecność takich epizodycznych bohaterów, stanowiących niejako tło całej fabuły, może zostać zinterpretowana podobnie jak opisy osób żyjących w skrajnym ubóstwie w *Opowieści wigilijnej* – jako zawołowana krytyka społeczeństwa epoki rewolucji przemysłowej, która wprowadzie w nieco późniejszym czasie i wolniej niż w Europie Zachodniej zaczęła docierać na ziemię polskie, ale ich nie ominęła. Z pewnością można założyć, iż Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, jako osoba wykształcona i utrzymująca kontakty z licznymi przedstawicielami elit swojej epoki, знаła realia związane z przemianami gospodarczymi oraz społecznymi pierwszych dekad XIX wieku, nawet jeśli sama bezpośrednio ich nie doświadczyła.

Sądzę, że warto w tym kontekście przejść do porównania reprezentacji niepełnosprawnych bohaterów Dickensa i Klementyny z Tańskich Hoffmanowej oraz ich wpływu na współczesne sposoby przedstawiania niepełnosprawności w mediach czy kulturze popularnej.

od chłopca do antropomorfizowanych zwierząt – ewolucje Małego Tima a nietrwałość Hoffmanowej

Opowieść wigilijna Dickensa doczekała się, jak już wspomniałam wyżej, wielu wznowień, adaptacji i przekładów. Nowy rozdział w historii recepcji narracji o Ebenezerze Scrooge'u i trzech duchach Bożego Narodzenia został otwarty przez pojawienie się filmu⁴⁶, a szczególnie animacji skierowanej do odbiorcy dziecięcego. Na uwagę zasługują antropomorfizowane zwierzęta wykorzystane w animowanych przedstawieniach Małego Tima w produkcjach Disneya lub Warner Brothers, które pojawiły się w późniejszych adaptacjach z lat 70. i 80. XX wieku – w przypadku *Bugs Bunny's Christmas Carol* (*Opowieść wigilijna Królika Bugsa*, 1978) można zauważyć, że pierwowzór został zamieniony w żółtego Kanar-

ka Tweety, a w *Mickey's Christmas Carol* (*Opowieść wigilijna Myszki Miki*, 1983) dickensowski bohater przybiera postać małej myszy. Z czasem twórcy animowanych adaptacji opowiadania Dickensa coraz bardziej odchodzili od pierwowzoru i tylko luźno do niego nawiązywali, na przykład w serialu *101 Dalmatians* (*101 dalmatyńczyków*, 1996–1997), gdzie w odcinku *A Christmas Cruella* (*Wigilijna opowieść Cruelli*) pojawia się jedynie bardzo odległa aluzja do postaci Małego Tima – szczenię o imieniu Lucky, które nie może poruszać jedną łapką, gdyż doznało zakażenia po nadeptnięciu na igłę. Wybór takich animalnych postaci nie wygląda na przypadkowy, ponieważ infantylizowane reprezentacje zwierząt sprawiają, że w potencjalnym odbiorcy (zwłaszcza dziecięcym) mogą pojawić się określone emocje, takie jak współczucie czy smutek. Co więcej, obecność antropomorfizowanego zwierzęcia może spowodować większy dystans do prezentowanych treści, które inaczej byłyby zbyt trudne dla odbiorców w określonym wieku. Dzięki temu nawet skomplikowany wewnętrznie przekaz, mogący wywołać dyskomfort, staje się łatwiejszy do przyswojenia i bardziej atrakcyjny dla dziecka¹⁷. W każdej z tych reprezentacji pojawia się bowiem pewien rodzaj niepełnosprawności (motorycznej, narządu ruchu), który ma wywołać u odbiorcy empatię i zostaje użyty w celu wygłoszenia morału, nawet jeśli ta kategoria nie pojawia się wprost, jak w animacjach.

Na tym tle niezwykle blado prezentuje się obecność *Olesi i ślepych* Klementyny z Tańskich Hoffmanowej po 1830 roku. W zasadzie nie widać żadnych oznak, by doszło do jakiegokolwiek późniejszej adaptacji czy recepcji. Być może wynika to z samej natury gatunku, tekstu, okoliczności wydania na łamach czasopisma, a więc z gruntu bardziej ulotnego i podatniejszego na zapomnienie niż publikacja w formie książki. Nie oznacza to jednak, że ten sposób pisania o niepełnosprawności w polskiej kulturze zanikł wraz z epoką romantyzmu. Przeciwnie, oparty na chrześcijańskiej idei *caritas*, został wzmocniony w czasach pontyfikatu papieża Jana Pawła II, który w swoich homiliach wspominał o niepełnosprawności jako

o krzyżu w kontekście cierpienia¹⁸. W polskiej kulturze popularnej ten rodzaj narracji zanika, nie widać go szczególnie w najnowszych wypowiedziach osób z niepełnosprawnościami, a nawet można zaryzykować stwierdzenie, że dla pewnej (niemałej) części tej grupy idea *caritas*, realizowana w polityce państwa, jest przestarzała czy wręcz szkodliwa, gdyż zamykająca osoby z niepełnosprawnościami w ich osobnych światach, skazanych na ubóstwo i marginalizację. Nie oznacza to jednak, że obraz osoby z niepełnosprawnością, która wymaga stałego i ustalonego z góry wsparcia, podpartego współczuciem, został całkowicie wyparty z polskiej kultury – zagraniczna, a szczególnie anglojęzyczna, kultura masowa wciąż jest przepełniona takimi reprezentacjami, a polscy odbiorcy nie są od nich całkowicie odizolowani.

wnioski

Romantyczne reprezentacje niepełnosprawności, stworzone w pierwszej połowie XIX wieku, nadal oddziałują na kulturę popularną i wpływają przez to na współczesne reprezentacje tego zjawiska. Postaci z niepełnosprawnościami, szczególnie dziecięce, wciąż są przedstawiane jako wymagające wyjątkowego współczucia, ich obecność ma za zadanie wzbudzić w potencjalnym odbiorcy silne emocje. Nie inaczej było w czasach publikacji *Olesi i ślepych* czy *Opowieści wigilijnej*, choć w obu przypadkach osoby z niepełnosprawnością należą do bohaterów marginalnych, ich obecność jest usprawiedliwiona tym, że mają na celu wzbudzenie określonych reakcji w czytelniku, zupełnie jak w późniejszych, dwudziestowiecznych animacjach. To one stanowią pretekst do wygłoszenia morału o chrześcijańskiej proveniencji, nieważne, czy chodzi o zasadę dyskrekcji we wspieraniu bliźnich, czy w ogóle wiarę w Boga. Zrodzone w epoce romantyzmu reprezentacje osób z niepełnosprawnościami wciąż oddziałują na zbiorową wyobraźnię, mimo upływu czasu i pojawienia się nowych sposobów pisania o tym zjawisku, włączając opisywanie własnych doświadczeń przez niepełnosprawnych autorów oraz autorki. Kultura popularna, zwłaszcza jej dziecięca

część, odgrywa w tym procesie ważną rolę i w tym kontekście wydaje się szczególnie oporna na zmiany, gdyż nadal powiela wzorce funkcjonujące od niemal dwóch wieków.

odwołania

1. Celowo używam terminu „studia o niepełnosprawnościach”, by podkreślić inkluzywny charakter mojego wywodu i perspektywy.
2. L. Davis, *Enforcing Normalcy: Disability, Deafness, and the Body*, New York 1995.
3. M. Janion, *Galernicy wrażliwości*, wyb. S. Rosiek, Gdańsk 1981.
4. P. Ackroyd, *Dickens*, London 1990.
5. S. Majchrowski, *Dickens. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1984, s. 143.
6. Tamże, s. 151.
7. Tamże.
8. Obecność duchów, wampirów, postaci zasiedlających europejską wyobraźnię od najdawniejszych epok była w tym kontekście czymś więcej niż tylko estetyczną grą – miała na celu zakwestionowanie kantowskiej pewności poznawczej. Zob. L. Thurston, *Literary Ghosts from the Victorians to the Modernism: The Haunting Interval*, New York–London 2012, s. 23. Zob. Również S. Behrendt, *Romantic Practices – Practicing Romanticism* [w:] *Engaged Romanticism: Romanticism as Praxis*, red. M. Lussier, B. Matsunaga, Newcastle upon Tyne 2008, s. 13. Z polskich badaczy warto wspomnieć: M. Janion, *Projekt krytyki fantazmatycznej: szkice o egzystencjach ludzi i duchów*, Warszawa 1991.
9. D. Stout, *Corporate Romanticism: Liberalism, Justice, and the Novel*, New York 2017, s. 127–128.
10. W katalogu Biblioteki Uniwersytetu Nowojorskiego pojawia się zapis o książce noszącej tytuł: *Dickens's Christmas carol : as arranged and read by himself* opublikowanej nakładem wydawnictwa Edgar S. Werner i wydanej – jak wskazuje informacja w katalogu – między 1880 a 1920 rokiem, zob. BobCat – 690059167 (nyu.edu) [dostęp: 17.11.2022].
11. Pisownia oryginalna.
12. Ch. Dickens, *Opowieść wigilijna*, tłum. B.a., Gdańsk 2000, s. 27.
13. Zob. J. Dąbrowska, *Wartości uniwersalne pedagogii Klementyny Tańskiej-Hoffmanowej*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 2015, t. 14/1, s. 271–284.
14. K. z Tańskich Hoffmanowa, *Olesia i ślepi*, „Dziennik dla Dzieci” 1830, nr 10, s. 41–42.
15. F.D.E. Schleiermacher, *The Hermeneutics: Outline of the 1819 Lectures*, tłum. J. Wojcik, R. Haas, „New Literary History” 1978, Vol. 10, No. 1, s. 1–16.

- 16. Pierwsza ekranizacja opowiadania została wyprodukowana w 1901 roku pt. *Scrooge, or, Marley's Ghost* jako film niemy, zob. F. Guida, *A Christmas Carol and Its Adaptations. Dickens Story on Screen and Television*, London 2000, s. 66.
- 17. M. Lypp, *The Origin and Functions of Laughter in Children's Literature* [w:] *Aspects and Issues in the History of Children's Literature*, red. M. Nikolajeva, London 1995, s. 187.
- 18. Na takie powiązania cierpienia z poczuciem mesjaństwa i krzyżem Chrystusa w kontekście romantyzmu zwracała uwagę Maria Janion (zob. M. Janion, K. Szczuka, *Transe – traumy – transgresje*, t. 1, *Niedobre dziecię* / [z Marią] Janion rozmawia Kazimiera Szczuka, Warszawa 2012).



konteksty

Marta Kotkowska

Uniwersytet Jagielloński

Maria Julia Zaleska (1831–1889) – a Forgotten Writer and Her Works for Children

summary

Maria Julia Zaleska belongs to the group of unjustly forgotten writers of the late 19th century. Although nowadays she is more often remembered as a translator and adaptor of foreign adventure literature for children and youth, or as the founder and editor of the illustrated magazine “Wieczory Rodzinne”, the author has created numerous popular science works for children in which she devoted all her attention to the natural sciences. The text outlines Zaleska’s biography and works, addressed to young readers, with particular emphasis on the writer’s small prose forms.

keywords

Maria Julia Zaleska, popular science literature, late 19th century, short stories

streszczenie

Maria Julia Zaleska należy do grona niesłusznie zapomnianych pisarek końca XIX wieku. Choć obecnie częściej jest wspominana jako tłumaczka i adaptatorka zagranicznej literatury przygodowej dla dzieci i młodzieży lub założycielka i redaktor prowadząca tygodnika ilustrowanego „Wieczory Rodzinne”, autorka stworzyła liczne utwory popularnonaukowe dla dzieci, w których całą swoją uwagę poświęciła naukom przyrodniczym. Tekst nakreśla biografię i twórczość Zaleskiej kierowaną do młodych odbiorców, ze szczególnym uwzględnieniem małych form prozatorskich pisarki.

słowa kluczowe

Maria Julia Zaleska, literatura popularnonaukowa, koniec XIX wieku, powiastki

biogram

Marta Kotkowska – magister filologii polskiej (specjalność edytorstwo), doktorantka Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Czabanowskiej-Wróbel przygotowała rozprawę doktorską pt. *To, co pomiędzy słowem a obrazem. Współczesna dziecięca książka obrazkowa i ilustrowana w Polsce* (w recenzji). Jej zainteresowania badawcze obejmują: książkę i literaturę dziecięcą, sztukę ilustracji, picturebooki, edytorstwo, typografię i grafikę książki dziecięcej, preferencje estetyczne i czytelnicze dzieci i dorosłych, problematykę percepcji wzrokowej i alfabetyzacji wizualnej. Redaktorka oraz współzałożycielka półrocznika naukowego Wydziału Polonistyki „Czy/tam/czy/tu. Literatura dziecięca i jej konteksty”. Autorka artykułów w tomach zbiorowych oraz w czasopiśmie, między innymi w „Wielogłosie” i „Nowej Dekadzie Krakowskiej”. Propagatorka pięknej książki, prowadząca warsztaty z dziećmi. Korektorka, redaktorka, grafik i operator DTP. Stale współpracuje z Ośrodkiem Badań Literatury Dziecięcej i Młodzieżowej oraz wydawnictwem Przygotowalnia. Wydawczyni i edytor książek obrazkowych niemieckiej artystki z początku XIX wieku Sibylle von Olfers.



Maria Julia Zaleska (1831–1889) — zapomniana pisarka i jej twórczość dla dzieci

wprowadzenie

Tylko najbardziej zapaleni znawcy i znawczynie literatury mają świadomość tego, ile utworów „pograżyło się w otchłani zapomnienia”. Studenci polonistyki przez większą część swoich studiów żyją w „cudownej niewiedzy” na temat tego, co pod grubą warstwą kurzu kryje się w przepastnych magazynach wielu bibliotek, nie tylko tych uniwersyteckich. W ramach zajęć z historii literatury oma-

wia się głównie twórczość znanych pisarzy, czasami poświęcając więcej uwagi dziełom spoza ścisłego kanonu, ale o wielkiej liczbie niezmiernie interesujących autorów i ich dorobku w ogóle się nie wspomina. Trzeba niestety podkreślić, że do twórców i twórczyń, których nie notuje większość popularnych opracowań, a podręczniki akademickie umieszczają jedynie króciutkie notki na ich temat, należą przede wszystkim kobiety. Zainteresowanie twórczością płci pięknej od połowy lat 90. stale rośnie, ale analiz i wznowień ich utworów jest wciąż za mało.

Nieco lekceważąco traktuje się także literaturę popularnonaukową, zwłaszcza tę przeznaczoną dla dzieci, przynależne do niej utwory określając jako „literatura niepiękna” czy nawet „brzydka”. Powyższe przymiotniki są jednakże zupełnie nieadekwatne względem rozwijającej się współcześnie książki dziecięcej. Do niezwykle interesujących i dopracowanych tytułów należą przede wszystkim właśnie te popularyzujące wiedzę, a ich walory estetyczne są niepodważalne¹.

Ponieważ twórczość dla młodego odbiorcy jest znacznie „młodsza” od tej przeznaczonej dla czytelnika dorosłego, jak dotąd nie opracowano kompletnego i szczegółowego kompendium wiedzy z tej dziedziny, zaś spuścizna wielu twórców nie została zbadana. Do grona zapomnianych autorek należy Maria Julia Zaleska. Pisarka współcześnie znana jest przede wszystkim jako tłumaczka zagranicznej literatury dla młodzieży². O jej oryginalnej twórczości wiedzą nieliczni. Informacje na temat Zaleskiej, raczej jako redaktorki słynnych „Wieczorów Rodzinnych” – jednego z najpopularniejszych czasopism dla dzieci epoki pozytywizmu – zamieszczają autorzy i autorki różnych opracowań³. Do najczęściej wymienianych spośród jej tekstów należą *Wieczory czwartkowe* oraz *Niegodni królewicze i królowa perłowego pałacu*. O innych pozycjach dowiadujemy się właściwie tylko z bibliografii, zaś poszczególne utwory w pracach naukowych pojawiają się sporadycznie. Temu stanowi rzeczy ma przeciwstawić się niniejszy szkic. Jego celem jest przedstawienie

zarysu biografii autorki i krótkiego opisu dorobku pisarki. Szczególną uwagę poświęcę małym formom prozatorskim Zaleskiej.

elementy biografii i twórczość dla dzieci

Maria Julia Zaleska przyszła na świat we wrześniu 1831 roku we wsi Medwedówka pod Czehryniem w guberni kijowskiej (dzisiejsza Ukraina). Jej ojcem był Stanisław Perłowski, a matką Teofila z Glińskich. Oboje rodzice, zanim zajęli się gospodarstwem, pracowali jako nauczyciele (ojciec uczył w Liceum Krzemienieckim). Gdy dziewczynka była jeszcze mała, rodzina przeniosła się na Podole. Maria Julia była trzecim z pięciorga dzieci państwa Perłowskich. Miała dwóch starszych i dwóch młodszych braci. Jeden z nich (prawdopodobnie młodszy) nosił imię Antoni⁴. Ponieważ Maria była dziewczynką, rodzice jej wykształceniu poświęcali najmniej uwagi. Trudno nazwać je domowym. W pierwszej połowie XIX wieku uważano, że tak zwane wychowanie salonowe – umiejętność mówienia po francusku, śpiew lub gra na instrumencie – powinny wystarczyć panience z dobrego domu. Zatem w wieku trzynastu lat przyszła pisarka nie miała już żadnych obowiązkowych lekcji, nawet tych początkowo zadawanych przez matkę do wyuczenia się na pamięć. Jedynym pedagogiem, z którym miała styczność, był nauczyciel gry na fortepianie, Niemiec. Może właśnie dzięki niemu muzykę kochała do końca życia. Jej współcześni twierdzili, że grała pięknie. Zofia Urbanowska w artykule biograficznym o Zaleskiej⁵ wspominała o odwiedzeniu majątku Wittgensteinów (w Woronincach)⁶ przez Franciszka Liszta, którego koncert odbył się w Niemirowie. Perłowski zabrał na to wydarzenie rozmiłowaną w muzyce córkę. Wielki muzyk zachwycony reakcją słuchaczy i bardzo ciepłym przyjęciem postanowił nazajutrz dać drugi koncert. Jednak tym razem ojciec nie przyjął zaproszenia i niemalże siłą zabrał do domu zrozpaczoną Marię Julię. Widocznie uznał, że dziecko miało już dosyć wydarzeń kulturalnych, mimo że była

to jedyna tego rodzaju okazja obcowania ze sztuką na głębokiej podolskiej wsi.

Dziewczynka pozostawiona sama sobie, wychowywana zgodnie z ówczesnym modelem, znalazła przyjaciół i ciepło w świecie książek. Zyskała dostęp do biblioteki Róży Sobańskiej, której dobrami zarządzał Perłowski. Jak twierdziła Zofia Urbanowska, Zaleska wspominała o tym w następujący sposób:

Matka oddała mi klucze od dwóch szaf, napełnionych książkami dla młodzieży, po większej części francuskimi i niemieckimi, ja zaś nabrałam ogromnego zamięłowania do czytania i czerpałam z tej skarbnicy pełnymi garściami⁷.

Właśnie dzięki tej szafie pełnej książek przyszła pisarka rozwinęła w sobie pęd do wiedzy i wytężonej, samodzielnej pracy. Była prawdziwym samoukiem. Należy przy tym także zaznaczyć, że właściwym językiem używanym w domu rodzinnym Marii był francuski, który знаła lepiej od ojczystego. Nigdy w wieku młodzieńczym nie uczyła się języka polskiego, nie miała w rękach książki do gramatyki, korespondencję prowadziła po francusku. Mickiewicza zaczęła czytać dopiero w wieku osiemnastu lat, to skłoniło ją do pisania wierszy „do szuflady”. I choć literatura piękna pociągała ją niezmiernie, młoda Perłowska wykazała niezwykle zamięłowanie do nauk ścisłych. Algebry nauczyła się zupełnie sama z książek ojca, interesował ją także świat przyrody. Pragnęła przyswoić sobie wiedzę z zakresu biologii, geografii, fizyki, chemii i astronomii, mimo że miała poważne trudności z dotarciem do książek z tych dziedzin. Rozwój swojego umysłu i osobowości zawdzięczała cierpliwej, długotrwałej pracy, która miała później zaowocować w wieku dojrzałym.



Młoda Maria Julia Zaleska,
źródło: fragment grafiki K. Pillatiego
pt. *Nasze autorki*, „Tygodnik
Powszechny” 1984, nr 3, s. 297,
zdjęcie własne.



Maria Julia Zaleska pod koniec
życia, ryt. E. Nicz, źródło:
„Wieczory Rodzinne” 1889,
nr 17, s. 129, zdjęcie własne.

Kolejny etap jej życia zaczął się w 1855 roku, gdy już jako dwudziestoczteroletnia kobieta wyszła za Seweryna Zaleskiego, doktora medycyny, wówczas lekarza domowego w dobrach hrabiego Bolesława Potockiego. W związku ze zmianą miejsca zatrudnienia męża pisarka trzy razy się przeprowadzała. Pierwsze dwa lata małżeństwa Zalescy spędzili w Niemirowie, w 1857 roku przenieśli się do Kamieńca Podolskiego, by ostatecznie w 1867 roku osiąść w Warszawie. Tutaj Zaleski został lekarzem naczelnym w szpitalu Świętego Ducha⁸. Z początku Maria Julia pełniła tylko obowiązki żony i matki. Miała trzech synów, z których najstarszy zmarł w dziesiątym roku życia, „chorując bezustannie od urodzenia”. Zaleska nigdy nie przeboleła tej straty, ale postanowiła wszystkie swoje uczucia i wysiłki skierować na wychowanie dwóch młodszych chłopców. Chciała uniknąć błędów swoich rodziców, dlatego sama kształciła synów⁹. To dla nich poszerzała swoją wiedzę, dla nich zaczęła pisać książki popularnonaukowe. W tym czasie odkryła swoje ogromne braki w znajomości języka polskiego. Dlatego zaopatrzyła się w gramatykę Małeckiego¹⁰.

i usilnie pracowała, aby osiągnąć tak wysoki poziom polszczyzny, który umożliwiłby jej wyrażanie swoich myśli w sposób zarazem estetyczny i jasny. Dzięki staraniom matki młodzi Zalescy zdali egzamin od razu do piątej klasy gimnazjum. Wówczas Maria Julia mogła poświęcić się pisarstwu. O nauce synów i pierwszych książkach sama autorka pisała następująco:

Widząc z jaką łatwością mi przychodzi objaśnić dzieciom przedmioty dość trudne do zrozumienia, powzięłam w końcu myśl napisania książeczki tego rodzaju. Tym sposobem powstały *Wieczory czwartkowe*, a potem *Wędrówki po niebie i ziemi*¹¹.

Wieczory czwartkowe – popularny wykład chemii i fizyki – Zaleska wysłała do „Przyjaciela Dzieci”. Pismo to jednak nie zaakceptowało książki do druku, mimo że autorka podobno nie oczekiwała za nie wynagrodzenia. *Wieczory czwartkowe. Opowiadania o cudach przyrody i znakomitych odkryciach naukowych, młodocianemu wiekowi poświęcone* ostatecznie ukazały się w 1871 roku nakładem firmy Gebethner i Wolff w Warszawie¹². Po nich wydano kolejne książki o charakterze pedagogicznym: *Wędrówkę po niebie i ziemi. Opowiadania o układzie wszechświata i budowie ziemi młodemu wiekowi poświęcone* (Warszawa 1873); *Wakacje Janka i Zosi. Opowiadanie o znakomitych wynalazkach przemysłu i sztuki, o cudach przyrody i wypadkach codziennego życia* (Warszawa 1874), a także w tym samym roku *Listki i ziarenka. Powiastki, opowiadania i rozmówki zawierające najpotrzebniejsze wiadomości do pojęcia dzieci zastosowane*. Następnie do rąk odbiorców trafiły pozycje przybliżające młodemu czytelnikowi świat roślin i zwierząt: *Obraz świata roślinnego, obejmujący życie roślin, klasyfikację i opisanie znacniejszych rodzin, młodemu wiekowi ofiarowany* (Warszawa 1875) i *Świat zwierzęcy w obrazach zebrany dla młodocianego wieku* (Warszawa 1877). Jeszcze przed rokiem 1880 ukazała się książka popularnonaukowa dla dorosłych czytelników *Pogadanki naukowe* (Warszawa 1876).

W 1880 roku Maria Julia Zaleska postanowiła zająć się także działalnością redakcyjną i wydawniczą. Założyła „Wieczory Rodzinne – Tygodnik Ilustrowany dla Dzieci”, które przewyższyły popularnością wszystkie dotychczas wydawane czasopisma. Duży format, piękne drzeworyty w tekście, rozbudowane poszczególne działy sprawiły, że tygodnik przypominał magazyn, a jego lektura, mimo pedagogicznych przesłanek autorów, była lekka i przyjemna. Od pierwszych lat istnienia „Wieczory Rodzinne” umiały zapewnić sobie współpracę z najlepszymi autorami. Tutaj drukowali swoje powieści w odcinkach między innymi: Deotyma, Jadwiga Papi, Zofia Bukowiecka. Dla tygodnika pisali również najlepsi pedagodzy tamtych czasów: Aniela Szycówna⁴³, Bohdan Dyakowski⁴⁴, Władysław Smoleński⁴⁵. Wiersze publikował w nim Or-Ot⁴⁶. Pismo zamieszczało też przekłady z literatury światowej. Należy tu wymienić takie nazwiska jak: Joseph Conrad, Artur Conan Doyle, Walter Scott, Mark Twain, Jules Verne⁴⁷. Od 1882 roku ukazywały się także „Wieczory Rodzinne dla Małych Dzieci”.



Winieta początkowa „Wieczorów Rodzinnych”, źródło: zdjęcie własne.

Na przestrzeni lat czasopismo ulegało przemianom, jednakże nigdy nie obniżono jego poziomu. Istniało do 1914 roku, ale okres świetności przypada na lata, kiedy Maria Julia Zaleska była redaktorem prowadzącym (1880–1887). Pisarka nie ograniczała się jednak tylko do własnego czasopisma. Była współpracowniczką „Zorzy”, „Opiekuna Domowego”, „Przyrody i Przemysłu”, „Wszechświata”, „Kroniki Rodzinnej” i „Kłosów”. Dalej zajmowała się pisaniem książek, które z czasem zyskały bardziej literacki, oryginalny charakter, choć autorka nigdy w swoich pracach nie zrezygnowała z dydaktyzmu. Można powiedzieć, że ten ściśle wychowawczy etap w twórczości Zaleskiej zamykają *Prawa kobiety. Komedia w czterech aktach*, dramat dla dorosłych, który wystawiono w Poznaniu 14 grudnia 1880 roku⁴⁵. Zaś samą cezurę mogą potwierdzać zwyczaje pisarki związane z podpisywaniem utworów. Do 1881 roku podpisywała się pseudonimami „stary przyjaciel dzieci” lub „autorka wieczorów czwartkowych”. Większą część artykułów naukowych i innych drobniejszych prac sygnowała inicjałami M.J.Z. albo męskim pseudonimem⁴⁹. Inne źródła podają także takie pseudonimy i kryptonimy, jak: Bożena, Teofila Gl..., R.S.T.²⁰ Dopiero od 1881 roku utwory były opatrzone jej pełnym imieniem i nazwiskiem.

Zatem od początku lat 80. XIX wieku ukazywały się głównie powiastki, bajki i baśnie dla młodszych oraz starszych dzieci. Należy tu wymienić choć niektóre z nich: *Przygody młodego podróżnika w Tatrach. Z dziennika Kazia przepisała...* („Wieczory Rodzinne 1880, nr 1–16, wydanie osobne, Warszawa 1882), *Świątek Zosi. Rozmowy młodej dziewczynki z cicią. Dla grzecznych dzieci spisała* (Warszawa 1881), *Gwiazdka dla grzecznej dziewczynki. Małe powiastki i Snopek. Powiastki, opowiadania, komedyjki młodocianego wieku*, wydane w Warszawie w 1884 roku. W 1888 roku ukazała się powieść dla dorastających panien, o pewnych cechach tendencyjności, pt. *Dwie siostry*, zaś w rok później drukarnię opuściła chyba najsławniejsza książka Marii Julii Zaleskiej, opowieść fantastycznonaukowa *Niezgodni królewicze i królowa perłowego palacu. Bajki prawdą przeplatane*.

Historia ta, oparta na niewyszukanym pomysśle, osnuta na motywach ludowych, w niezwykle zajmujący sposób opowiada dzieciom o trzech królestwach przyrody: minerałów, zwierząt i roślin. Podobnie też oddziałują, nie tylko na młodych czytelników, bajeczki i opowiadania z dwóch zbiorów: wydanych w Krakowie w 1890 roku *Iskierki. Krótkich powiastek i bajeczek dla młodszej dziatwy* oraz *Ostatnich iskierek. Zbioru powiastek i bajeczek dla młodszej dziatwy*, które ukazały się trzy lata później w Warszawie. Przedstawiony w nich świat ludzi, zwierząt i roślin rozbudza w odbiorcy ciekawość oraz fascynację otaczającą go rzeczywistością. Bajki te posiadają także przesłanie wychowawcze, a czasem bywają tendencyjne. Do tej samej grupy utworów należą i inne historie, wydawane oddzielnie w „Bibliotece Młodzieży Szkolnej”: *Wesele zięby*, *Wędrówka Celiniki do zaczarowanych krajów*, *Przygoda rodziny Jeżów* i wiele innych.



Iskierki. Krótkie powiastki i bajeczki dla młodszej dziatwy, Kraków 1890, ryciny L. De-Lavaux, źródło: zdjęcia własne.



Iskierki. Krótkie powiastki i bajeczki dla młodszej dziatwy, Kraków 1890, ryciny L. De-Lavaux, źródło: zdjęcia własne.

Należy napomknąć jeszcze o ostatnim zbiorze bajek, który mylnie uważano za tłumaczenie, oraz o bogatej działalności przekładowej redaktor naczelnej „Wieczorów Rodzinnych”. Wspomnianym zbiorkiem są *Bajeczki prawdziwe. Opowiedziane dziatwie podług Zuzanny Kornaz, przełożonej ogródka dziecinnego w Genewie* wydane w 1887 roku. Jednak gdy porównamy poszczególne utwory i ich wydania, w *Bajeczkach prawdziwych* znajdziemy oprócz tych niepowtarzających się nigdzie indziej także i te dobrze znane z „Biblioteczki Młodzieży Szkolnej”. Może zatem sam tytuł to pewnego rodzaju manipulacja autorki, która chciała, aby zbiór opowiadań uznano za zupełnie nowy? Jest to możliwe, ale nie sposób rozstrzygnąć, czy tak rzeczywiście było.

Zaleska tłumaczyła i przerabiała również teksty wielu pisarzy zagranicznych, głównie angielskojęzycznych, takich jak James Fenimore Cooper, Thomas Mayne Reid, Frances Hodgson Burnett, Richard Roth. Spośród książek najbardziej popularne były:

Mieszkaniec puszczy. Powieść dla młodzieży Coopera oraz powieści Mayne Reida: *Dolina bez wyjścia. Przygody podróżników w górach Himalajach* czy *Ziemia Ognista. Przygody młodego podróżnika*.

Ale nie same książki i działalność wychowawcza zjednały pisarce rzesze czytelników, a sama jej osobowość. Ciepło, wyrozumiałość dla „śmiertelnie ważnych spraw” każdego dziecka oraz dbałość o jego rozwój intelektualny i duchowy – wszystko to przenika utwory oryginalne, podręczniki, artykuły, tłumaczenia oraz samą korespondencję z dziećmi, nie tylko prowadzoną na łamach „Wieczorów Rodzinnych”, ale i tę prywatną.

Dobra, przepełniona prostotą i życzliwością kobieta, pisarka, która wszystko, co osiągnęła na polu pedagogicznym i literackim, zawdzięczała samodzielnej, wytężonej pracy, niestety była raczej wątłego zdrowia. Przez kilkanaście lat chorowała na gruźlicę, a przez kilka na artretyzm. Ten ostatni powodował nabrzmienie stawów u rąk, czyniąc niemożliwą grę na fortepianie. Przez ostatnie cztery lata życia choroba zatrzymywała Zaleską w domu: pisarka prawie nie wstawiała z fotela, a mimo to pisała – na kolanie, z zabandażowanymi rękami, kaligraficznie pięknym piśmem. Dopiero na trzy dni przed śmiercią położyła się do łóżka. Zmarła 10 kwietnia 1889 roku w Warszawie, została pochowana na cmentarzu Powązkowskim.

Dzisiaj Maria Julia Zaleska jest autorką niemalże zapomnianą. W opracowaniach literatury dla dzieci i młodzieży poświęca się jej niewiele miejsca, kładąc nacisk głównie na działalność pedagogiczną i założenie „Wieczorów Rodzinnych”. Informacje biograficzne są w istocie szczątkowe, brakuje w nich dat, faktów, opierają się na wspomnieniach przyjaciół, pochodzą z nekrologów, są przez to mało wiarygodne. Najlepszym tego przykładem może być swojego rodzaju „bajka biograficzna” autorstwa Zofii Urbanowskiej, napisana na potrzeby „Wieczorów Rodzinnych” tuż po śmierci założycielki i bylej pani redaktor pisma. A zaczyna się ona tak:

[...] Znacie ją z jej licznych książek i artykułów, ale nie znacie przebiegu jej życia: powiem je wam pokrótce, nie było ono zbyt obfitem w wypadki nadające się do dłuższej opowieści. [...]”²¹

charakterystyka małych form prozatorskich i wyboru pt. *Drobiazgi*

W obiegu czytelniczym do końca XX i początku XXI wieku przetrwały wielokrotnie wznawiane adaptacje powieści przygodowych, oparte na motywach utworów Coopera i Rotha, zaś wszystkie oryginalne teksty pisarki odeszły w zapomnienie. Dlatego też w swojej pracy magisterskiej postanowiłam zająć się małymi formami literackimi Zaleskiej, bajkami, a także powiastkami dla młodszych dzieci, zamieszczonymi głównie w trzech zbiorach: *Iskierki*, *Ostatnie iskierki* i *Bajeczki prawdziwe*. Spośród utworów pochodzących z wymienionych zbiorów oraz tych wydanych osobno w serii „Biblioteczka Młodzieży Szkolnej” dokonałam wyboru 33 bajek i powiastek o różnej tematyce i objętości. Zostały one opracowane pod względem językowym oraz teoretyczno- i historycznoliterackim. Ostatnim etapem prac było przygotowanie wydania, które miało przyjąć formę zbioru dla małych dzieci i ich rodziców, utrzymanego w konwencji dziewiętnastowiecznych wydań bajek pisarki.

Utwory Zaleskiej, które znalazły się w wyborze, mimo swych niewielkich rozmiarów, formy i treści przeznaczonej dla małego czytelnika wpisują się w całość literatury pozytywizmu. Autorka zrealizowała w nich podstawowe postulaty epoki, takie jak: praca u podstaw, szerzenie wiedzy przyrodniczej, wychowanie przez zabawę. Pod względem gatunkowym małe formy prozatorskie pisarki najwięcej wspólnego mają z powiastką, ale także odznaczają się pewnym pokrewieństwem z bajką, baśnią i bajeczką. Ich przynależność do literatury popularnonaukowej jest niepodważalna, jednakże należy podkreślić, że opracowane utwory posiadają też niezaprzeczalne walory estetyczne i poznawcze. Ich język oraz

tematyka, odwołując się do ówczesnej pedagogiki i wiedzy o dziecku, zostały z powodzeniem dostosowane do potrzeb małego czytelnika. Cechą dystynktywną ukształtowania językowego powiastek jest bardzo liczny zbiór deminutywów i hipokorystyków, a także częste operowanie związkami frazeologicznym. Bajki stają się bliższe odbiorcom za sprawą stylistyki utworów, ciągłego balansowania na granicy stylów – literackiego i potocznego. Jednakże najważniejszy wydaje się kontakt, który autorka starała się nawiązać z dziećmi. Każdy, kto przeczyta powiastki czy *Obraz świata roślinnego*, dostrzeże w nich niezmierną przyjaźń, którą Zaleska darzyła „maluczkich”, a także nieprzeciętne zamiłowanie do nauk przyrodniczych, we wszystkich odmianach. I choć autorka „miniaturyzowała” większość elementów świata przedstawionego, historie zawarte w powiastkach ukazują problemy i przygody, które mogły wydarzyć się w rzeczywistości. Dlatego nie powinna w nich dziwić obfitość opisów śmierci, okrucieństwa losu oraz robactwa i martwej materii organicznej. Tego typu wiedza występowała powszechnie nie tylko w podręcznikach i literaturze popularnonaukowej, ale i w beletryście, czego dowodem jest „kariera” *Złotej różeczki*, jak również *O Jasiu Dręcycielu*, *o Józiu Gapicielu*, *o Cesi Cmokosi i spalonej Zosi* Artura Oppmana. Dzieci cały świat, nawet najbardziej skomplikowane zagadnienia, interpretują według prostych, jednoznacznych kategorii, w związku z tym na zadawane pytania powinny otrzymywać proste, zrozumiałe odpowiedzi. Właśnie w taki sposób wiedzę z zakresu botaniki, zoologii, astronomii, fizyki i chemii Maria Julia Zaleska prezentowała w swoich utworach.

Wśród bohaterów wybranych powiastek Zaleskiej są przede wszystkim zwierzęta²² i rośliny. Zwykle przedstawiciele fauny i flory należą do małych gatunków²³: to wiewiórki, myszy, jeże, zające, wróble, zięby. Znajdziemy tam także owady (pająki, motyle, pszczoły, chrabąszcze) oraz kwiaty (stokrotki, róże i inne). Pojawiają się również przedmioty martwe, które ulegają antropomorfizacji (*Co węgielek opowiadał Zygmuśowi*, *Złota szpilka i ćwieczek*). Liczba

postaci ściśle fantastycznych jest przy tym ograniczona. Nie znajdziemy tu smoków czy czarownic, ale pojawiają się wróżka (wieszczka sprawiedliwości) i Królowa Śniegu (*Bajeczki babuni*), karzelek (*Wędrówka Celinki do zaczarowanych krajów*), prządky (*Cztery prządky*) czy aniołek (*Wesele zięby*). Oczywiście mała liczba tych postaci wynika z pozytywistycznego podejścia do pedagogiki i prawdy²⁴. Jednak pozostali bohaterowie, z wyjątkiem ludzi, naznaczeni są fantastycznością, gdyż najważniejszą osobliwość świata bajki stanowią możliwość bezkolizyjnego porozumiewania się ludzi, zwierząt, roślin, a nawet przedmiotów nieożywionych. Dzieje się tak za sprawą nadania rzeczom i elementom przyrody cech wyróżniających istoty ludzkie. Dlatego dwoma konstytutywnymi dla bajki chwytami konstrukcyjnymi są animacja i personifikacja²⁵.

Zwierzęta u Zaleskiej, podobnie jak w klasycznej bajce zwierzęcej, działają tak jak ludzie, ich życie jest przebraniem życia ludzi. Wiewiórki, ptaki, jeże czy żuki biorą śluby, wychowują dzieci, budują domy, wzruszają się. Kwiaty rozmawiają ze sobą, kłócą się, dąsają. Węgiel opowiada „historię swojego życia”, a obłok, wiatr czy promień słońca rozmawiają z dziecięcymi bohaterami i bohaterkami. W twórczości Marii Julii Zaleskiej zwierzęta, rośliny i ludzie nie są jednak alegoriami, jak miało to miejsce w przypadku bajek oświeceniowych. Poza wyrazistym, pozytywistycznym z ducha wymiarem edukacyjnym jej utwory posiadają także w pewnym stopniu wydźwięk paraboliczny²⁶.

Należy do tego dołączyć ukazanie świata „oczami dziecka”, z perspektywy „buszującego w trawie”, zatrzymywanie się przy każdym źuczku i listku, co również mogło i może zjednać wielu, nie tylko dziecięcych odbiorców. Dorosły czytelnik jej bajeczek odnosi wrażenie, że opowiadanie o chrząszczach, wiewiórkach, kwiatkach i ptaszkach sprawiało autorce prawdziwą przyjemność. Dlatego z taką łatwością, humorem oraz prostotą przekazywała dzieciom informacje, a jej pozycje były bardzo popularne. Świadczy o tym liczba wydań niektórych zbiorów do 1945 roku oraz niezbyt licznie zachowane

egzemplarze z XIX wieku, co może być oznaką ich zaczytania. I choć w powiastkach pojawiają się usterki i niedociągnięcia stylistyczne i językowe, choć napisano je ponad sto lat temu, ich wartość jest niezaprzeczalna. Niektóre niedociągnięcia językowe i stylistyczne autorki mogą mieć coś wspólnego z biolektem młodych czytelników, którzy doceniają utwory „napisane ich językiem”. Podejście samej Zaleskiej do opisywanej przyrody oraz do „małych ludzi”, dla których tworzyła swoje książki, wykreowały rzadko spotykaną atmosferę zażyłej pogawędki o świecie roślin i zwierząt.

Pozycje popularnonaukowe pisarki, choć w pewnym stopniu już nieaktualne, posiadają także wartość historyczną, przedstawiając światopogląd i stan nauki pod koniec XIX wieku. Temat niejako poboczny, jednakże związany z samymi utworami, stanowiło życie Marii Julii Zaleskiej, która była samoukiem i dzięki wyteżonej pracy zdobyła szeroką wiedzę przyrodniczą. W sukcesach dydaktycznych, jak również wydawniczych dopomógł jej charakter, wewnętrzne ciepło i sympatia, którą darzyła dzieci oraz przyrodę. Osobista fascynacja tą ostatnią umożliwiła napisanie wielu uroczych opowieści. Wszystkie powyższe zalety bajeczek, a także niezwykła osobowość pisarki sprawiają, że twórczość Zaleskiej zasługuje na więcej uwagi. Również małe formy prozatorskie, choć nie tak pięknie zilustrowane i wydane, jak znane na całym świecie powiastki Beatrix Potter i napisane mniej zwięzłym, bardziej opisowym językiem, odznaczają się humorem oraz ciekawą onomastyką. Przedstawione w nich życie roślin i zwierząt nie tylko stanowi źródło podstawowej wiedzy o świecie, ale wywołuje też wiele pozytywnych emocji i może urzec nawet współczesnego czytelnika. Dlatego niniejszy szkic zamkną wybrane powiastki Marii Julii Zaleskiej, opracowane na potrzeby autorskiego wyboru *Drobiazgi*.

Podstawą do transkrypcji utworów, które znalazły się w wyborze, były trzy zbiory powiastek, a także utwory wydane w serii „Biblioteczka Młodzieży Szkolnej” nakładem spółki Gebethner i Wolff. W wyborze podstawy wydania kierowałam się zasadą dotyczącą

druków, która stanowi, że zwykle najbardziej zgodne z wolą autora i ostatecznym, ustalonym przez niego kształtem dzieła są te wydania, które ukazały się za jego życia i z jego udziałem. W związku z autorskim udziałem w procesie wydawniczym oraz w pracy nad kolejnymi wydaniem (korekty, zmiany, poprawki) należy wybrać ostatnie wydanie przed śmiercią pisarza. Z kolei w przypadku edycji pośmiertnej – pierwsze wydanie zwykle wydaje się najbardziej staranne i najbliższe woli autora. Większość tomów, z których pochodzą powiastki uwzględnione w wyborze *Drobiazgi*, ukazała się po śmierci Marii Julii Zaleskiej. W przypadku *Ostatnich iskie- rek* nie ma żadnych wątpliwości. Jedyne dostępne w Bibliotece Jagiellońskiej egzemplarz pochodzi z 1893 roku i jest to pierwsze wydanie pośmiertne. Z kolei zbiór *Iskierki* po raz pierwszy ukazał się w 1890 roku. Egzemplarz tego wydania znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej, podobnie jak pochodzące z 1918 roku *Iskierki. Wydanie nowe*. Młodszą edycję charakteryzuje uwspółcześnianie pewnych form, a szczegółowo różnice te ukazało kolacjonowanie wybranych bajek. Najbardziej złożoną proveniencją odznacza się zbiór *Bajeczki prawdziwe*. Wszystkie bibliografie zaliczają go do tak zwanych przekładów i przeróbek. Jednak w bibliografii Estreichera nazwisko autorki (Kornaz Zuzanna) odsyła do Marii Julii Zaleskiej. Czy był to jej pseudonim, czy tylko pewnego rodzaju mistyfikacja? Co miała na celu? Trudno orzec. Słownik pseudonimów go nie notuje. *Bajeczki prawdziwe* ukazały się jeszcze przed wydaniem *Niezgodnych królewiczów i królowej perłowego pałacu*, którzy definitywnie potwierdzili nie tylko talent pedagogiczny, ale i artystyczny pisarki. Może był to zatem wybieg mający ochronić pisarkę przed krytyką, może przed cenzurą. Wydaje się także, że pisarka nie poświęcała wiele uwagi swoim zbiorom bajeczek. Niemal wszystkie ukazały się po raz pierwszy tuż po jej śmierci. Jedyne *Bajeczki prawdziwe* wydano w 1987 roku, ale właśnie jako tłumaczenie.

Zestawienie powiastek uwzględnionych w wyborze *Drobiazgi* prezentuje Tabela 1.

WYDANIE	UTWORY
<i>Iskierki. Krótkie powiastki i bajeczki dla młodszej dziatwy, z 8-miu rycinami De-Lavaux, nakład Gebethner i Wolff, Kraków 1890, druk: W. L. Anczyca i spółki, wydanie I.</i>	<i>Co węgielek opowiadał Zygmusiowi Indyk i wróbelek Mała Laponka Myszki Nauki Czubatki Przestach Janinki Przygody rodziny Puszykických Pszczółka i motylek Straszną przygodą Wąsatka i Pacioreczki Wojtuś Wszystkorusz Złota szpilka i ćwieczek</i>
<i>Ostatnie iskierki. Zbiór powiastek i bajeczek dla młodszej dziatwy, z sześcioma ilustracjami w tekście, nakład Gebethner i Wolff, Kraków 1893, druk: W.L. Anczyca i spółki, wydanie I.</i>	<i>Bajeczki babuni Firletka biała i pszczołka Grzyb prześladowany Kwiaty górskie Nieroztropny zajęczek Niewdzięczność Pelikany Przygody rodziny Jeżów Rozmowa kwiatów Strasne niebezpieczeństwo</i>
<i>Bajeczki prawdziwe. Podług Zuzanny Kornaz, przełożonej ogródka dziecinnego w Genewie, nakład Gebethner i Wolff, Kraków 1909, druk: W.L. Anczyca i spółki, z 6 obrazkami kolorowanymi rysunku Illicza (których brak), wydanie V uzupełnione wydaniem II z 1892 r.</i>	<i>Obłoczek Pogrzeb szczura Promyczek słońca Wesele zięby Wróbelki</i>
<i>„Biblioteczka Młodzieży Szkolnej” 63, nakład Gebethner i Wolff, Kraków 1908, druk: W.L. Anczyca i spółki.</i>	<i>Cztery prządk</i>
<i>„Biblioteczka Młodzieży Szkolnej” 64, nakład Gebethner i Wolff, Kraków 1908, druk: W.L. Anczyca i spółki.</i>	<i>Gwiazdka</i>
<i>„Biblioteczka Młodzieży Szkolnej” 93, nakład Gebethner i Wolff, Kraków 1908, druk: W.L. Anczyca i spółki.</i>	<i>Podsluchana rozmowa</i>

WYDANIE	UTWORY
„Biblioteczka Młodzieży Szkolnej” 63, nakład Gebethner i Wolff, Kraków 1908, druk: W.L. Anczyca i spółki.	<i>Robotnicy pana Jakuba</i>
„Biblioteczka Młodzieży Szkol- nej” 16, nakład Gebethner i Wolff, Kraków 1908, druk: W.L. Anczyca i spółki.	<i>Wędrówka Celinki do zaczarowanych krajów</i>
„Biblioteczka Młodzieży Szkolnej” 65, nakład Gebethner i Wolff, Kraków 1908, druk: W.L. Anczyca i spółki.	<i>Wiewiórki</i>

Tabela 1. Zestawienie utworów uwzględnionych w autorskim wyborze *Drobiazgi*

Opracowanie wyboru *Drobiazgi* miało na celu przywrócenie odbiorcom małych form Marii Julii Zaleskiej, dlatego zdecydowano się na wydanie popularne (typ C), ze stosownymi przypisami dla młodego czytelnika. Potencjalnymi adresatami książki miały być dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym (do siódmego roku życia) oraz ich rodzice.

Ze względu na potencjalnych odbiorców zdecydowano się na niemal całkowitą modernizację tekstu. Dodatkowo sprzyjała temu wariantywność form. Ujednolicenie i przystosowanie do współczesnej normy objęło ortografię i fonetykę, interpunkcję oraz fleksję. Wymienione cechy językowe pod koniec XIX wieku były chwiejne, zaś wpływy kresowe w języku autorki przedstawiały się na tyle skromnie, że uznałam, że należy ujednolicić i uwspółcześnić pisownię. Starodawna leksyka oraz informacje przyrodnicze zostały opatrzone przypisami, tak by dzieci i rodzice mogli bez trudu zrozumieć język utworów.

Większość dawnych zjawisk gramatycznych poddano modernizacji także ze względu na niebezpieczeństwo szybkiego przyswojenia przez odbiorcę tekstów przestarzałych bądź błędnych

form. Aby oddać dziewiętnastowieczny charakter utworów i ich nieco archaizujący język, bez zmian zostały pozostawione jedynie następujące zjawiska:

1. Liczne formy czasu przeszłego trybu przypuszczającego: wolałaby były, może byśmy byli potrafili, coś bym dał był, gdybym była nie wyłapała, byłabym spałaszowała, chciałby był, rad by był, gdybyś mię nie był zabrał i inne, jako czas i tryb wychodzący już z użycia, godny zachowania dla potomności.
2. Formy czasu zaprzeczonego: zawarła była, pociekło było, pogasły były, powinna byłam, zasnęła była, przyjechał był, wzięty był, mogła była i inne (z tego samego powodu, co wskazany powyżej).
3. Formy czasu przeszłego, tworzone za pomocą zaimków osobowych, jak na całym obszarze ruskim.
4. Ruchomość końcówek osobowych: „– O cóżeś się ty z Burkiem kłóciła?” (*Nauki Czubatki*)
5. Obie formy *nominativus pluralis* rzeczowników męskich Murzynki/Murzynkowie, Chińczycy/Chińczykowie, ze względu na możliwe pejoratywne, neutralne bądź pozytywne zabarwienie.
6. Orzeczniki przymiotne w narzędniku. Ich uwspółcześnienie zbyt ingerowałoby w tekst i odebrałoby utworom ich starodawny styl.
7. Pisownię niektórych wyrazów przez „ó” jako cechę najstarszych wydań: dzióbek i rodzina wyrazu, zapis stokrótka podkreśla jeszcze dodatkowo „malańkość”.
8. Konsekwentną redukcję „e” ruchomego w słowie „ziarnek”. Dziś ta forma pozostała głównie w przysłowiach: ziarnko do ziarnka, zbierze się miarka.
9. Dawne postaci takich wyrazów, jak: świegotać, gwoździć, dla zachowania specyficznego stylu utworów.
10. Przestarzałe, krótsze formy zaimków: „mię” (zamiast „mnie”), „cię” (zamiast „ciebie”).
11. Krótkie formy przymiotników w orzeczniku typu: „ciekaw”, „zdrów” i inne.
12. Ruchomość końcówek czasowników.
13. Formę liczebnika osiem: „óśm” (jako ciekawostkę).

14. Przystarzała leksykę i składnię autorki.
15. Zapis wielką literą wyrazów związanych z Bogiem i transcendencją, jako świadectwo religijności autorki.

Poprawiono błędy i uszkodzenia tekstu, które rozpoznano dzięki kolacjonowaniu przekazów. Pisownię dostosowano do dzisiejszej normy. Interpunkcję uzupełniono zgodnie z obowiązującymi zasadami, ograniczając zmiany w tekście źródłowym do minimum. Usunięto morały i przypisy, charakterystyczne dla druków z początku XX wieku, które były jednoznaczną ingerencją wydawcy w tekst. Uwzględniono wszystkie opuszczone w nowszych wydaniach fragmenty, które posiadają pierwsze edycje. Mimo wielu cech wspólnych z polszczyzną współczesną w bajkach występuje dość liczna grupa wyrazów przestarzałych, zapomnianych, które dzisiaj posiadają inne znaczenie. Ich objaśnienia znalazły się w przypisach pod tekstem. Ponadto przypisami zostały opatrzone niejasne konstrukcje składniowe. Zgodnie z konwencją najstarszych wydań usunięto charakterystyczne dla serii „Biblioteczki Młodzieży Szkolnej” dydaktyczne podsumowania niektórych utworów oraz poprawiono lub usunięto przypisy wydawcy. Do powiastek przygotowałam drobne rysunki kreskowe, po części odpowiadające konwencji ilustracyjnej, w jakiej utrzymana jest większość wydań utworów Marii Julii Zaleskiej. Poniżej zostaną zaprezentowane dwie powiastki z wyboru, zatytułowane *Przygody rodziny Jeżów*²⁷ oraz *Wiewiórki*²⁸.

odwołania

1. Powstały liczne opracowania literatury i książki popularnonaukowej dla dzieci, m.in.: B. Staniów, *Książka popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży w polskiej szkole w latach 1945–1989*, Warszawa 2018; tamże, *Funkcje form metatekstowych w książkach popularnonaukowych dla dzieci i młodzieży (1945–2010)* [w:] *W poszukiwaniu odpowiedniej formy. Rola wydawcy, typografa, artysty i technologii w pracy nad książką*, red. M. Komza, Wrocław 2012; J. Papużyńska, *Literatura popularnonaukowa* [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży w procesie wychowania*, red. A. Przeclawska, Warszawa 1978, s. 161–165; M. Kątny, *Droga do*

- wiedzy. *O literaturze popularnonaukowej dla młodego odbiorcy*. Kielce 2008; M. Zając, *Książki edukacyjne dla dzieci i młodzieży. Wczoraj, dziś i jutro* [w:] G. Leszczyński, M. Zając, *Książka i młody czytelnik. Zbliżenia, oddalenia, dialogi. Studia i szkice*, Warszawa 2008; K. Zabawa, *Literatura dla dzieci w kontekstach edukacyjnych*, Kraków 2017; A. Wandel, *Przemiany współczesnej książki popularnonaukowej dla dzieci i młodzieży na przykładzie francuskiej oferty wydawniczej*, Kraków 2019; też, *Książka popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży w oczach krytyków – rekonesans badawczy*, „Roczniki Biblioteczne” 2016 (60), s. 247–269; *Verbal and Visual Strategies in Non-fiction Picturebooks. Theoretical and Analytical Approaches*, red. N. Goga, S. Hoem Iversen, A.-S. Teigland, Oslo 2021; G. Grilli, *The Non-Fiction Picturebook. Knowing the World as an Integrated Experience*, „Encyclopaideia – Journal of Phenomenology and Education” 2022, nr 64, t. 26; też, *The New Non-Fiction Picturebook for Children. Mending the Rift between Science and Art*, „Libri & Liberi” 2020, nr 1, s. 75–89.
2. T.M. Reid, *Dolina bez wyjścia: przygody podróżników w Himalajach. Młody wygnaniec. Przygody w puszczy amerykańskiej wg R. Rotha*, F.H. Burnett, *Mały Lord*.
 3. H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 1999; K. Kulickowska, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864–1914*, Warszawa 1975; *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, red. R. Loth, t. 5, Warszawa 2004.
 4. Informacja uzyskana z listu pisarki do brata. Rękopis Biblioteki Jagiellońskiej, sygnatura 7865 IV.
 5. *Maryja Julija z Perłowskich Zaleska przez Zofiję Urbanowską*, „Przegląd Pedagogiczny” 1889, nr 23, s. 245–247, nr 24, s. 258–260.
 6. Franciszek Liszt miał romans z Karoliną Sayn-Wittgenstein. Poznali się w 1847 roku w Kijowie, starali się nawet o rozwód Karoliny i pozwolenie na ślub. W te zabiegi zamieszane były najwyższe władze świeckie i duchowe, car oraz papież.
 7. *Maryja Julija z Perłowskich Zaleska przez Zofiję Urbanowską*, „Przegląd Pedagogiczny” 1889, nr 23, s. 245.
 8. Budynek znajduje się przy ul. Elektorальной 12/14. Wcześniej mieściła się tu manufaktura Dangla, produkująca powozy i karety według wzoru londyńskiego. Na jej miejscu w latach 1859–1861 powstał szpital Św. Ducha, zbudowany według projektu Józefa Orłowskiego. Dziś w budynku mieści się szkoła.
 9. W tamtych czasach nauczanie domowe było nadal jedną z najbardziej popularnych form edukacji dzieci. Z pewnością wpłynęły na to działania władz zaborczych.
 10. A. Małeckie, *Gramatyka języka polskiego*, Lwów 1863. Pierwsze wydanie słynnej gramatyki profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i Lwowskiego. Książka ta miała ogromny wpływ na podniesienie kultury języka polskiego.

11. *Maryja Julija z Perłowskich Zaleska przez Zofiją Urbanowską*, „Przegląd Pedagogiczny” 1889, nr 23, s. 246.
12. Warto podkreślić, że ta firma wydawała większość książek pisarki. Wiele z nich to bibliofilskie perełki.
13. Aniela Szycówna (1869–1921), pedagog i psycholog. Początkowo pracowała jako nauczycielka prywatna, później była redaktorką pism pedagogicznych: w latach 1890–1897 „Przeglądu Pedagogicznego”, a później „Mojego Pisemka” (1901–1905), „Nowych Torów” (1906–1909) oraz „Szkoły Powszechnej” (1920–1921).
14. Bohdan Dyakowski (ur. 22 grudnia 1864 w Kotiużyńcach, gubernia kijowska, zm. 9 grudnia 1940 w Krakowie) – polski biolog i popularyzator wiedzy biologicznej. Napisał szereg prac popularnych z dziedziny przyrody, m.in.: *Atlas państwa zwierzęcego* (1905), *Tatry* (1923), *Nasz las i jego mieszkańcy* (4 wyd. 1923), *O dawnych łowach i dawnej zwierzynie* (2 wyd. 1925), *Z naszej przyrody* (3 wyd. 1915; 4 wyd. 1926), *Z puszczy Białowieskiej* (1926) i inne.
15. Władysław Smoleński (ur. 6 kwietnia 1851 w Grabienicach Małych w powiecie niedzoborskim na Mazowszu, zm. 7 maja 1926 w Warszawie) – historyk, przedstawiciel tzw. szkoły warszawskiej, profesor Uniwersytetu Warszawskiego i autor wielu prac historycznych.
16. Artur Franciszek Michał Oppman (ur. 14 sierpnia 1867 w Warszawie, zm. 4 listopada 1931 tamże) – poeta polski okresu Młodej Polski piszący pod pseudonimem Or-Ot. Napisał wiele utworów dla dzieci. Dzięki prostocie i melodyjności uczynił bajkę dla dzieci swoistym dziełem sztuki. Nadzwyczaj intensywne były jego kontakty ze światem literackim i artystycznym Warszawy. W jego domu przy ul. Kanonii 8 bywali m.in.: Bolesław Prus, Stefan Żeromski, Felicjan Faleński, Władysław Reymont, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Bolesław Leśmian, Antoni Lange, Wojciech Kossak, Jan Lechoń i inni.
17. K. Kulickowska, dz. cyt., s. 28–30.
18. Drugim dramatem Zaleskiej jest powstały znacznie wcześniej *W chacie i we dworze. Dramat w czterech aktach*, wystawiony we Lwowie 28 listopada 1862 r.
19. *Maryja Julija z Perłowskich Zaleska przez Zofiją Urbanowską*, „Przegląd Pedagogiczny” 1889, nr 24, s. 258–260.
20. Hasło ZALESKA MARIA JULIA, *Nowy Korbut. Literatura pozytywizmu i Młodej Polski*, red. Z. Szwejkowski i in. Warszawa 1982, t. 16, s. 256–259.
21. Z. Urbanowska, *Maria Julija Zaleska*, „Wieczory Rodzinne” 1889, nr 17, s. 129.
22. O zwierzętach w bajce pisze J. Cieślowski, *Literatura i podkultura dziecięca*. Wrocław 1975, s. 274 i n.
23. Chodzi tutaj o świat widziany oczami dziecka, J. Cieślowski, dz. cyt., s. 180.

24. J. Cieślikowski, dz. cyt., s. 20–21; V. Wróblewska, *Przemiany gatunkowe polskiej baśni literackiej XIX i XX w.*, Toruń 2003, s. 57; J. Ługowska, *Bajka w literaturze dziecięcej*, Warszawa 1988.
25. J. Ługowska, dz. cyt., s. 12–13. Badaczka genezy tych zabiegów szukała w panpsychizmie: „Przekonanie o bliskości wszystkich form życia wyraża się więc w typowych próbach, jakim poddawana jest postać działająca: pozytywną ocenę uzyskuje ten bohater, który pomógł drzewu przez strząśnięcie z niego owoców, podzielił się ze zwierzęciem resztką posiadanego pokarmu itp. Echem panpsychizmu są na pewno postaci zwierząt w funkcji niezwykłych pomocników, a także siły przyrody (wiatr, deszcz), którym przypisuje się uczucia i umiejętności właściwe ludziom”. Nie możemy stwierdzić, czy było to zamierzeniem Marii Julii Zaleskiej, choć zamiłowania przyrodnicze autorki są znane.
26. V. Wróblewska, dz. cyt., s. 57, 80.
27. Z tomu: *Ostatnie isierki. Zbiór powiastek i bajeczek dla młodszej dziatwy, z sześcioma ilustracyami w teście*, nakład Gebethner i Wolff, Kraków 1893, druk: W.L. Anczyca i spółki, wydanie I.
28. „Biblioteczka Młodzieży Szkolnej” 65, nakład Gebethner i Wolff, Kraków 1908, druk: W.L. Anczyca i spółki.



Maria Julia Zaleska
Przygody rodziny Jeżów

Już wieczór, słońce zaszło, cicho wszędzie dokoła, więc pan Jeż ostrożnie wysuwa się z nory: pora już rozpocząć łowy. Później trochę i pani Jeżyna pójdzie na polowanie, musi przecież pożywić się sama, a i dziatwa¹ dużo jeść potrzebuje, bo rośnie. Ale pani Jeżyna jest wzorową gospodynią, więc wprzód² chce w mieszkaniu wszystko uporządkować; gdzie są dzieci, tam nigdy nie braknie zajęcia. Odprowadziła męża o kilkanaście kroków, przypominając mu, że dobry ojciec, choćby miał najlepszy apetyt, powinien zawsze o rodzinie pamiętać. Potem powraca do nory.

¹ Działwa – dzieci; dziś przestarzałe.

² Wprzód – najpierw, w pierwszej kolejności; dziś przestarzałe.

Bardzo tu państwo Jeżowie pięknie się urządzili, napotkali w lesie norę gotową, porządną i obszerną, musiało to być kiedyś zimowe schronienie lisa, ale że stało opróżnione, więc każdemu wolno zająć mieszkanie bez gospodarza. Dawny właściciel zapewne zginąć musiał z ręki myśliwca³; państwo Jeżowie wcale nad tym ubolewać⁴ nie myślą, wszak lis to odwieczny wróg ich rodu.

Śliczny wieczór, pewnie też różne stworzenia zechcą korzystać z ciepła i pogody, wybiorą się na przechadzkę, a pan Jeż skorzysta z tego.

– Oho! Jak na toż nieroztropna myszka biegnie tuż, tuż obok niego. Cap! – Już ją ma. – Cóż to za wyborny podwieczorek. Obiecał wprowadzić żonę, że jej przyniesie jakąś zwierzynę dla dzieci, ale jest jeszcze czas na to. Zresztą ona przecież jest matką, starania około gospodarstwa domowego głównie do niej należą.



Spożywszy myszkę ze smakiem, idzie pan Jeż dalej i czuje, że nie jest zupełnie nasycony⁵; myszka taka mała, jeszcze by chętnie sam cokolwiek przetrącił⁶, nim pomyśli o zapasach dla rodziny. Coś wśród suchych liści zaszeleściło pod drzewem: może żabka, jaszczurka, może i ptaszek jaki nieostrożny, nie przeczuwając niebezpieczeństwa, skacze sobie po ziemi, oj, żebyż to się dał złapać! Mięso ptasie to przysmak nie lada, pan Jeż zawsze tylko ubolewa nad tym, że ptaki mają skrzydła; żeby nie to, tak by je łatwo było łapać.

– Co to może być? Nie darmo⁷ liście tak szeleszczą, wiatru wcale dziś

³ *Myśliwiec* – dawna forma słowa „myśliwy”; dziś nieużywane.

⁴ *Ubolewać* – żałować, współczuć.

⁵ *Nasycony* – najedzony.

⁶ *Przetrącić* – potocznie: przekąsić coś.

⁷ *Nie darmo* – nie bez powodu, przyczyny.



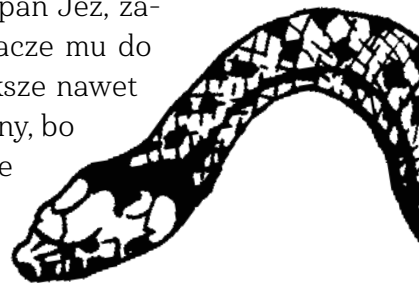
nie ma, już tam niezawodnie siedzi jakaś żywa istota, tylko trzeba zakraść się bardzo ostrożnie, żeby jej nie spłoszyć. Zakrada się więc pan Jeż, zakrada, aż tu nagle z liści wyskakuje obrzydliwa gadzina⁸ i skacze mu do oczu. Przywykła do tego, że jej się boi każde stworzenie, większe nawet i silniejsze od niej, wszystko, co żyje, ucieka od jadowitej gadziny, bo ukąszenie jej, jeśli nie zabije, to przynajmniej sprawia okropne zapalenie i ból dotkliwy. Myśli więc, że i teraz będzie tak samo.

Ale pan Jeż nie obawia się wcale, żartuje sobie z ukąszenia i jadu. Nie cofnie się przed takim nikczemnym nieprzyjacielem; rzuca się odważnie na gadzinę, ona go w pyszczek kąsa, on ją zębami za szyję chwytą, ona się znów wyrzywa i kąsa go w język.

– O, tego już zanadto! Poczekaj, ty niegodziwa gadzino, chwile twoje są policzone. – Bohaterski Jeż skacze na przeciwniczkę, przygniata ją pazurami do ziemi, a ostrymi zębami jakby nożem odcina jej głowę.

Mięso gadziny nie jest wprawdzie tak smaczne jak ptasie, ale na dobry apetyt się przyda, więc pan Jeż zajada w najlepsze, śmiejąc się z tej niemądrej gadziny, która sobie wyobrażała, że go swoim ukąszeniem nastraszy i pokona. Widocznie nie miała jeszcze do czynienia z jeżami, nie wie, że dzielny ten ród z dawien dawna walczył z gadzinami i zawsze zwyciężał, a jadu się nie obawia, bo ten żadnego wpływu nie wywiera na jeża⁹.

Teraz już należało pomyśleć o dzieciach i pan Jeż, spałaszowawszy połowę gadziny do szyi, drugą połowę od ogona postanowił żonie odnieść; – aż tu patrzy, biegnie pani Jeżyna i niesie w pyszczku małego ptaszka.



⁸ *Gadzina* – żmija.

⁹ Nieprawdziwe jest przypuszczenie, że jeże są zupełnie nieczułe na jad żmii, chociaż rzeczywiście w dużym stopniu są odporne na przeróżne trucizny. Badania wykazały, że odporność ta jest ok. 40 razy większa niż świnki morskiej o tym samym ciężarze ciała. W czasie walki ze żmiją jeż rzadko bywa ukąszony. Przy jego sprawności może się to wydarzyć tylko pod koniec walki, kiedy żmija zużyła większość swego jadu na bezskuteczne ataki.



– Patrz, mężulku – woła z daleka – jaka mi się gratka trafiła¹⁰; musiało to niebożatko wypaść z gniazdka, a latać jeszcze nie umie, choć już tłusciutkie i opierzone. Będą dzieci miały wyborną wieczerzę.

– Słuchaj, kochanko¹¹ – mówi pan Jeż, oblizując się – ja tu mam co innego na wieczerzę dla dzieci, a tego ptaszka zjemy lepiej sami po połowie. Toż i my potrzebujemy sił i zdrowia, żeby tę dziatwę wychować.

– Gadzina! Upolowałaś gadzinę! – woła pani Jeżowa. – Ależ ta złośnica musiała się bronić, pokąsała cię pewnie, biedaku.

– Ej, co tam, fraszki, już mię¹² nic a nic nie boli – Jeż odrzecz¹³. – Cóż, czy zgoda, żoneczko, zjemy sobie oboje tego ptaszka, dzieci będą miały aż nadto gadziny.

– Patrzcie go – woła pani Jeżyna oburzona – będzie najsmaczniejsze kąski sam zjadał!

– Ale nie sam, tylko z tobą, żonusiu...

– Nie, nie, nic z tego – mówi pani Jeżyna, nie zważając na te przymilenia – ja już najadłam się do syta chrabąszczów i żuków, takie ich mnóstwo znalazłam pod jednym drzewem; teraz wszystko zaniósę dzieciom.

Pan Jeż westchnął, ale wie, że z żoną trudna rada, więc oddaje jej gadzinę, a sam wybiera się iść dalej, gdy wtem nagle głośne szczekanie psa rozległo się w pobliżu.

– Nieszczęście! Nieszczęście! – woła pan Jeż, nie na żarty przestraszony. – Pewnie tu i ludzie idą z tym psem, uciekajmy!

Pani Jeżyna z wielkiego przerażenia puściła ptaszka i zaczęła zmykać jak strzała, ale pan Jeż po sutym¹⁴ podwieczorku nie mógł biegać tak szyb-

¹⁰ *Gratka* – „to, co samo w ręce wpada”; *trafiła się gratka* – potocznie: szczęśliwy traf.

¹¹ *Kochanko* – serdeczna, poufała forma zwracania się do osoby płci żeńskiej, używana w dawnych czasach.

¹² *Mię* – mnie; dawna forma zaimka.

¹³ *Odrzec* – odpowiedzieć; starodawne.

¹⁴ *Suty* – obfity, złożony z kilku dań.

ko. Po chwili usłyszał szczekanie psa tuż przy sobie, więc chwycił się ostatniego środka ratunku: skręcił się w kłębek, nasrożył kolce i gdy go pies dogonił, ujrzał przed sobą kulę, najeżoną kolcami.

Warto było widzieć wściekłość psa; co chwyci łapą jeża, to natychmiast odskoczy, piszcząc z bólu; nie daje jednak za wygraną, bo nie chce uwieńczyć, aby nie potrafił pokonać takiego małego stworzenia, on, co nieraz z lisem walczył zaszczytnie. Pan Jeż jest pomimo to w okropnym strachu. Strumyk niedaleko, gdyby ten pies go popchnął w tę stronę, gdyby wpadł w wodę, byłoby po nim, bo musiałby się przecież od utonięcia ratować i wydobyć łapki i pyszczek spod ochronnego pancerza. Ach! Chytre lisy nieraz tym sposobem pokonywają biedne jeże; na szczęście psy tego rozumu nie mają.

Byłby się jakoś pan Jeż i wykręcił¹⁵ może, znużywszy psa, lecz na nieszczęście, jak sam to przewidywał, za psem szli ludzie. Było to towarzystwo złożone z młodzieży, z uczniów i panienek. Na widok jeża powstał gwar nie do opisania, wszyscy przyglądali się zwierzątku, a niektórzy po raz pierwszy w życiu je widzieli. Jeden starszy chłopiec odpędził psa, a sam pochylił się nad jeżem, rozłożył kolce jego na dwie strony i chwytając rękami, podniósł zwierzątko w górę.



¹⁵ Wykręcić się – uniknąć czegoś za pomocą podstępów.



– Zabierzemy go z sobą! – zawołano chórem. – Cóż to będzie za uciecha!

Ach! Dla nich uciecha, a biedny pan Jeż prawie od przytomności odchodzi ze strachu. A tam w domu znów nieszczęśliwa Jeżyna zalewa się gorzkimi łzami i łapki załamuje z rozpacz; dzieci także okropnie lamentują.

– Biedne wy sieroty! Biedna ja wdowa! – woła pani Jeżyna. – Ojciec wasz pewnie nie wyszedł cało z tej przygody, skoro nie wraca.

W godzinę dopiero przypomniała sobie dobra matka, że dzieci nic nie jadły, bo ona ze strachu zapasy żywności porzuciła w lesie, więc otarła łzy i zaczęła wybierać się na polowanie. Lecz jakaż była jej radość, gdy o kilka kroków od mieszkania spotkała ukochanego swego mężulka, który zdrowy i cało powracał.

Po pierwszych wykrzyknikach i powitaniach pan Jeż opowiedział żonie, jak go ludzie zabrali, nieśli do swego domu, jak uważał się za zgubionego, gdy jedna z panienek zaczęła prosić chłopców, żeby go wypuścili. Prosiła tak serdecznie, tak umiała im przedstawić, że nie godzi się dla własnej uciechy męczyć biednego stworzonka, aż w końcu ich przekonała. Pan Jeż odzyskał tedy¹⁶ swobodę, powrócił do rodziny i nie tracąc czasu, oboje z żoną pobiegli po gadzinę i ptaszka; znaleźli wszystko w całości, a po drodze upolowali jeszcze myszkę i mnóstwo przepysznych chrabąszczów, więc cała rodzina wyprawiła sobie wspaniałą ucztę. Wszyscy błogosławili dobrą panią, której to szczęście zawdzięczali.

¹⁶ *Tedy* – wtedy, wówczas; dziś przestarzałe.



Wiewiórki

Był to ciepły wieczór letni. Młoda wiewióreczka w szybkich susach przeskakiwała z gałęzi na gałąź, a wtem nagle przystanęła na tylnych łapkach i wesoło wykrzyknęła, witając inną wiewióreczkę, znacznie starszą, która z przeciwnej strony się zbliżyła.

– Dobry wieczór cioci! – zawołała. – Nie widziałyśmy się od rana; co tam cioteczka przez cały dzień porabiła?

– Spałam trochę po obiedzie, bo nie lubię w upał wychodzić z domu – odpowiedziała starsza. – A teraz zbierałam zapasy do spiżarni, bo czuję, że będzie słota¹, trzeba jedzenie dla siebie i dzieci przygotować.

¹ Słota – długotrwały deszcz.



– Aha! – rzekła tamta z westchnieniem. – Czuję i ja, że ta nieznośna słota się rozpocznie, ale u nas jest dosyć jedzenia w spiżarni, mateczka zawsze wcześniej o tym pamięta. Co to za nudna rzecz, że w tym roku tak często deszcze padają, i trzeba siedzieć w domu jak w więzieniu, zamiast skakać po lesie! Ja też dziś korzystałam z pogody i zabiegłam aż do sadu leśniczego.

– Co, co, byłaś sama aż w sadzie? – wykrzyknęła ciotka. – Nie bałaś się tam napotkać ludzi, którzy by cię mogli schwytać?

– Ludzi widziałam – odrzekła młoda wiewióreczka – dzieci leśniczego zrywały i jadły owoce, one mnie także widziały. Ach! Co to był za krzyk, co za radość! „Wiewióreczka, wiewióreczka!” – wołały w niebogłoso, jak gdyby nie wiem jakie dziwko zobaczyły. Przelękłam się w pierwszej chwili okropnie, lecz wnet spostrzegłam, że nie ma czego: gdzieżby tam oni mnie potrafili dogonić! Jeden chłopiec drapał się nawet na drzewo, na którym siedziałam, ale jak niezgrabnie! Śmiech mnie porwał, bo czyż to jemu iść z wiewiórką w zawody!² Zaczęłam skakać z jednego drzewa na drugie, aż w końcu zupełnie mnie z oczu stracili, bom się ukryła doskonale na samym wierzchołku rozłożystej gruszy.

– Zawsze to nieostrożność z twojej strony, kochanko³ – mówiła ciotka poważnie – i nieposłuszeństwo, pewnie nie prosiłaś matki o pozwolenie, wybierając się do sadu.

– Ej, mama się nie będzie gniewała, cioteczko, bo i sama często do tego sadu biega.

Wyborne tam są orzechy, próbowałam także pestek wiśniowych, ale mi się nie bardzo podobały. Ach! Żebyś wiedziała, ciociu, jak te dzieci leśniczego

² Iść w zawody – ścigać się.

³ Kochanka – serdeczna, poufata forma zwracania się do osoby płci żeńskiej, używana w dawnych czasach.



zabawnie jedzą wiśnie, smoczą⁴ i połykają ten obrzydliwy miękisz⁵ czerwony, który ja zawsze wypluwam, a to, co najlepsze, twardą pestkę, wyrzucają.

– A tak, tak – potwierdziła ciotka – ludzie nic smaku nie mają, ze wszystkich owoców zjadają tylko miękisz, a na wyborne ziarnka patrzeć nie chcą. Ale powiedz no mi, moja droga, czy twoja matka myśli o zimowym mieszkaniu i o zapasach zimowych? Mnie się zdaje, że już pora przygotowania rozpocząć.

– Coś o tym wspominała mateczka – rzekła młoda wiewiórka – chociaż ja nie wiem doprawdy, po co się przenosić! Mamy bardzo dobre i wygodne mieszkanie, doskonale się w nim chronimy wszyscy w czasie deszczu, po cóż nam lepsze?

– Jak to znać⁶, żeś jeszcze zimy nie przeżyła! – mówiła starsza, powiewając poważnie puszystym ogonem. – Ty byś gotowa w mrozy pozostać na letnim mieszkaniu. O moja droga, toż byś niezawodnie⁷ zginęła z chłodu i głodu, bo na letnich mieszkaniach nie ma przecież nigdzie takich obszer-nych spichrzów, ażeby można było dostateczną ilość zapasów przygotować! Ja na przykład tego lata wychowałam swoją dziatwę w gnieździe, gdzie przeszłego roku sroki mieszkaly. Dobrze tam jest, wygodnie, bo mój mąż wyporządził⁸ gniazdo jak należy, a on się zna na tym. Dorobił dach, ażeby deszcz do środka nie zaciekał, wewnątrz



⁴ *Smoktać* – ssać; dziś przestarzałe.

⁵ *Miękisz* – miąższ, miękka i soczysta część owocu.

⁶ *Znać* – wiedzieć; wpływ języka ukraińskiego, gdyż autorka bajek urodziła się na kresach południowo-wschodnich; terenach, które dawniej należały do Polski, a dzisiaj są częścią Ukrainy.

⁷ *Niezawodnie* – prawdopodobnie, zapewne, z pewnością; dziś przestarzałe.

⁸ *Wyporządzić* – uporządkować, urządzić; dziś przestarzałe.





suchym i miękkim mchem wytapetował i ściany, i podłogę, ale cóż by to wszystko znaczyło na zimę, gdy przez kilka długich miesięcy trzeba siedzieć prawie ciągle w domu, a choćby się i wyszło w dni słoneczne, nigdzie nie można znaleźć ani orzeszka, ani żołędzi, ani najdrobniejszego ziarnka! Wszędzie białe, śnieg pokrywa ziemię, a drzewa огоłocone z liści. Straszna to rzecz zima; pomimo wszelkich ostrożności niejedna, biedna wiewiórka nie doczeka wiosny.

– Ach moja ciociu, to okropne! Cóż my pocniemy?

– Nie przerażaj się zbytecznie, kochanko – uspakajała ciotka – od czegoż rozum i doświadczenie? I ja, i matka twoja przeżyłyśmy już szczęśliwie niejedną zimę, wiemy, jak sobie

radzić. Najlepiej upatrzeć w grubym pniu drzewnym porządną, głęboką dziuplę, pozatykać szpary starannie, a nade wszystko zaopatrzyć spiżarnię. Niektórzy nasi krewni, na przykład świstaki górskie, mają takie szczęśliwe usposobienie, że całą zimę przesypiają, nie budząc się wcale, i nic jeść nie potrzebują. Powiadają, że i siostry nasze, wiewiórki mieszkające na dalekiej północy, także w taki sen zimowy zapadają. My tego nie potrafimy, niestety!

– Ach, ciociu! – zawołała młoda wiewióreczka – czyż to podobna⁹, żeby kto mógł spać przez kilka miesięcy z rzędu, nic nie jedząc? Toż ja bym zginęła z głodu i osłabienia, gdybym tylko przez jeden dzień nic nie jadła!

– We śnie jest inaczej, i ty przecież śpisz czasem dość długo, zwłaszcza w czasie słoty, a kiedy śpisz, to nigdy jeść nie prosisz. Ale ten sen zimowy to rodzaj odrętwienia, trzeba także wiedzieć, że wszystkie zwierzęta, które na zimę zasypiają, zawsze wprzód ogromnie się najadają i bardzo są tłuste. Otóż ten tłuszcz ciągle po trosze podczas snu do krwi ich przechodzi i tym

⁹ *Podobna* – to, co jest prawdopodobne, możliwe.



sposobem życie podtrzymuje. To tak zupełnie, jak gdyby one ten tłuszcz swój własny powoli zjadały. Za to też, gdy się na wiosnę przebudzą, są okropnie wychudzone i wymizerowane.

– Muszą też być głodne, ciociu, wyobrażam sobie! Ja raz w deszcz przespałam całą dobę, a gdym się ocknęła, taka byłam zgłodniała, że w tej chwili do spiżarni dobierać się chciałam. Ale mateczka mnie wyłajała¹⁰, powiedziała, że już pogoda, więc mogę pójść sobie poszukać śniadania, a zapasy spiżarniane na słotę się przydadzą. Trafiła mi się też dnia tego gratka¹¹ nie lada¹².



Skakałam jak szalona z drzewa na drzewo, szukając ziarenek, aż tu patrzę, gniazdeczko jakiegoś małego ptaszka ukryte wśród gałęzi, a w nim kilka ślicznych jajek. Zjadłam dwa jajka z wielkim smakiem; byłabym spałaszowała¹³ i resztę, ale coś w liściach zaszeleściło; przelęłam się, czy nie kuna¹⁴, bo tatko mówił, że widział przed kilku dniami z daleka straszną kunę leśną, nieprzyjaciółkę naszego rodu. Pomknęłam więc dalej, zostawiając resztę jajek; żałowałam tego potem, bo kuna jakoś na szczęście nie pokazywała się więcej.

– Ostrożność jednak nie zawadzi – odrzekła ciotka. – Mnie na samo wspomnienie kuny dreszcze przechodzą od stóp do głowy. Żaden zwierz drapieżny nie jest dla nas tak straszny, ani lis, ani wilk, ani pies myśliwski, bo my tak szybko po drzewach skaczemy, że przed każdym z nich umknąć potrafimy. Ale kuna leśna jest nadzwyczaj zwinna i także po drzewach ugaania się z wielką chyżością¹⁵; ona jedna dopędzić nas zdoła.

– Że też ta kuna tak doskonale skacze, choć nie ma tak puszystego ogona, jak my! – odezwała się młoda wiewióreczka. – Ja czuję, że ten ogon bardzo

¹⁰ Łajać – ostro udzielać komuś napomnienia lub nagany, inaczej strofować; dziś przestarzałe.

¹¹ Gratka – „to, co samo w ręce wpada”, trafiła się gratka – potocznie: szczęśliwy traf.

¹² Nie lada – nie byle jaki.

¹³ Spałaszować – potocznie: zjeść szybko i z apetytem.

¹⁴ Kuna – nazwa kilku gatunków ssaków drapieżnych z rodziny łasicowatych.

¹⁵ Chyży – szybko poruszający się lub szybko wykonywany.



mi w tym pomaga: jak nim wywinę, to skoczę na najdalsze drzewo. Bez ogona byłoby mi bardzo niewygodnie.

– O, zupełną masz słuszność – odrzekła ciotka. – Znałam pewną starą wiewiórkę, której złośliwi ludzie odcięli ogon i tak ją okaleczoną wypuścili. Nieszczęśliwa nie mogła już tak zwinnie skakać po drzewach i wkrótce ją zwiierz jakiś pożarł. Ale my tu gadu gadu, a ja jeszcze nic a nic do spiżarni nie zaniiosłam. Bywaj zdrowa, kochanko, kłaniaj się matce.

I starsza wiewiórka chyżym skokiem przeleciała od razu aż na sąsiednie drzewo, a młodsza poskoczyła w inną stronę, wołając:

– Do widzenia, cioteczko!



Wietrzno było i zimno, śnieg padał i pokrywał ziemię białą kołderką zimą, a drzewa posypywał szronem, ale w dużej dziupli, ukrytej pomiędzy konarami¹⁶ starego drzewa, ciepło było i zacisznie.

W dziupli tej mieszkała rodzina wiewiórek. Matka wiewiórka bardzo starannie urządziła to schronienie zimowe, otwór zatkała miękkim mchem, wysłała nim także łóżeczka dla siebie i dziatwy, nazbierała też w jesieni porządny zapas orzechów na zimę.

Cała rodzina zasiadła do podwieczorku i chrupanie orzeszków rozlegało się dokoła, a przy tym i wesoła gawędka nie ustawała ani na chwilę.

– Jaka to szkoda – mówiła jedna z młodych wiewiórek – że te orzechy takie twarde mają skorupki. Żeby tak same miękkie jąderka wyrastały na gałązkach leszczyny, nie potrzeba by tak nad nimi się mozolić¹⁷ i zębów darmo męczyć.

¹⁶ Konary – wielkie gałęzie.

¹⁷ Mozolić się – robić coś z wielkim trudem, wysiłkiem.



– Nie bądźże, kochanko, taka leniwa – rzekła matka – na to masz przecież mocne i ostre ząbki, ażebyś nimi te twarde skorupki przegryzała. Ty jesteś bardzo nie-mądra i nie rozumiesz tego, że gdybyś jadła same miękkie pokarmy i zębów nie używała tak, jak należy, to byś się nabawiła bardzo przykrych cierpień, a w końcu nawet nic byś jeść nie mogła. Ja to wiem z doświadczenia, bo kiedyś z tego powodu o mało się na dobre nie rozchorowałam.

– Jak to, mama chorowała z tego, że orzeszków nie gryzła? Ale jakże to się stało, i cóż mama jadła wtedy? –

wołały wszystkie młode wiewióreczki ze zdziwieniem i ciekawością.

– Ba, domyślacie się przecież, że nie z własnej ochoty wyrzekłam się tak zdrowego i smacznego pokarmu! – mówiła stara wiewiórka. – Zmusiły mnie¹⁸ do tego smutne okoliczności. Wszak wiecie, bo wam to już nieraz opowiadałam, że byłam niegdyś w niewoli u ludzi.

– O, mateczko! – wołały młode. – Proszę nam jeszcze coś opowiedzieć z tych czasów niewoli. To takie wszystko ciekawe, chociaż straszne bardzo.

– Straszne to były czasy w rzeczy samej – rzekła stara wiewiórka z głębokim westchnieniem – oby was Bóg strzegł od podobnego nieszczęścia.

– Więc mama tam orzeszków nie miała i chorowała z tego na zęby? – pytała owa wiewióreczka, co to narzekała przed chwilą na twarde skorupki.



¹⁸ Mię – mnie; dawna forma zaimka.



– Miałam ja tam jedzenia dosyć, moje dzieci – mówiła matka – na głód uskarżać się nie mogłam, ale coś z tego, kiedy mi dawano pokarmy niewłaściwe, do których nie byłam przyzwyczajona. Miałam pod dostatkiem różnych biszkopcików, a to rzecz smaczna, nie mogę inaczej powiedzieć, dawano mi także cukier, a ten mi jeszcze lepiej smakował, bo jest wyborny, a przy tym dosyć twardy, nie tyle jednak, co skorupy orzechów.

Ale to najgorsze było, że nie miałam swobody i świeżego powietrza. Musiałam siedzieć zamknięta w ciasnej klatce; z rozpaczy skakałam jak szalona na jakieś kółko, które się ciągle na jednym miejscu obracało. Ach! Ciężkie to było życie, na samo wspomnienie zimny dreszcz mnie przejmuje.

W domu, gdzie mię tak więziono, było kilkoro dzieci. Przypatrując im się z bliska i przysłuchując ich rozmowom, przekonałam się, że nie były złe ani okrutne, tylko widocznie nie pojmowały tego, co cierpiałam, i bawiły je moje męczarnie. Dzieci te znosiły mi różne łakocie, cukierki, ciastka, pierniczki, głaskały mnie, pieściły, przemawiały do mnie bardzo mile, a nie przyszło im na myśl, że mogły mię tak łatwo uszczęśliwić, wypuszczając na swobodę.

Czasem jednak udawało mi się wymykać z klatki, gdy służąca lub które z dzieci zapomniało jej zamknąć porządnie. Korzystałam zwykle z chwili, gdy niko-
go w pokoju nie było i wtenczas¹⁹ uwijałam się i szperałam po wszystkich kątach.

Już wam mówiłam, że w tej niewoli zaczęłam cierpieć na zęby. Jedząc same miękkie pokarmy, nie potrzebowałam ich gryźć i stąd zęby moje nadmiernie wyrastały. Zrozumiałam wtenczas, że nasze zęby są naumyślnie²⁰ do takiego nieustannego gryzienia i skrobienia



¹⁹ *Wtenczas* – wówczas, wtedy, w tym czasie; dziś przestarzałe.

²⁰ *Naumyślnie* – specjalnie.



przeznaczone, bo gdy przy końcach się ścierają, od korzenia natomiast odrastają, a tym sposobem zawsze się trzymają w jednej mierze. Ale gdy się nic nie rozgryza nimi, zęby przedłużają się z obu stron i nie wiedzieć, co robić, bo się zaginają przy końcach i nic już wtenczas przegryźć nie można.

Słyszałam od mojej babuni, że nieszczęśliwe wiewiórki ginęły czasem z głodu w niewoli z tej przyczyny, bo te zęby tak strasznie wydłużone i zagięte niezdatne są do gryzienia nawet i miękkich pokarmów. Ja też dla uniknienia²¹ tak smutnego losu gryzłam, co tylko złapałam, zwłaszcza gdy mi się udało wyrwać z klatki.

Nieraz mi się zdarzyło tym sposobem dużo szkody zrobić w domu, bo nie mogłam przecież odgadnąć, że tam pomiędzy sprzętami, stojącymi w pokojach, były niektóre bardzo kosztowne. Później dopiero dowadywałam się o tym, gdy mnie łapano na uczynku i narzekano głośno, nazywając mnie nieznośną szkodnicą.

Raz pamiętam, nabroiłam okropnie, pogryzłam śliczną rzeźbioną szkatułeczkę, a oprócz tego jakiś piękny dywan i aksamitną serwetę na stoliku. Weszła służąca i zastała mnie siedzącą cichutko w kąciku, lecz wnet spostrzegła wszystko i wpadła w gniew straszliwy. Porwała mnie za ogon tak gwałtownie, że byłaby mnie pewnie zabiła na miejscu, ale na szczęście nadbiegły dzieci i uratowały mi życie.

Przyjechał był właśnie wtenczas do tych dzieci jakiś uczony wujaszek, a gdy się dowiedział, co się stało, zaczął im tłumaczyć, że ja temu nic a nic nie winna, bo zapewne braknie mi twardych pokarmów do gryzienia, i muszę sobie rada nierada ścierać zęby na jakichkolwiek twardych przedmiotach.

Dowiedziałam się z tej rozmowy uczonego wujaszka z dziećmi, że oprócz nas, wiewiórek, zęby tego rodzaju mają także zające, króliki, myszy,

²¹ Uniknienia – uniknięcia; dziś przestarzałe.



szczury i niektóre inne zwierzęta, i z tego powodu ludzie nas nazywają gryzącymi albo skrobogryzami²².

Przy tej sposobności wujaszek mówił dzieciom piękne bardzo rzeczy, jak to i człowiek każdy powinien używać stosownie zdolności, danych mu od Boga, bo inaczej, gdy je zaniedba, mogą się obrócić na szkodę jego własną i innych ludzi; ale ja tam tego wszystkiego nie rozumiałam dokładnie.

Nie wiem doprawdy, co by ze mną było, gdybym w tej strasznej niewoli dłużej została, na szczęście jednak wydobyłam się z niej nareszcie i to w sposób całkiem niespodziewany. Jak wam mówiłam, byłam ja w wielkich łaskach u dzieci, gdy więc nadeszły wakacje i wszyscy wybrali się na wieś do tego uczonego wujaszka, i mnie także zabrano z moją klatką, bo dzieci rozstać się ze mną nie chciały. Możecie sobie wyobrazić, co się działo z biedną waszą mateczką, gdyśmy przejeżdżali przez las, gdy zobaczyłam piękne drzewa, zielonymi liśćmi pokryte, i spostrzegłam nawet wśród tych liści zwinną wiewiórkę, siostrzyczkę moją, skaczącą sobie swobodnie po gałęziach. O mało nie skończyłam²³ z wielkiej żałości, ale nie było rady, musiałam siedzieć za kratą więzienną z tą straszną myślą, że nigdy do tego rozkosznego życia już nie wrócę.

Ale Bóg zesłał mi na koniec anioła wybawiciela. Wujaszek ten, do któregośmy przyjechali na wakacje, miał córkę jedyną, dwunastoletnią panienkę, która mnie od razu pokochała i nacieszyć się mną nie mogła. Dzieci, które mnie z sobą przywiozły, kochały znów bardzo tę swoją cioteczną siostrzyczkę, i gdy nadszedł dzień jej imienin, ofiarowały mię wraz z klatką na wiązanie²⁴ solenizantce²⁵.

²² Skrobogryz – gryzoń; cechą charakterystyczną wszystkich gryzoni jest obecność stale rosnących zębów.

²³ Skonać – umrzeć.

²⁴ Wiazanie – podarunek imieninowy; dziś przestarzałe.

²⁵ Solenizant – osoba obchodząca danego dnia swoje imieniny albo urodziny.



– Co, naprawdę darujecie mi tę śliczną wiewióreczkę? – zawołała ta dobra panienka uradowana. – Więc ona jest już teraz moją własnością, mogę z nią zrobić, co mi się spodoba? To dobrze, zaniósę ją do lasu i wypuszcę na swobodę.

– Jak to, nie chcesz się nią bawić? – zawołały dzieci zdziwione. – A nam się zdawało, że ją tak lubisz...

– Lubię ją bardzo – powiedziała ta kochana dziewczynka – ale dlatego właśnie nie chcę jej zamęczać. Wiem dobrze, że ona zawsze będzie niešťczęśliwa w niewoli, choćbym jej nie wiem jak dogadzała i przysmaczkami paśla. A ja bym chciała, żeby wszystkim było dobrze w dzień moich imienin.

I oto tym sposobem, moje dzieci, wyswobodzona byłam z niewoli.





varia

Aleksandra Kulig, Anna Sałatarow-Kraciuk

Uniwersytet Jagielloński

Report from the Nationwide Scientific Conference on the *Moral Laws in Literature for Children and Youth*

summary

Report from the nationwide scientific conference on the *Moral Laws in Literature for Children and Youth*, which took place on May 13, 2022, at the Faculty of Polish Studies of the Jagiellonian University. The event was dedicated to exploring the methods of presenting ethical dilemmas in works intended for young readers and discussing the significance of these texts in school settings.

keywords

literature for children and youth, moral rights, conference, project
Professional Polish language teacher. Practice and personalization

streszczenie

Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej *O prawach moralnych w literaturze dla dzieci i młodzieży*, która odbyła się 13 maja 2022 roku na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wydarzenie poświęcone było sposobom prezentowania dylematów etycznych w utworach przeznaczonych dla najmłodszych czytelników, a także znaczeniu tych tekstów w praktyce szkolnej.

słowa kluczowe

literatura dla dzieci i młodzieży, prawa moralne, konferencja, projekt
Profesjonalny polonista. Praktyka i personalizacja

biogramy

Aleksandra Kulig – absolwentka Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, magister edytorstwa. Kształcenie kontynuuje w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych UJ. Naukowo zajmuje się głównie literaturą dla dzieci i młodzieży oraz dydaktyką literatury. Dotychczas publikowała m.in. w serii „Edukacja Nauczycielska Polonisty” oraz w czasopismach „Czy/tam/czy/tu/” i „Fraza”.

Anna Sałatarow-Kraciuk – doktorantka kierunku literaturoznawstwo w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, absolwentka polonistyki ze specjalnością nauczycielską. Autorka m.in. artykułów w książkach serii „Edukacja Nauczycielska Polonisty” oraz w czasopismach „Polonistyka. Innowacje”, „Polisemia”, „Paidia i Literatura”. Główne obszary zainteresowań to dydaktyka literatury, literatura dokumentu osobistego i związana z tematyką Zagłady.



sprawozdanie

z ogólnopolskiej konferencji naukowej *O prawach moralnych w literaturze dla dzieci i młodzieży*

13 maja 2022 roku na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w ramach realizacji projektu *Profesjonalny polonista. Praktyka i personalizacja* odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa *O prawach moralnych w literaturze dla dzieci i młodzieży*. Spotkanie miało charakter hybrydowy – uczestnicy mogli dołączyć do wydarzenia online lub wziąć udział w obradach stacjonarnych w budynku Wydziału Polonistyki UJ przy ulicy Gołębiej w Krakowie. Konferencja poświęcona była problematyce dylematów etycznych na rozmaite sposoby pojawiających się w literaturze dla młodych czytelników. Organizatorami konferencji były: Wydział Polonistyki UJ, Centrum Badań Edukacyjnych i Kształcenia Ustawicznego UJ oraz Ośrodek Badań Literatury Dziecięcej i Młodzieżowej UJ, a partnerem wydarzenia zostało Towarzystwo Doktorantów UJ.

Do udziału w konferencji zaproszono naukowców z polskich ośrodków akademickich. Oprócz Uniwersytetu Jagiellońskiego były to: Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Pedagogiczny oraz Akademia Ignatianum w Krakowie. Przedmiotem konferencji uczyniono sposoby prezentowania praw moralnych w utworach przeznaczonych dla najmłodszych czytelników, a także znaczenie tych tekstów w praktyce szkolnej. Uczestnicy wydarzenia podejmowali refleksję nad światem wartości prezentowanym w literaturze dla niedorosłych, rozważając, czy jest to zespół uniwersalnych zasad, reguł wynikających z systemów religijnych i porządków kulturowych, czy raczej są to całkowicie odmienne zbiory prawd, trudne do jakiegokolwiek sklasyfikowania.

Obrady otworzyły Przewodnicząca komitetu organizacyjnego konferencji, Kierowniczka Centrum Badań Edukacyjnych i Kształcenia Ustawicznego – prof. dr hab. Anna Janus-Sitarz oraz Kierowniczka Ośrodka Badań Literatury Dziecięcej i Młodzieżowej UJ – prof. dr hab. Anna Czabanowska-Wróbel.

Poranny panel nosił tytuł *Etyka wspólnoty*, a w jego ramach pierwszy odczyt pt. *E(st)etyka wspólnoty. Międzyludzkie i międzygatunkowe w literaturze dla dzieci i młodzieży XXI wieku* wygłosiła dr hab. Katarzyna Wądołny-Tatar, prof. UP. W wystąpieniu tym zostały przeanalizowane współczesne praktyki dyskursywne w literaturze dla dzieci i młodzieży. Badaczka podkreślała nie tylko obszerność problematyki zagadnień etycznych, która rozciąga się od wątków etnicznych i politycznych aż po ekoklimatyczne, ale także rolę estetyki przedstawiania – za pomocą słowa czy obrazu – w utworach traktujących o wartościach moralnych.

Kolejną prelegentką była dr hab. Małgorzata Wójcik-Dudek, prof. UŚ, która swoje wystąpienie zatytułowała *Lekcje kruchości. „Akademia pana Kleksa” Jana Brzechwy*. Intrygujący tytuł wystąpienia stanowił odwołanie do fotoreportażu Julii Zabrodzkiej pt. *Pokazać naszą kruchość*, prezentującego protest zorganizowany w Warszawie przez młodzieżowe ugrupowanie walczące o polityczne zmiany

w kwestii poprawy sytuacji klimatycznej. Zdaniem badaczki przedstawiciele zaangażowanej społecznie wspólnoty manifestowali nie siłę człowieka, ale właśnie jego kruchość i ograniczenia. Na te cechy zwraca się również uwagę we współczesnej edukacji, która skupia się nie tylko na kształtowaniu rezyliencji i poczucia sprawstwa, ale także na rozwijaniu wrażliwości młodych ludzi, co wpisuje się w interwencyjną naturę humanistyki. Na kanwie tak poczynionych wstępnych rozważań Małgorzata Wójcik-Dudek zaproponowała kolejne, odkrywcze odczytanie *Akademii Pana Kleksa*, pozwalające odnaleźć w tej szeroko już analizowanej opowieści wciąż jeszcze „niedoczytane” miejsca.

Z kolei dr Alicja Fidowicz w swoim wystąpieniu omawiała *Wartości moralne i religijne w czasopiśmie „Przyjaciel Dzieci”*, dodatku do dwutygodnika „Zwiastun Ewangelicki” – największego protestanckiego czasopisma w Polsce. W swoich badaniach wzięła pod uwagę najnowsze numery periodyku z lat 2019–2022 i odpowiedziała na pytanie o to, jakie tematy o kontekstach moralnych są w nim obecne oraz jakie wartości zostają wyrażone wprost lub pośrednio w publikowanych tekstach. Co ciekawe, wskazała także na zagadnienia istotne społecznie, ale niepodejmowane w artykułach. Są to przede wszystkim tematy uznawane za kontrowersyjne bądź mogące wywoływać kontrowersje w społeczeństwie; na przykład nie jest poruszana kwestia akceptacji dla osób nieheteronormatywnych, chociaż unikanie tej tematyki, zdaniem prelegentki, może również wynikać z przekonania, że nie są to treści zrozumiałe lub odpowiednie dla docelowej grupy odbiorców czasopisma, czyli dzieci.

W ramach pierwszego panelu wystąpił także dr hab. Krzysztof Biedrzycki, prof. UJ, który przeanalizował główne wartości prezentowane w *Jeźycjademie* Małgorzaty Musierowicz, takie jak kultura, rodzina oraz solidarność kobiet, odwołując się przy tym do recepcji utworów pisarki i polemik, których przedmiotem stała się jej twórczość. Trzy wymienione obszary stanowią, zdaniem badacza,

fundament całego systemu wartości uwidaczniającego się w powieściach Musierowicz, jednak każdy z nich niesie za sobą złożoną problematykę, przez co całościowy obraz jest pełen niepewności, napięć oraz komplikacji, a ostatecznie żaden z moralnych filarów nie gwarantuje poczucia bezpieczeństwa i ładu.

Następna część obrad bardziej niż na wspólnotowości skoncentrowana była na jednostkowych doświadczeniach i odbywała się pod hasłem *Etyka jednostki*. Panel rozpoczęło wystąpienie prof. dr hab. Zofii Budrewicz pt. *Etyczny wymiar ekologii lasu w międzywojennej prozie dla młodzieży*, w którym podkreślona została konieczność stawiania pytań o możliwości godzenia potrzeb człowieka z porządkiem natury, a także poszukiwania uniwersalnych zasad i ich etycznych powiązań w obliczu pogłębiającego się kryzysu ekologicznego. W literaturze dla młodzieży z lat międzywojennych, na przykład w utworach *W polskiej dżungli* Ferdynanda A. Ossendowskiego czy *Na tropie przyrody* Włodzimierza Korsaka, odnaleźć można opisy doświadczania piękna przyrody, podziwiania jej, wsłuchiwania się w nią, ale także wyrazy troski o świat natury czy nawet postulaty o moralne zachowanie człowieka w stosunku do fauny i flory. Analiza prozy międzywojennej przeprowadzona przez badaczkę wiodła do konkluzji, że ówczesna literatura rozwijała wrażliwość moralną młodych ludzi, szczególnie poprzez pobudzanie wrażeń estetycznych, a więc pełniła istotne funkcje formacyjne w zakresie etyki ekologicznej.

Następnie dr hab. Krystyna Zabawa, prof. AIK opisała wybory moralne trzech pokoleń w *Stanie splątania* Roksany Jędrzejewskiej-Wróbel, zwracając uwagę na potencjał dydaktyczny utworu, który z powodzeniem może stanowić współczesny kontekst dla omawiania niektórych tekstów literackich z kanonu lektur obowiązkowych. Analiza literaturoznawcza prowadziła do rekomendacji konkretnych działań nauczyciela, pracującego z wykorzystaniem utworu autorstwa Jędrzejewskiej-Wróbel. Najistotniejszymi kwestiami poruszonymi w wystąpieniu wydawały się te dotyczące

dylematów moralnych oraz podejmowanych w związku z nimi decyzji, które odnoszą się do życia jako wartości, prawdy i kłamstwa, a także wolności jednostki oraz jej woli.

Panel zamknęło wystąpienie dr Marty Rusek pt. *Tajemnica zła. Przypadek „Osobliwego domu pani Peregrine” Ransoma Riggsa*, w którym wnikliwa analiza powieści prowadziła między innymi do rozstrzygnięć na temat etycznego wymiaru tego utworu z gatunku *fantasy*. Słuchacze mogli przekonać się o wielości możliwych odczytań *Osobliwego domu pani Peregrine* w kontekstach zagadnień moralnych – zła, traumy, obcości i inności, lęku i odrzucenia, motywów zachowania bohaterów, co poparte zostało badaniem przygotowanych przez studentów scenariuszy lekcji z wykorzystaniem tego utworu. Podkreślając wagę etycznego odbioru literatury dla praktyk edukacyjnych, badaczka podjęła próbę odpowiedzi na pytanie o możliwość ukierunkowanej egzystencjalnie i mądrościowo lektury tekstu Riggsa.

Ważną częścią konferencji były wystąpienia grup studentów, którzy prezentowali efekty działań edukacyjno-kulturowych podjętych w ramach projektu *Profesjonalny polonista. Praktyka i personalizacja*. W pierwszej kolejności zebrani mieli okazję obejrzeć film przygotowany przez Weronikę Dańko, Martynę Kozdraś, Laurę Staniecsek, Renatę Oraczewską i Klaudię Wicherek, który stanowił podsumowanie projektu pt. *Spotkanie ze sztuką – odkrycia i inspiracje*. Studentki, pod opieką dr Marty Rusek, podjęły refleksję nad tym, czym jest sztuka oraz jaki ma ona wpływ na odbiorców. Odpowiedzi na te pytania poszukiwały w trakcie wizyt w muzeach, ale także uczestnicząc w warsztatach plastycznych zorganizowanych w murach Wydziału Polonistyki UJ i organizując wystawę przygotowanych na nich prac. Fakt, że efekty projektu miały zostać zaprezentowane w formie filmu, stanowił dla uczestniczek projektu okazję do zwiększenia umiejętności w zakresie montażu i edycji materiałów wideo.

Z kolei Natalia Brożek, Patrycja Pilch, Karolina Rachwał i Justyna Zajac opowiadały o projekcie pt. *Próby dostania się do magicznej szafy*.

O wykorzystaniu escape roomu w edukacji polonistycznej na przykładzie „Opowieści z Narnii” C.S. Lewisa. Propozycja dydaktyczna uczestniczek projektu polegała na próbie przeniesienia do naszej rzeczywistości fantastycznego świata z bodaj najpopularniejszej części cyklu powieściowego C.S. Lewisa. Odbывало się to poprzez zaproszenie dzieci i młodzieży do uczestnictwa w szeregu interaktywnych zadań związanych z treścią tej lektury. Wykonywanie poszczególnych zadań przybliżało grupę do odkrycia kodu do skrzyni, w której znajdowała się nagroda. W trakcie konferencji koncepcja takich zajęć oraz ich możliwy przebieg zostały zaprezentowane na przykładzie warsztatów przeprowadzonych przez autorki scenariusza podczas Międzynarodowego Festiwalu Literatury Dziecięcej *Rabka Festival*. Tę grupę objęła opieką prof. dr hab. Anna Janus-Sitarz.

„Balladyna” współcześnie – teatralne zmagania uczniów klas ósmych to projekt trzech studentek – Natalii Kasiarz, Klaudii Kieczki i Karoliny Poliwczak. Jak wskazuje tytuł, działania polegały na przeprowadzeniu w ostatnich klasach szkoły podstawowej lekcji, podczas których uczniowie zapoznawali się z tragedią Juliusza Słowackiego za pośrednictwem różnorodnych metod dydaktycznych, ze szczególnym uwzględnieniem dramy. Opiekunem tej grupy projektowej była dr Karolina Wawer.

Zespół w składzie Nicola Agier, Lidia Chojnacka i Aleksandra Piechota, pod opieką dr Agnieszki Kani, postanowił przeprowadzić z młodzieżą szkolną plener pisarski – była to jednocześnie nazwa projektu realizowanego przez tę grupę. Studentki chciały dać uczniom czas na refleksyjne przebywanie na świeżym powietrzu, w otoczeniu przyrody, co miało stanowić punkt wyjścia do świadomego, krytycznego obcowania z rzeczywistością, a następnie – inspirować do własnej twórczości.

Odpowiedzi na pytanie *Jak to dawniej było, jak to dzisiaj jest?* w swoim projekcie szukali Marta Chowaniec, Monika Grzejszczyk, Karolina Iwaniec, Anna Maj i Kacper Szewczyk. Celem studentów było poszerzenie wiedzy dotyczącej kultury ludowej, między innymi

gwały, tradycji i folkloru, co umożliwiły im wizyty w muzeach związanych z tą tematyką. Zdobytą wiedzę uczestnicy przekuli na konkretne umiejętności przydatne w pracy nauczyciela – poznali tajniki organizacji projektów edukacyjnych oraz konkursów, nauczyli się, jak przeprowadzać wycieczki szkolne, a także zwiększyli kompetencje z zakresu edycji materiałów wideo poprzez udział w kursie montażu filmów. W działaniach grupę wspierała dr Marta Rusek.

Jako ostatnie swój projekt – *Rzym śladami „Quo vadis”* – zaprezentowały Julia Matyja i Magdalena Murzyn, które pod opieką dr Agnieszki Kani stworzyły stronę internetową¹ poświęconą książce Henryka Sienkiewicza. W poszukiwaniu inspiracji do nowych odczytów tego niełatwego tekstu uczestniczki projektu udały się na trzydniową wyprawę do Rzymu, w trakcie której zwiedzały starożytne zabytki pogańskie, a także miejsca oraz budowle łączące w sobie tradycję antyczną i chrześcijańską. Wspomniana witryna jest nie tylko swoistym pamiętnikiem podróży studentek, ale przede wszystkim, ze względu na znajdujące się tam scenariusze lekcji i liczne propozycje dydaktyczne, źródłem inspiracji dla nauczycieli. Pokazuje, jak w warunkach szkolnych przeprowadzać lekcje dotyczące *Quo vadis* w sposób ciekawy oraz angażujący uczniów.

Po niezwykle inspirujących prezentacjach studentów dotyczących realizowanych przez nich projektów przyszedł czas na kolejną część konferencyjnych obrad, zatytułowaną *Wybory moralne nastoletnich bohaterów literackich*. Panel ten otworzyło wystąpienie dr hab. Doroty Michulki, prof. UWr pt. „*Małe kobiety*”. *Współczesne polskie powieści dla dziewcząt jako przykład literatury zaangażowanej*. Referat stanowił analizę i interpretację kilku utworów polskich autorek oraz autorów przełomu XX i XXI wieku, które eksponują temat spotkania z sobą, a także z Innym. Odczyt badaczki ukazał obraz niełatwej rzeczywistości otaczającej młodzież netgeneracji. Omawiane teksty prezentowały młodych ludzi w labiryncie wartości, postaw i wyborów oraz zmagani wynikających z etycznej złożoności świata.

Następnie referat *Nie bądź bierny. Literackie poprawianie świata w książkach Marcina Szczygielskiego, Anny Piwkowskiej i Katarzyny Ryrych* wygłosiła prof. dr hab. Anna Janus-Sitarz, rozpoczynając od stwierdzenia, że dzięki czytaniu, czyli swoistemu trenowaniu empatii, możemy stać się lepszymi ludźmi. Jednak, aby to było możliwe, konieczne jest wybranie utworów, w których czytelnik może odnaleźć przestrzeń do podjęcia etycznego dialogu z tekstem, gdzie zamiast świata prostych opozycji poznajemy rzeczywistość z całą jej złożonością i niejednoznacznością. Takie właśnie książki wybrała i omówiła autorka odczytu, rekomendując ich lekturę z młodymi ludźmi, dla których zaprezentowane tam postawy mogą stać się przykładem empatii i odważnego brania spraw we własne ręce.

Ten blok tematyczny zamknęła dr Karolina Kwak, wygłaszając odczyt pt. *Czy (nie)prawda ocala? O rewersach kłamstwa w kilku książkach dla młodzieży*. Badaczka, sięgając do współczesnej literatury dla niedorosłych, szukała odpowiedzi na pytania o naturę kłamstwa i jego możliwe konsekwencje. Jako przykłady tekstów literackich przywołane zostały książki dla młodzieży, podkreślające nieoczywistość dokonywanych wyborów moralnych.

Ostatnia część konferencji poświęcona była prawu moralnemu w kontekście wojny w literaturze dla dzieci. Rozpoczęła ją dr Agnieszka Kania wystąpieniem pt. *Dylematy moralne młodych bohaterów w amerykańskiej literaturze młodzieżowej o Zagładzie*, w którym odwołała się do książek Kathy Kacer opartych na wspomnieniach młodych żydowskich świadków Zagłady z różnych krajów, a także do współczesnej powieści Lizy Wiemer o sposobie upamiętniania Zagłady w XXI wieku i wynikających z tego faktu dylematach w kontekście moralności.

Następnie swój referat pt. *Wojna – daleko, blisko, coraz bliżej... „Kot Karima i obrazki” Liliany Bardijewskiej oraz „Wojna w Kuropatkach” Katarzyny Ryrych – propozycje dydaktyczne* wygłosiła dr Karolina Wawer. Na kanwie dwóch wymienionych książek opowiadających o sytuacji uchodźców z Bliskiego Wschodu i pokazujących różne

reakcje polskiego społeczeństwa wobec nich badaczka stworzyła propozycje dydaktyczne pracy z tekstami w klasach 4–6 (*Kot Karima i obrazki*) oraz 7–8 (*Wojna w Kuropatkach*) szkoły podstawowej. Wystąpienie było inspirującym pokazem tego, jak literatura może uczyć wrażliwości i otwartości na drugiego człowieka.

Dr Elżbieta Piątek w odczycie *Wojna nigdy nie jest daleko – jak nie być obojętnym?* zatrzymała się nad moralnością w kontekście psychologicznym. Na przykładzie teorii poznawczo-rozwojowej i teorii społecznego uczenia się zobrazowała przebieg rozwoju moralnego dziecka. Zebrani mogli dowiedzieć się, że w celu odkrycia reguł rządzących rozwojem moralnym nie wystarczy badać samego zachowania, lecz należy także poszukiwać motywów leżących u jego podłoża, ponieważ to samo zachowanie może wynikać z różnej motywacji, a poziom dojrzałości moralnej może być w każdym przypadku inny. Jednocześnie znajomość zasad etycznych nie gwarantuje jeszcze, że jednostka będzie postępowała moralnie.

W dalszej kolejności, za sprawą mgr Anny Sałatarow-Kraciuk, audytorium miało okazję dowiedzieć się, jakie są *Relacje pomiędzy dziećmi bohaterami utworów poświęconych Zagładzie we współczesnej polskiej literaturze dla dzieci i młodzieży*. Odpowiedź na to zagadnienie przyniosła przeprowadzona przez doktorantkę analiza kilku książek dla dzieci i młodzieży – *Bezsensowności Jutki* Doroty Combrzyńskiej-Nogali, *Ostatniego piętra* Ireny Landau oraz *Arki Czasu* Marcina Szczygielskiego – w których ukazane zostały stosunki pomiędzy dziećmi żydowskimi i nieżydowskimi. Wystąpienie dotyczyło kwestii związanych z moralnością oraz podejściem do Innego, pokazując, że mimo iż akcja tych powieści osadzona jest w czasach II wojny światowej, można z nich wyciągnąć wnioski na temat etyki i postaw moralnych odpowiadające również na wyzwania współczesnego świata, a także na bieżące problemy.

Konferencję zamknęła mgr Aleksandra Kulig wystąpieniem pt. *Uczynki miłosierdzia na kartach książek z serii „Wojny Dorosłych. Historie Dzieci”*, w którym analizowała, czy bohaterowie publikacji

wschodzących w skład wspomnianego cyklu realizują zawarte w Katechizmie Kościoła katolickiego obowiązki chrześcijanina, powszechnie nazywane uczynkami miłosierdzia. Rozważania dały asumpt do podjęcia szerszej refleksji nad tym, czy w momencie kryzysu – wojny, powstania, rebelii – jest miejsce na kierowanie się prawdami wynikającymi z jakiegokolwiek systemu religijnego, a także czy w niespokojnych czasach spełnianie uczynków miłosierdzia to oczywistość, czy może heroizm. I wreszcie: czego niedorośli czytelnicy mogą się nauczyć o pomaganiu z lektury książek wchodzących w skład cyklu łódzkiego Wydawnictwa Literatura?

Każdy z paneli zakończony był żywą dyskusją uczestników konferencji, którzy zastanawiali się nad dawnym i współczesnym rozumieniem praw moralnych, a ponadto nad ich miejscem w edukacji polonistycznej oraz funkcją formacyjną utworów dla dzieci i młodzieży. Dyskutowany był też sposób postrzegania roli nauczyciela w odkrywaniu i interpretowaniu sensów etycznych zawartych w literaturze przeznaczonej dla niedorosłych odbiorców. Mówiąc o konkretnych propozycjach lekturowych, starano się znaleźć odpowiedzi na pytania o to, przed jakimi wyborami stają bohaterowie literaccy oraz czym się kierują, podejmując trudne decyzje, a także – czy wszyscy tak samo pojmują moralne postępowanie.

odwołania

1. J. Matyja, M. Murzyn, *Śladami „Quo vadis”*, jmatyjaa.wixsite.com/website [dostęp: 27.06.2023].

Daria Banasiewicz, Maja Żychlińska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Conference Report– *110 Years of “Anne of Green Gables” by Lucy Maud Montgomery in Poland. Reception, Translations, New Readings, and Research Perspectives*

(28–30 September 2022, Adam
Mickiewicz University in Poznań)

summary

The report summarizes the conference entitled *110 years of “Anne of Green Gables” by Lucy Maud Montgomery in Poland. Reception, Translations, New Readings, and Research Perspectives*, which took place on 28–30 September 2022 at Adam Mickiewicz University in Poznań. The text presents the conference proceedings, a brief summary of each of the papers, and plenary lectures. This text also lists the conclusions and critical issues raised in the speeches.

keywords

conference, Poznań, Lucy Maud Montgomery, children’s literature, *Anne of Green Gables*, translations, reception, intersemiotics

streszczenie

Sprawozdanie podsumowuje konferencję *110 lat „Anne of Green Gables” Lucy Maud Montgomery w Polsce. Recepcja, przekłady, nowe odczytania i perspektywy badawcze*, która odbyła się w dniach 28–30 września 2022 roku na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W tekście przedstawiono przebieg konferencji,

krótkie podsumowanie każdego z referatów oraz wykładów plenarnych. Wyszczególniono także wnioski i kluczowe zagadnienia poruszane w wystąpieniach.

słowa kluczowe

konferencja, Poznań, Lucy Maud Montgomery, literatura dziecięca, *Anne of Green Gables*, przekłady, recepcja, intersemiotyka

biogramy

Daria Banasiewicz – doktorantka Szkoły Nauki o Języku i Literaturze Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Interesuje się literaturą dla dzieci i młodzieży, kinem młodzieżowym oraz studiami feministycznymi. Jej praca doktorska bada procesy identyfikacyjne w oparciu o teorię Rity Felski.

Maja Żychlińska – studentka filologii polskiej i bohemistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół literatury dziecięcej i młodzieżowej. Pisze pracę magisterską o sposobie wykorzystywania realiów topograficznych miast w powieściach dla młodzieży.



sprawozdanie

z międzynarodowej konferencji
naukowej 110 lat *„Anne of Green
Gables” Lucy Maud Montgomery
w Polsce. Recepcja, przekłady, nowe
odczytania i perspektywy badawcze*
(28–30 września 2022, Uniwersytet
im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

W dniach 28–30 września 2022 roku odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa 110 lat *„Anne of Green Gables” Lucy Maud Montgomery w Polsce. Recepcja, przekłady, nowe odczytania i perspektywy badawcze* zorganizowana przez Zespół ds. Badań nad Literaturą i Kulturą Dziecięcą Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Koło Sztuki dla Dzieci „Na Wysokiej Górze” oraz Naukowe Koło Przekładowe UAM „Przekładnia”. Ponadto

konferencji towarzyszyła seria wydarzeń, między innymi spotkanie z tłumaczkami i tłumaczem powieści (Anną Bańkowską, Agnieszką Kuc, Pawłem Beręsewiczem), które odbyło się w Centrum Kultury Zamek w Poznaniu, rozmowa z blogerami zajmującymi się twórczością kanadyjskiej pisarki (dr Agnieszką Maruszewską, dr. Michałem Fijałkowskim, dr. Stanisławem Kucharzykiem), wystawa prezentująca różne wydania powieści Lucy Maud Montgomery oraz seans filmowy *Anne of Green Gables* w reżyserii Kevina Sullivana z 1985 roku. W ramach konferencji wykłady plenarne wygłosili dr Laura Robinson (Acadia University w Kanadzie), prof. dr hab. Piotr Oczko (Uniwersytet Jagielloński), dr Agnieszka Maruszewska (Uniwersytet Szczeciński) i dr Michał Fijałkowski (Uniwersytet Warszawski). Patronat honorowy nad konferencją objęła Jej Magnificencja Rektora UAM, prof. dr hab. Bogumiła Kaniewska.

Celem obrad była interdyscyplinarna dyskusja o *Anne of Green Gables*. Wystąpienia skupiały się wokół różnych perspektyw badawczych: historycznej, translatologicznej, literaturoznawczej, socjologicznej, recepcyjnej (także w kontekście międzynarodowym) oraz dotyczącej adaptacji. Łącznie przewidziano sześć paneli konferencyjnych, cztery wykłady, dwie dyskusje oraz projekcję adaptacji filmowej. Obrady naukowe, ale także spotkania towarzyszące były transmitowane, by umożliwić udział w konferencji również społeczności pasjonatów i pasjonatek twórczości Montgomery, którzy nie mogli przybyć do Poznania. Zarówno publiczność zebrana w murach Collegium Minus oraz Collegium Maius, jak i przysłuchująca się obradom przez Internet, brała żywy udział w dyskusjach.

Pierwszy panel konferencji poświęcony był włoskiej, francuskiej, czeskiej, słowackiej oraz chińskiej recepcji powieści Montgomery. Sesję referatów otworzyła prof. dr hab. Monika Woźniak (Uniwersytet La Sapienza w Rzymie) referatem *Ania dzieciinniała: włoska recepcja powieści Lucy Maud Montgomery*, w którym opowiadała o włoskim odbiorze *Anne of Green Gables*. Jak tłumaczyła naukowczyni, we Włoszech powieść właściwie nigdy nie zaistniała w szerszej

świadości czytelniczej, a w pamięci odbiorców pozostał przede wszystkim japoński serial *Akage no An*. Dr hab. Anna Loba, prof. UAM w wystąpieniu *Ania w roli mamuta, czyli kilka słów na temat recepcji „Anne of Green Gables” we Francji* pochyliła się nad zawilóściami przekładów francuskich oraz przyczynami trudnej recepcji powieści we Francji. Dr Renata Buchtová (Uniwersytet im. T.G. Masaryka w Brnie) w „*Anna ze/zo Zeleného domu. O przekładach powieści Lucy Maud Montgomery na język czeski i słowacki oraz ich roli w kształtowaniu czeskiej i słowackiej recepcji powieści*” przedstawiła perspektywę czeską oraz słowacką, wnikliwie prezentując wydawnicze losy powieści. Panel zamknął referat dr Marii Kurpaskiej *Chińska Ania, nie Andzia*, która przybliżyła problem chińskiej recepcji powieści oraz różnice systemowe między językiem angielskim i chińskim, także w sferze pisma, które – jak wskazywała referentka – skutkują wieloma problemami w przekładzie.

Drugi panel także poruszał zagadnienie odbioru *Anne of Green Gables*. Dr Anna Maria Czernow (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) w referacie *Marzenie o Zielonym Wzgórzu. „Anne of Green Gables” w Szwecji* przybliżyła słuchaczom i słuchaczkom redakcyjne metamorfozy, którym ulegał pierwszy szwedzki przekład powieści Montgomery, opowiedziała także o specyfice współpracy szwedzkiej tłumaczki z wydawnictwem oraz o tym, w jaki sposób kształtowała się recepcja najsłynniejszego utworu kanadyjskiej autorki. Referentka przedstawiła również hipotezę dotyczącą powiązania między szwedzką tłumaczką *Anne of Green Gables*, Karin Jensen, a R. Bernsteinową, autorką pierwszego polskiego przekładu powieści, której tożsamość pozostaje zagadką. Mgr Anna Letycja Malewska (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie) w referacie *Ania a dziewczęce bohaterki polskiego dwudziestolecia* porównała kreację tytułowej postaci Montgomery z protagonistkami, które można znaleźć na kartach polskich powieści z okresu międzywojnia, między innymi, utworów Zofii Żurawskiej, Wandy Wasilewskiej, Heleny Boguszewskiej i Haliny Górskiej.

Dr hab. Joanna Gorecka-Kalita, prof. UJ zaprezentowała referat *Adaptując „Anię” jako Bildungsroman*, w którym przedstawiła „kانونiczną” wersję teatralnej adaptacji powieści w reżyserii Andrzeja Konica (1963) oraz podzieliła się własnym doświadczeniem z wystawienia w Teatrze Współczesnym w Szczecinie spektaklu opartego na powieści Montgomery (w swoim tłumaczeniu!) w reżyserii Marka Pasiecznego (2018). Ujawniła przy tym kryteria, wynikające z odczytania tekstu jako *Bildungsroman*, którymi kierowała się wraz z reżyserem przy adaptacji. Pierwszy dzień konferencji zwieńczył wykład plenarny dr Laury Robinson *„All’s right with the world”: Reading „Anne of Green Gables” Backwards*, podczas którego badaczka podzieliła się ze słuchaczami i słuchaczkami wnioskami płynącymi z metody czytania *Anne of Green Gables* „od końca” oraz interpretacją serialu *Anne with an E*. W ten sposób uwypukliła feministyczne poglądy Montgomery, które pisarka „przekazała” swojej bohaterce. Punktem wyjścia takiego czytania „od końca” było ostatnie zdanie powieści (cytat z dramatu poetyckiego *Pippa Passes* Roberta Browninga), mające według referentki wydźwięk bardziej ironiczny niż sielankowy czy napawający optymizmem. Badaczka zaczęła wystąpienie od pytania, czy Anne jest ikoną konserwatystów, czy może ukrytą feministką, a następnie przedstawiła oba te ujęcia w swoim wykładzie. Dr Robinson skupiła się na gatunku powieści dziewczęcych, *girlhood studies*, *gender studies* i rolach społecznych reprezentowanych w *Anne* – oraz stopniowej przemianie protagonistki. Wskazała również innowacyjność Anne jako postaci, która wymyka się stereotypowemu modelowi dziewczęcej bohaterki.

Na zakończenie pierwszego dnia konferencji odbyło się spotkanie z autorami blogów poświęconych twórczości Montgomery – dr Agnieszką Maruszewską (*Pokrewne dusze. Świat L.M. Montgomery w Polsce*), dr. Michałem Fijałkowskim (*Dom Echa/Echo Lodge*) oraz dr. Stanisławem Kucharzykiem (*Zielnik L.M. Montgomery*), którzy opowiadali o początkach swoich blogerskich pasji oraz tworzeniu

bazy danych wokół powieści i biografii Montgomery. Spotkanie poprowadziły młode badaczki z poznańskiej polonistyki: Michalina Wesołowska oraz Aleksandra Cieciorńska.

Drugi dzień obrad rozpoczął się interesującym wykładem „*Nie zabieraj mi Ani!*”: „*Anne of Green Gables*” – *recepce i interpretacje* prof. dr hab. Piotra Oczki (Uniwersytet Jagielloński), podczas którego badacz opisał kierunki recepcji oraz interpretacji *Anne of Green Gables* zaobserwowane na polskim gruncie badawczym. W swoim obszernym i inspirującym wystąpieniu przywołał wiele odczytań i sposobów lektury *Anne* – wśród polskich czytelników, a także badaczy. Przedstawił zmiany w sposobie odbioru powieści – w tym swojej własnej perspektywie badawczej. Zaakcentował ponadto potrzebę przyglądania się *Anne of Green Gables* z perspektywy emancypacyjnej, która pozwoli dojrzeć w powieści więcej niż tylko sielankową treść. Trzeci panel konferencji otworzyła dr Aleksandra Wieczorkiewicz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) swoim wystąpieniem poświęconym przekładom intersemiotycznym: *Ania jak z obrazka. Okładki polskich wydań „Anne of Green Gables” L.M. Montgomery z perspektywy przekładu intersemiotycznego (na wybranych przykładach)*. Zaprezentowała ona wybrane przykłady okładek polskich wydań *Anne* – w ujęciu przekrojowym, przedstawiając ewolucję oprawy graficznej tej powieści. Referentka zwróciła także uwagę na to, jak autorzy projektów okładkowych uwzględniali zmieniające się tłumaczenia utworu. Następnie odbyło się oficjalne otwarcie wystawy archiwalnych wydań powieści Montgomery – o swojej kolekcji opowiedziała dr Agnieszka Maruszevska. Na zakończenie panelu intersemiotycznego odbyła się prezentacja nagrań ze spektaklu *Ania z Zielonego Wzgórza* z Teatru Współczesnego w Szczecinie, o którym wcześniej opowiadała jego współtwórczyni, prof. Joanna Gorecka-Kalita.

Kolejne referaty poświęcone były intertekstualnym odczytaniom najsłynniejszych powieści Montgomery. Podczas czwartego panelu obrad dr hab. Krystyna Zabawa, prof. AIK w referacie *Tennyson i inni...*

Poeci angielscy i ich poezja w „Anne of Green Gables” (Ani z Zielonego Wzgórza) podzieliła się z publicznością swoimi spostrzeżeniami dotyczącymi roli aluzji i cytatów poetyckich zaczerpniętych z utworów poetów angielskich w oryginale powieści oraz skali i sposobów ich zachowania w jej pierwszym polskim tłumaczeniu. Natomiast dr Mateusz Świetlicki (Uniwersytet Wrocławski) w wystąpieniu *Wyobraźnia, asymilacja i Anne Shirley w powieści „Anna Verryha” Glorii Kupchenko Frolick (1992)* przybliżył mało znaną w Polsce powieść kanadyjskiej autorki ukraińskiego pochodzenia. Dr Świetlicki wskazał, że analizowana książka stanowi przykład narracji, w której bohaterka powieści Montgomery jest symbolem zarówno asymilacji, jak i odmienności. Panel zakończył się wystąpieniem *Dziwne losy Anne Shirley* Aleksandry Cieciorńskiej (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), w którym młoda badaczka przyrównywała bohaterkę Montgomery do Jane Eyre z powieści Charlotte Brontë, czym wywołała ożywioną dyskusję.

Kolejną, piątą sesję obrad rozpoczęła dr Joanna Studzińska (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) referatem o własnym przekładzie *Anne of Green Gables. Ania dwadzieścia lat później. Wspomnienia tłumaczki*. Tłumaczka przyglądała się swoim ówczesnym wyborom translatorskim oraz podkreślała, jak wielki wpływ na efekt końcowy przekładu miało wydawnictwo. Następnie mgr Dorota Pielorz (Uniwersytet Jagielloński) w referacie *„Prześliczna książka dla dorastających panien”? O pierwszych świadectwach polskiej recepcji „Ani z Zielonego Wzgórza” w tłumaczeniu Rozalii Bernsteino-wej* zaprezentowała wyniki badań, które ogniskowały się wokół omówienia wybranych recenzji powieści, ukazujących się w Polsce w czasopiśmie od ostatnich miesięcy roku 1911 do lat 30. XX wieku. Sesję zamknęła Michalina Wesołowska (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) referatem *Od „piegowatego stworzonka” do „rudej diablicy” – obrazy dziewczynstwa w wybranych przekładach „Anne of Green Gables” Lucy Maud Montgomery*. Badaczka przeprowadziła

analizę wybranych przekładów powieści Montgomery z perspektywy *girlhood studies*.

Drugi dzień konferencyjny zwieńczyło spotkanie z tłumaczkami i tłumaczem *Anne of Green Gables*: Agnieszką Kuc, Pawłem Beręsewiczem oraz Anną Bańkowską, które odbyło się w Centrum Kultury Zamek w Poznaniu, a dyskusję wokół kanonicznych i polemicznych przekładów powieści moderowały dr hab. Ewa Rajewska, prof. UAM oraz dr Aleksandra Wieczorkiewicz.

Ostatni dzień obrad otworzyła seria wykładów plenarnych. Jako pierwsza wystąpiła dr Agnieszka Maruszewska, która w referacie *Kalejdoskop zagadek, okładek, tłumaczeń i zaskakujących faktów, czyli 110 lat jednej powieści* opowiedziała o zadziwiających faktach związanych z recepcją *Ani z Zielonego Wzgórza* w Polsce. Badaczka zwróciła szczególną uwagę na zagadki wydawnicze oraz kwestię tajemniczej tożsamości pierwszej polskiej tłumaczki powieści. Następnie dr Michał Fijałkowski w wykładzie *W kręgu tłumaczy, wydawców, grafików – fenomen pierwszego polskiego przekładu „Anne of Green Gables” R. Bernsteinowej na tle innych tłumaczeń ówczesnej literatury młodzieżowej* dokonał analizy *Ani z Zielonego Wzgórza*, zestawiając ją z innymi ówczesnymi przekładami powieści dla dziewcząt. Badacz przedstawił to zagadnienie w kontekście różnych konwencji translatorskich obowiązujących w Polsce w pierwszych dekadach XX wieku, wskazując, iż było to tłumaczenie udane, ale ściśle związane z konwencją epoki, która współczesnym czytelnikom może się wydawać przestarzała.

Szósty panel konferencji dotyczył zagadnień emancypacyjnych, o których opowiedziały dr hab. Alicja Mazan-Mazurkiewicz, prof. UL, mgr Monika Tetela-Stankowska (Uniwersytet Jagielloński), mgr Maria Skoczyńska (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) oraz Katarzyna Staciwa (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu). Prof. Alicja Mazan-Mazurkiewicz w swoim referacie *Wiara i wyobrażenia Anne Shirley* pochyliła się nad kwestiami religijnymi

w powieści Montgomery, rozważając, jak specyficzny stosunek Ani do sfery *sacrum*, nacechowany indywidualną wrażliwością, dociekliwością intelektu i wyobraźnią, jest skorelowany z kwestiami wiary bohaterki. Mgr Monika Tetela-Stankowska w wystąpieniu *Powinności kobiet i powinności żołnierzy – obraz postaw wobec Wielkiej Wojny w „Rilli ze Złotego Brzegu” Lucy Maud Montgomery*, odnosząc się do ostatniej części cyklu o Anne Shirley wydanej za życia Montgomery i uzupełniając referat fragmentami z osobistej korespondencji autorki oraz pismami współczesnych jej pisarzy odnoszących się do I wojny światowej, przedstawiła, w jaki sposób studium *Rilli ze Złotego Brzegu* pomaga zrozumieć postawy żołnierzy i kanadyjskich kobiet okresu 1914–1918. Mgr Maria Skoczyńska w swoim wystąpieniu *Bohaterki „Ani z Zielonego Wzgórza” wobec emancypacji*, odnosząc się do oficjalnej biografii Montgomery, omawiała emancypacyjne ambicje kobiet epoki oraz określała, jak duży wpływ miały one na kształt powieści. Ostatnia prelegentka, Katarzyna Staciwa, przyjrzała się modzie w *Anne of Green Gables*, tłumacząc między innymi, dlaczego przez historyczne przesunięcie w powieści Ania nie mogła marzyć o „bufiastych rękawach”. Prelegentka posiłkowała się ponadto rekonstrukcją historyczną, pokazując wykroje strojów z epoki, czym wzbudziła żywe zainteresowanie słuchaczy i słuchaczek. Trzydniowe obrady zostały zwieńczone projekcją filmu w reżyserii Kevina Sullivana z 1985 roku.

Konferencja okazała się niezwykle zajmującym spotkaniem badaczy i badaczek, tłumaczy i tłumaczek, autorów i autorek blogów poświęconych twórczości Lucy Maud Montgomery, które pokazało, jak wiele można powiedzieć o *Anne of Green Gables* na różnych płaszczyznach. Obrady stworzyły przestrzeń do wymiany poglądów oraz wskazały na wciąż żywą fascynację dorobkiem kanadyjskiej pisarki. Dodać należy, że była to pierwsza w Polsce konferencja tematyczna wokół twórczości tej autorki, a liczba i jakość referatów oraz inspirowane, wielowątkowe dyskusje potwierdziły potrzebę pogłębionego namysłu nad powieściami Montgomery, który z pewnością zostanie

podjęty w powstającej monografii pokonferencyjnej. Za szczególnie cenne należy uznać spotkania z tłumaczkami i tłumaczem powieści, chętnie dzielącymi się doświadczeniami oraz własnymi spostrzeżeniami dotyczącymi zarówno oryginału, jak i przekładów oraz recepcji *Anne of Green Gables*. Konferencja okazała się więc nie tyle zwieńczeniem, co otwarciem nowej dyskusji wokół tekstów najsłynniejszej pisarki z Wyspy Księcia Edwarda.

Nagrania z konferencji są dostępne w Internecie:

Dzień I

Wykład *„All's right with the world”: Reading „Anne of Green Gables” Backwards* dr Laury Robinson:

<https://www.youtube.com/watch?v=UxmXbKHRNks>

Obrady: https://www.youtube.com/watch?v=zu_xN4tu1Io

Lucy Maud Montgomery w sieci, czyli spotkanie z blogerami (dr Agnieszka Maruszewska, dr. Michałem Fijałkowskim i dr. Stanisławem Kucharzykiem):

<https://www.youtube.com/watch?v=6FZCrSsYsAME>

Dzień II

Obrady: <https://www.youtube.com/watch?v=mEN0xmyDRVM>

Spotkanie z tłumaczem i tłumaczkami w Centrum Kultury Zamek:

<https://www.facebook.com/ckzamek/videos/792352238702903>

Dzień III

Wykład *Kalejdoskop zagadek, okładek, tłumaczeń i zaskakujących faktów, czyli 110 lat jednej powieści* dr Agnieszki Maruszewskiej: <https://www.youtube.com/watch?v=FOSh1rtDxIM>

Wykład *W kręgu tłumaczy: wydawców, grafików – fenomen pierwszego polskiego przekładu „Anne of Green Gables” R. Bernsteinowej na tle innych tłumaczeń ówczesnej literatury młodzieżowej* dr Michała Fijałkowskiego: <https://www.youtube.com/watch?v=cK2WLZed4Tg>

Obrady: <https://www.youtube.com/watch?v=aSebGxgDTIk>

Iwona Haberny

About the Game *Świtez* – One of the Most Important Masterpieces of Polish Culture as a Card Game? Yes, It Is Possible!

summary

The author presents the educational game which was created for the young audience to celebrate the 200th anniversary of the *Ballady i romanse* [*Ballads and Romances*] first edition. The game consists of 24 cards that are connected (thanks to QR codes) to Internet knowledge platform about Adam Mickiewicz and his literary work.

keywords

Adam Mickiewicz, Romanticism, card game, education

streszczenie

Autorka omawia grę edukacyjną, którą przygotowano dla młodych odbiorców w dwusetną rocznicę pierwszego wydania *Ballad i romansów*. Gra ma formę 24 kart, połączonych, poprzez nadrukowane kody QR, z internetową platformą wiedzy na temat Adama Mickiewicza i jego utworów.

słowa kluczowe

Adam Mickiewicz, romantyzm, gra karciana, edukacja

biogram

Iwona Haberny – absolwentka polonistyki i historii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Założycielka Agencji Promocyjnej OKO istniejącej od 2000 roku w Krakowie, prezeska fundacji Bookowy

Dom. Laureatka nagrody „Książka Roku IBBY 2017”, w kategorii „upowszechnianie czytelnictwa”. Prowadzi liczne projekty i szkolenia związane z niestandardowymi formami promocji czytelnictwa. Organizatorka wielu wydarzeń kulturalnych, między innymi sześciu edycji Międzynarodowego Festiwalu Literatury Dziecięcej „Rabka Festival”, w ramach którego przyznawana jest nagroda „Zwyrtała” – za najlepszy pomysł promujący czytanie.



o grze *Świtez* —

jeden z najważniejszych
tekstów naszej kultury jako
gra karciana? Tak, to możliwe!

W dwusetną rocznicę pierwszego wydania *Ballady i romanse* trafiły do czytelników w formie 24 pokerowych kart, połączonych, poprzez nadrukowane kody QR, z internetową platformą wiedzy na temat Adama Mickiewicza i jego utworu (www.mickiewicz.promocja.ksiazki.pl). Stało się to za sprawą zespołu, w którego skład weszli dr hab. Paweł Bukowiec i dr hab. Tomasz Majkowski, profesorowie Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Co więcej, ten szalony na pierwszy rzut oka pomysł spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem wśród uczniów i nauczycieli, gra doczekała się dodruku i wygrała, w kategorii „Idea”, prestiżowy konkurs „Projekt roku 2022” ogłoszony przez Stowarzyszenie Twórców Grafiki Użytkowej.

O tym, że gry wspomagają edukację, powszechnie wiadomo. Wiadomo też, że literatura stanowi inspirację dla wielu odnoszących sukcesy gier, z *Wiedźminem* na czele. Próba „zgrywalizowania”

pierwszego tomu *Poezji* Mickiewicza wydawała się jednak dość karkołomna; na szczęście nie dla groznawcy Tomasza Majkowskiego i świetnego projektanta gier Wojciecha Rządka. Po naradach co do formuły gry panowie zaproponowali bardzo interesujące rozwiązanie – zrezygnowali z wykorzystania planszy. Bo chociaż w *Balladach i romansach* pojawiają się bardzo konkretne miejsca, które można byłoby bez problemu rozrysować na mapie, to tak naprawdę miejscem akcji jest tu Kosmos i to, co dzieje się między światem widzialnym a niewidzialnym. Dlatego zdecydowano się sięgnąć po bardziej ulotną formę i stworzono grę „storytellingową” – polegającą na snuciu opowieści w oparciu o karty. Poszczególne utwory, niczym budowle z klocków Lego, zostały rozłożone przez twórców gry na podstawowe, budujące je motywy, takie jak: kobieta, mężczyzna, dziecko, postać fantastyczna, zbrodnia, kara, zniknięcie... Motywy przedstawiono na kartach. Zadaniem graczy jest wspólne stworzenie z otrzymanych losowo kart własnej opowieści, możliwie najciekawszej i najbardziej zaskakującej. Opowieść ta nie musi wcale nawiązywać do utworów Mickiewicza, z których motywy pochodzą. Jednak, ponieważ na kartach mamy do dyspozycji fantastyczne postacie, czarodziejskie rośliny, tajemnicze zniknięcia i sprawiedliwie ukarane zbrodnie, romantyczny świat mocno wkracza w najbardziej współczesne narracje uczestników gry.



Ktoś może zapytać, czemu służy tworzenie szalonych opowieści na dowolny temat, złożonych z arbitralnie narzuconych motywów. Otóż po pierwsze: służy rozwijaniu umiejętności opowiadania, która w epoce internetowych komunikatorów zupełnie zanika – młodzi ludzie oduczyli się mówić... Poza tym pozwala rozwijać fantazję, uczy współpracy i rozbudza zainteresowanie utworami literackimi, które stoją u początku całej zabawy. Przekonaliśmy się, że młodzi ludzie po stworzeniu własnej opowieści chętnie sięgali do oryginałów, żeby sprawdzić, co na ten temat napisał Mickiewicz. I najczęściej mickiewiczowska wersja bardzo się im podobała.

Utwory stają się interesujące dla odbiorców także za sprawą zastosowanej w projekcie grafiki. Ilustratorka, Anna Pałosz, sięgnęła do folkloru pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego, z którego wiodzą się *Ballady i romanse*. Osoby zainteresowane łatwo rozpoznają w jej grafikach motywy tamtejszych haftów. Równocześnie autorka nawiązała do współczesnej kultury memów, w której obrazowi towarzyszy trafnie dobrany cytat. W tym wypadku cytowany jest sam Mickiewicz. Ulubioną kartą młodych graczy okazała się karta ballady *Tukaj*. Przedstawieniu bohatera towarzyszy na niej zdanie: „Kiedy będziesz bliski śmierci, każ ciało posiec na ćwierci”. Wielu uczniów, zaintrygowanych ilustracją i cytatem, z zainteresowaniem przeczytało utwór, którego nie ma na liście lektur.

Na rewersie kart znajdują się kody QR, które po zeskanowaniu przenoszą uczestników gry na internetową platformę wiedzy stworzoną przez Pawła Bukowca. Zgodnie z oczekiwaniami użytkowników Internetu utwory oraz wszystkie dotyczące ich informacje dostępne są tam „za jednym kliknięciem” i połączone ze sobą siecią linków. Czytelnik łatwo wędruje więc pomiędzy tekstami. Robi to tym chętniej, że materiały umieszczone na platformie są nowoczesne, proponują świeże, współczesne odczytanie klasycznych tekstów i napisane zostały bardzo przystępnym językiem. Po prostu chce się je czytać! Można dowiedzieć się z nich między innymi, jaka była tożsamość narodowa Mickiewicza, jakim językiem się

posługiwał na co dzień i jakie języki znał, jak opisywał w swoich utworach kobiety, mężczyzn, miłość, przyrodę czy obrzędy religijne. Te teksty mogą zaskoczyć wielu czytelników i zwrócić ich uwagę na sprawy wcześniej niedostrzegane. Właśnie dlatego są tak interesujące.

W skład zespołu projektowego weszła także znana z niestandardowych pomysłów pedagogicznych nauczycielka Biserka Cejović. Jej dziełem są zamieszczone na platformie wiedzy materiały edukacyjne i scenariusze lekcji, które podpowiadają, jak kreatywnie wykorzystać grę oraz platformę wiedzy w szkole.

Chwilą prawdy dla projektu „Świtez” było jego spotkanie z nauczycielami i uczniami. Przyjęto zasadę, że grę otrzymać może osoba, która przejdzie szkolenie z jej wykorzystania w praktyce szkolnej lub bibliotecznej. Bardzo szybko zorganizowały się i zgłosiły do nas zespoły zainteresowanych. Były to grupy pasjonatów z rozmaitych części Polski: z Nowego Targu, Obornik, Bydgoszczy, Katowic, Łodzi, Krakowa, Przemyśla, Olsztyna, Rzeszowa i Tarnowa... Po wytłumaczeniu reguł gry szkolenia szybko zmieniały się w dobrą, integrującą zabawę, a uczestnicy nie mogli się doczekać, kiedy pokażą grę swoim uczniom.

Ważnym momentem było również zaprezentowanie projektu uczniom Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Solecznikach na Litwie przez profesora Pawła Bukowca. Rozmowa z młodymi ludźmi, którzy mówili tak samo śpiewnie, jak niegdyś Mickiewicz, była mocnym przeżyciem. Tremę pogłębiała świadomość, że Solecznickie Centrum Kultury, w którym odbywały się spotkania, znajduje się niespełna 100 kilometrów od jeziora Świtez, a Mickiewicz bywał na miejscowym cmentarzu i obserwował obrzęd dziadów. Ci młodzi ludzie po prostu wyrosli w świecie *Ballad i romansów*...

Przez dwa dni w spotkaniach wzięło udział sześć klas. Za każdym razem scenariusz był podobny: w momencie pojawienia się na stołach kart oraz rozpoczęcia gry pierwotny dystans ustępował, twarze się ożywiały, a zabawa rozkręcała i po 45 minutach

żał było wracać do klas. Wielu umawiało się na kontynuację gry w bibliotece szkolnej.



Równoległe ze szkoleniami dla dorosłych i rozgrywkami dla młodzieży po Polsce, Litwie i Węgrzech wędrowała wystawa powiększonych do formatu A0 i B1 kart do gry. Grafiki oglądane były z zainteresowaniem we Wrocławiu, Warszawie, Katowicach, Rzeszowie, Gliwicach oraz kilku oddziałach Biblioteki Kraków, a także w Wilnie i w Budapeszcie.

Pierwszy nakład 500 sztuk gry rozszedł się błyskawicznie. Dzięki zwiększeniu dotacji z Ministerstwa Kultury udało nam się wydrukować kolejne 500 sztuk – wszystkie są już w szkołach i bibliotekach. Cały czas dostępna jest internetowa platforma wiedzy, którą chętnie odwiedzają nauczyciele oraz uczniowie. Natomiast zespół projektowy zastanawia się, jak zdobyć fundusze na kolejne dodruki „Świtezi” i przygotowuje się do stworzenia kolejnej gry, pt. „Robak”. Jak Państwo myślą, jaki będzie jej temat?

CZY/tam tu

literatura dziecięca i jej konteksty



NR 1-2/2022